Mieczysław Pawlikowski
Wycinki artykułów z
M.P.
z „Nowej Reformy" i innych
czasopism. Ponadto spis artykułów
zamieszczonych na łamach N.R. 1859 - 1904

Odpis, mskp., druk

Numer skonfiskowany przez Cenzurę za „Legendę"



26. Kwietnia. Wtorek Rok 1859.

# DZIENNIK LITERACKI

Wychodzi **we Lwowie**, co Wtorek i Piątek po półtora arkusza. Prenumerata kwartalna w **miejscu 2** złr. **10** cent. **Pocztowa 2** złr. **63** cent. Ryciny mód, kwartalnie **1** złr. **5** cent. a. w.

**Nr. 33.**

Księgarnia Karola Wilda przyjmuje prenumeratę miejscową i pocztową, również jak i inseraty po 8 centów od wiersza drukiem drobnym za pierwszorazowe umieszczenie a po 3 ½ centów za następne.

## DZIERZANOWSKI.

Dramat w pięciu Aktach,

przez

*J. Szujskiego.*

### Akt pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

**Dzierzanowski**

Przed dwoma laty byłem w Londynie. Znudzony europejską wrzawą i zwabiony opowiadaniami o życiu dzikich ludzi, którzy są teraz w modzie po Europie, embarkowałem się na okręcie mego przyjaciela, noszącym dumną nazwę Eagle do Ameryki południowej. Mieliśmy opłynąć przylądek Magchaensa i zbadać dalsze wyspy Australskie, w celu podbicia ich pod jarzmo Brytanii. Przybywszy....

**Repnin**

półgłośno do Wojewodziny, tak że przerywa Dzierzanowskiemu.

*Il est arrogant et effronté — cet homme la.....* (cicho) Ale mi się podoba.

**Dzierzanowski**

(który przestał mówić chwilę, patrzy piorunującem okiem na xięcia).

Przybywszy do wysp Nowoshetlandzkich, gdzie krajowcy poddali się Anglikom, i padają na twarz przed każdym ucywilizowanym człowiekiem, który fuzją nosi na plecach, a o królu angielskim mają wyobrażenia, że musi być choć trochę silniejszy od ich dobrego ducha, bożka zrobionego z gliny i bezsilnie patrzącego z gajów kokosu i palm na ucisk swego ludu — zacząłem przypatrywać się tym ludziom, których w Europie okrzyczeli za żyjących w błogosławionym stanie natury. Nauczyłem się nawet powoli ich języka. Muszę powiedzieć szczerze, co do tych synów natury, że inwencja, o którą mnie xiążę oskarza, zrobiła z nich istoty któremi wcale nie są.

**Repnin** (z brutalską ironią).

A! to pan chcesz być krytycznym postrzegaczem. (Do Wojewodziny). *C'est ennuyeux un peu — Madame.*

**Król**

Ale opowiadajże nam, jakżeś został królem.

**Dzierzanowski**

Ach! w najzwyklejszy na świecie sposób. Mieszkańcy wysp Sandwichskich, którzy niedawno zamordowali Cooka — ludzie bardzo patryarchalni i nienawidzący obcego wpływu, stracili właśnie króla i pana swego, kacyka Randbidszajunę....

**Repnin**

Ha! ha! ha!

**Dzierzanowski**

Kapitan nasz starał się o wpływ na elekcją. Obywatele Sandwichscy ulegli już częściowo wpływowi angielskiemu: t. j. młoda generacja zarzuciła swój naturalny strój i najpocieszniej ubierała się w ukradzione Anglikom szpencery — a dziewczęta i młodsze matrony, rozważywszy, że się różnobarwną twarzą i wężową barwą ciała nigdy nie spodobają majtkom okrętowym, postanowiły zaprzestać tetowania i ubierać się w świecidła, które nawieźliśmy. Ta młoda generacja, poznawszy mnie i wziąwszy mnie za Boga, oczekiwanego na wyspach Sandwichskich, który miał oswobodzić lud swój od przemocy angielskiej — obrała mnie królem i przystroiła w bogatą koronę z piór papuzich i strusich, a zwalczywszy starowierców, którzy uciekli w lasy i nie przestali narzekać na mój wybór, pod angielskim wpływem uskutecznióny, wniesła mnie na tarczy szyldkretowej do mej stolicy, pałacu Hungpetang, położonego romantycznie nad brzegiem morza, budowanego z gliny i przykrytego korą tamaryndy.

**Wojewodzina**

*Ah! comme c'est beau!*

**Dzierzanowski**

Co jednak było pierworodnym grzechem mego królowania, to właśnie wpływ i protekcja angielska. Starałem się ile możności dać dowody mego patryotyzmu, t. j. pozwalałem się cywilizować mym Sandwichczykom i brać pełnemi rękami z angielskich okrętów te świecidła, za które sprzedawali swoją niepodległość. — Ale stara generacja, która po dawnemu strzelała z łuku ościami zatrutemi i nie chciała ogłady, bojąc się jej skutków dwuznacznych, prowadziła zaciętą z nami wojnę, a jeżeli nasze kule były ołowiane, to ich strzały były równie śmiertelne, bo moczone w truciźnie wśród przekleństw na odszczepieńczych synów. Moja partja dworska, ubrana w koraliki i branzoletki europejskie i ukostiumowana na wzór angielski, powoli zaczęła się razić temi wojnami a nadewszystko brutalskiem postępowaniem Anglików, którzy będąc protektorami i obrońcami mego królestwa, często w mojej obecności pozwalali sobie wcale niegrzecznego postępowania z krajowcami.

**Repnin** (z uśmiechem).

Co? co pan opowiadasz — panie Dzierzanowski?

**Dzierzanowski**

Opowiadam, że brutalskie postępowanie Anglików naprzeciw krajowcom, ich duma, ich ufność w własne siły, odebrały mi opinią u moich Sandwichczyków. Jest-to rzecz bardzo naturalna. Powoli z mego orszaku oddalili się pełni nadziei młodzieńce, pozostało zaledwie kilkudziesiąt, którzy mieli całkowite ubiory europejskie i harcopy. Ci woleli obsłuchiwać wszystko od Anglików, niż rozstać się z tym drogim nabytkiem. Nie byli to jednak waleczni ludzie, jak łatwo pojąć. Otóż jednej nocy, gdy angielscy majtkowie popili się w najlepsze na grogu...

**Repnin**

Pan się odważasz robić alluzje, panie Dzierzanowski.

**Dzierzanowski**

Bynajmniej — jestem historycznym.

**Król**

Panie Szambelanie przestań — rozkazuję ci.

**Repnin**

O, owszem *Sire*, nie odmawiaj mi przyjemności dosłuchania sensu moralnago. — *Achevez, Monsieur l'aventurier.*

**Dzierzanowski**

Otoż, pewnej pięknej nocy, gdyśmy z kapitanem okrętu Eagle i noblessą Sandwichską pili ale w naszej lepionej rezydencji, straże nasze królewskie doniosły nam o napadzie na fortyfikacje a oraz na okręt naszych protektorów. Moja noblessa rozpierzchła się szukać broni, i nie wróciła więcej. Okręt zapalono, a pijanych majtków zabito. Ja byłem przymuszony złożyć koronę i inkognito uciec z kapitanem na małej łodzi do wysp Nowo-Schetlandzkich. Tak się skończyło moje królestwo pod protekcją angielską. Co do sensu moralnego, o który się xiążę upominałeś, raczysz go sobie xiążę sam wyciągnąć, a jeżeli sobie tej fatygi zadać nie chcesz, znużony mojem opowiadaniem, które w grzeczny sposób mi przerywałeś, i które odważyłeś się nazwać odważną alluzją z mojej strony, to ci go powiem: Sens jest: że protektorstwo może być niebezpiecznem, mój xiążę.

**Xiążę Repnin** (pieniąc się od wściekłości)

Sukinsyn! zapłacisz mi za to!

**Dzierzanowski**

Xiążę Repninie, gdyby nie twoja siwa głowa i nie to towarzystwo, nauczyłbym cię moresu.

(Wszyscy odsuwają się od Dzierzanowskiego, wyjąwszy Staro-ściankі, która patrzy na niego z interesem i zajęciem).

**Dzierzanowski** (klęka przed królem).

Najjaśniejszy panie! przepraszam na kolanach, przepraszam pierwszy, choć drugi z kolei powininem przeprosić. Ale miałbym to za uchybienie Jego godności królewskiej, gdybym był inaczej postąpił.

**Kasztelanowa**

Mistrz! zrobi karjerę.

**Dzierzanowski**

Wasza Królewska Mość byłeś świadkiem mego postępowania i obrazy, jaka mnie spotkała. Niemniej raczy mnie przebaczyć pani Wojewodzina, żem zamącił salon jej, i jej towarzystwo. Wina nie po mojej stronie. Poddaję się pod sąd — jeżelim winny, jeżeli-m dał przyczynę — poniosę karę — przeproszę xięcia Repnina.

**Król** (Po długiem i przykrem milczeniu).

Obraziłeś srodze nasz królewski Majestat, obraziłeś całe dostojne towarzystwo.

**Dzierzanowski**

Spodziewałem się zupełnie przeciwnego sądu, królu najmiłościwszy. Pochlebiałem sobie, że właśnie wzgląd, iż go sam jeden broniłem, zjedna mi przebaczenie króla pana.

**Król**

Obraziłeś siwą głowę xięcia — cenną nam osobiście i politycznie, jako ambassadora naszej dobrodziejki i gwarantki. Obraziłeś nasz Majestat opowiadaniem, które acz nie chcemy brać do siebie, musiało zwrócić uwagę xięcia. Obraziłeś to dostojne towarzystwo, podniesieniem głosu na jego ozdobę i chlubę...

**Dzierzanowski**

Zaczynam pojmować słuszność sądu Pana mego miłościwego. Przebacz królu, nie byłem w Polsce od lat dwudziestu — pojęcia mogły się zmienić. Ale jako posłuszny poddany, jako sługa dworu Waszej króleskiej Mości, pragnę się zastosować do obecnego stanu i z pokorą usłucham wyroku, który najmiłościwszy Pan wyrzekniesz.

**Król**

Wyrok mój krótki: Przeprosisz xięcia Repnina w naszej i wszystkich obecności.

**Dzierzanowski**

Jestem posłuszny. Król Jegomość nie widzi w tem ujmy swemu honorowi, jakże by w tem mógł ją widzieć Szambelan Dzierzanowski?... Xiążę Repninie— przepraszam.

**X. Repnin**

Za taką obrazę przeprasza się tylko na kolanach.

**Dzierzanowski**

Na kolanach xiążę? Na kolanach przepraszał niegdyś Polak tylko Boga, teraz, ucywilizowany, klęka tylko przed królem i damą swoją. — Cóż Król Jegomość na to?... Jestem poddanym jego — czekam sądu.

**X. Repnin**

Repnin nie cofnie swego słowa, przysięgam na Boga i Carową!

**Dzierzanowski**

Dzierzanowski słucha tylko króla, X. Repninie.

**Król**

Szambelan Dzierzanowski przeprosi — na kolanach.

**Dzierzanowski** (klękając).

*Fiat ergo incredibile dictu.* Król Jegomość rozkazał. — Xiążę Repninie przepraszam cię. Gdyby mi Król Jegomość kazał pocałować stopy twoje, pocałowałbym — aby sobie przejednać utraconą łaskę jego. Biorę panów na świadków — jestem posłuszny. Patrzcie — klęczę.

**Król**

Przebaczamy ci, Mości Dzierzanowski — chociażeś nas pozbawił całej przyjemności tego wieczora. Wojewodzino, żegnam i przepraszam za niego. (odchodzi)

**X. Repnin** (do Iskierskiego).

Tego Dzierzanowskiego dostaniesz dla nas — albo stracisz służbę. *Il est necessaire — trés necessaire.* Podoba mi się — *il est ambitieux et vère* — zepsuty i przewrotny — *on peut le captiver.* (Odchodząc spotyka się z Wojewodziną i szepce jej kilka słów do ucha). Młodzież omija Dzierzanowskiego.

**Szambelan Staś** szepce mu:

Cożeś zrobił nieszczęsny, *compromis a jamais*! — Kajetan ściska mu rękę odchodząc — Starościanka wychodzi żegnając go znaczącem spojrzeniem.

**Dzierzanowski**

Taki więc stan rzeczy... Ruina, podłość, służalstwo... *Pensons, comment faire notre fortune.* Scena wyborna — w mętnej wodzie, łowią się ryby...

Lokaj przynosi bilet.

Aha! od Wojewodziny. *Demain, a onze heures le matin affaire pressante.* — O rozumiem! *Affaire pressante*! kupić mnie dla Repnina. Mam co innego na myśli. Być szpiegiem i krzykaczem stronnictwa nie zaspakaja tego — (pokazuje na piersi) tego coś, co się tu burzy.

Służąca Starościanki — (wbiega ukradkiem — ogląda się).

A ten pan, co się kłócił z tym Moskalem.

**Dzierzanowski**

A ja — ja — moja kochanko — (Służąca oddaje mu bilet i ucieka). Ah! co?! Tego bym się jeszcze nie był spodziewał. Córki rycerskie lubią bohaterów. *Cela surpasse nos esperances* — *Voyons.* (Otwiera bilet). A przecie ten bilet ma jakąś woń osobną, jakiś wdzięk, jak fiołki i lilje w wirydarzu mojej matki.

(Czyta:)

«Doświadczyłeś pan stanu rzeczy. Jeżeli panu miłą ojczyzna i honor narodowy, któryś pan tak pięknie utrzymał, że muszę zmienić moje zdanie o nim, przyjdź pan jutro wieczór do ogrodu mej ciotki — tam się pan dowiesz reszty.

Szczerze przychylna

JOANNA.

*Heroine enfant*! Wstydzę się czytając ten list.... Gdyby ta kartka wpadła w ręce tych podłych ludzi ileżby było z niej dowcipów. «Gdy panu miła ojczyzna, przyjdź pan wieczór na *rendez vous*.» A to dziecię pisało ją myślą czystą, jak myśli anielskie — i nie wie do kogo ją pisało. *Allons — brulons cette lettre — je ne suis pas digne de la porter.*

ZASŁONA SPADA.

## Akt drugi.

Gabinet w pałacu xięcia Repnina.

**Xiążę Repnin**

Ten człowiek mnie zadziwił i obudził we mnie sympatją... Mógłbym go posłać na Sybir za tym hardym biskupem — ale nie zrobię mu tego honoru.... nie zasłużył na niego... Musi mi służyć. (dzwoni).

**Iskrzycki** (wchodzi).

Jestem na usługi xięcia.

**Xiążę Repnin**

Dowiedziałeś się?

**Iskrzycki**

Dowiedziałem wszystkiego.

**X. Repnin**

Mów.

**Iskrzycki**

Dzierzanowski mieszka u Szambelana Stasia — przyjechał dworno i hucznie — otoczony żokejami angielskiemi i fryzjerami z Paryża — w kilkanaście koni i dwoma ekwipażami. W drugim ekwipażu przyjechała piękna i młoda Włoszka.

**Xiążę Repnin**

Więc bogaty i rozrzutny.

**Iskrzycki**

Podpadłem jego służących i starałem się dowiedzieć o jego bogactwie. Ekwipaż datuje się z Paryża — również żokeje i Włoszka — do Paryża przyjechał sam — i goły.

**Repnin**

Więc gracz — oszukaniec?

**Iskrzycki**

Czy oszukaniec nie wiem — że gracz — pewna. Wczoraj wyszedłszy od Wojewodziny poszedł prosto do domu gry — Barona Starr.

**Xiążę Repnin**

Barona Starr — dobrze.

**Iskrzycki**

Wyszedł o drugiej — spiewając piosnkę francuską — był roztargniony — zgrał się.

**Xiążę Repnin**

Nie ma stosunków z krajem? Dóbr ziemskich?

**Iskrzycki**

Ojciec się go wyparł. Bywa atoli u niego szlachcic z Kaliskiego — podejrzany o spółkę z konfederacją.

**X. Repnin**

Rozumiem. Poprosisz do mnie Barona Starr.

(Iskrzycki odchodzi).

Cywilizacja europejska, usłużna aliantka nasza, prowadzi powoli ludy Europy pod berło mojej monarchini. Baronowie Starr i piękne spiewaczki włoskie lepiej nam służą niż armje całe — a najlepiej to... (podnosi worek z pieniądzmi) Za szatanem podłości postępuje duch zniszczenia. (odchodzi).

Buduar Wojewodziny.

**Wojewodzina.** — (Służący podaje jej list).

Ah! list — z Petersburga — i — i — od Imperatorowej. — Donosi mi w chlubnych wyrazach o moim synie. «*Charmant et aimable garçon — plein de talent — il peut compter*». — *Il faira sa fortune, mon bijou*! A i od niego! Niepowinnam była otworzyć listu Imperatorowej przed jego listem... Ale i to z myślą o nim tylko. Szaleją za nim Rossjanki — wierzę. Xiężna Dołgoruki... ah! Xiężna Dołgoruki mi raz

zrobiła niegrzeczność. — Muszę napisać, aby przestał bywać w jej domu.

**Służący**

Pan Szambelan Dzierzanowski.

**Wojewodzina**

Prosić. — Schowajmy ten list — ale nie — niech go widzi. — Trzeba mu pokazać, co znaczę — że go mogę zgubić — on nie głupi.

Dzierzanowski wchodzi.

**Wojewodzina**

Witam, panie Szambelanie, oczekiwałam pana.

**Dzierzanowski**

Posłuszny, stawiam się, *à vos services, Madame.*

**Wojewodzina**

Moje postępowanie mogło pana zdziwić.

**Dzierzanowski**

Bynajmniej — pospieszam w nadziei, że jestem potrzebny, że w tej *affaire pressante* mogę usłużyć pani Wojewodzinie, rzecz zarówno dla mnie chlubna i przyjemna.

**Wojewodzina**

*Vous etes poli, Monsieur.* Tą razą ja chciałam panu usłużyć.

**Dzierzanowski**

To tem piękniej mówi za sercem i szlachetnością Wojewodziny, że od wczoraj wieczór, moja popularność uległa wielkiemu *coup*: moi koledzy Szambelanowie boją się mnie, jakgdybym miał głowę Meduzy; panowie dworu zawsze mają pilne interesa, gdy się ze mną spotkają, a nawet poczciwy Staś nie mogąc się inaczej wymigać od okropnego widma kompromitacji wyjechał na wieś i daje mi do zrozumienia, żebym go opuścił. Czy to nie zaważy komedji Moliera, łaskawa pani?

**Wojewodzina**

Prawda, panie Szambelanie. *Les gens sont comme ils sont* — to darmo. Co do mnie nawet, powiadam panu otwarcie, że i ja może nie byłabym postąpiła w ten sposób, gdybym postępowania pana wczorajszego lepiej może nie pojęła, jak poczciwy Staś, gdybym nie zrozumiała, że to postępowanie nie było wypływem rozpalonej i fałszywemi, dziś już niepraktycznemi ideami napełnionej głowy, ale taktowego i panującego nad sobą człowieka, *d'un homme d'esprit.* Przeproszenie króla pana i Repnina dało najlepszy tego dowód.

**Dzierzanowski**

A gdyby się pani Wojewodzina zawiodła?

**Wojewodzina**

Tobym pana żałowała, bardzo żałowała, gdybym kiedykolwiek mogła żałować szaleńców. — Ale nie — panie Szambelanie, *un homme, qui a fait son tour du monde*, nie postąpił-by sobie, jak szlachcic ruski. Bądźmy szczerze ze sobą, panie Szambelanie.— *Vous vouliez montrer, ce que vous valez — n'est ce pas?*

**Dzierzanowski**

Jest to zanadto głębokie tłómaczenie bardzo prostego taktu pani Wojewodzino. Nie poczuwam się do niego. Chciałem pokazać, po prostu, że sobie nie dam, mówiąc *en gentilhomme polonais*, napluć w kaszę.

**Wojewodzina**

Ah! ah! panie Szambelanie, *c'est une fourberie de Votre part.* Pozwól pan abym dłużej w dobrej o nim została illuzji. Cóż pana powołało do Polski? Chcesz pan zrobić karjerę.

**Dzierzanowski**

*Naturellement*! Chcę spróbować mojej Bogini fortuny.

**Wojewodzina**

I możesz pan to uczynić wyśmienicie. Pana talenta, pana osobistość, pana wiadomości uzdalniają go do wszystkiego — i w dzisiejszym stanie rzeczy, nie ma tak wysokiego stanowiska, o którem byś nie mógł marzyć.

**Dzierzanowski**

kłania się — trochę szyderczo.

**Wojewodzina**

Nie jest to komplement. Oceniłam pana. Wszystko zależy od tego, jak pan swego szczęścia użyjesz.

**Dzierzanowski**

To już moja tajemnica, pani Wojewodzino.

**Wojewodzina**

Nie wdzieram się w nią. Powtarzam panu, że tylko jako przyjaciółka jego chciałam mu dać dobrą radę. Jeżeli Pan pójdziesz wczorajszą drogą, drogą konfederatów i tympodobnych niby-patrjotów, z którą zresztą nie zgadza się pańskie wychowanie i pozycja, nie zajdziesz daleko. Znasz pan stan naszego nieszczęśliwego kraju, do którego przywiodły go właśnie owa szlachecka polakierja, i zimno rzecz rozważając przyznasz, że jak bolesnem może jest każdej polskiej duszy czuć skutki tej przeszłości, tak znowu błogosławić należy tylko tę rękę dobroczynną, która nam dłoń do dźwignienia się z upadku podaje i niczego nie szczędzi, aby dobrze myślących i umiarkowanych obsypać wszystkiem, czego sobie życzyć mogą.

**Dzierzanowski**

O tem nie wątpię. Wdzięczny jestem pani Wojewodzinie, za dobrą o mnie opinią, że mnie nie rachujesz pomiędzy zapalone głowy. *Je suis loin de de tout cela.* Przyjechałem tu zrobić karjerę — ani słowa; umiarkowanym i rozsądnym będę. Za drogą mi radę dziękuję i umiem ją cenić. Jest ona tem bardziej przekonywającą, że pochodzi z ust damy tak znakomitej, na której dalszą łaskę zasłużyć, będzie mojem staraniem.

**Wojewodzina**

Życzę panu szczęścia i powodzenia i powtarzam: zależy ono od pana. Możesz pan rachować na mnie w każdym razie, jeżeli się zbliżysz do opinii mojej. Trzeba do tego tylko trochę podnieść się nad tłum i wzgardzić krzykiem *de la populace. Je recriè comme une partisane de la cour de S. Petersbourg, n'est ce pas?* Utopiono-by mnie w szklance wody i rzucano by na mnie błotem — tylko że stoję wyso-

ko, aby mnie miano dostać. Oni mogą mnie nienawidzić — a ja: *j'ai le dedain pour eux.* Myślę że Pan Dzierzanowski także ma podobny dla nich sentyment. Nie kryję się że jestem przyjaciółką Carycy — oto list od niej, pokazuję go panu poufnie. Ja także mam syna, który chce zrobić karjerę.

**Dzierzanowski**

Umiem cenić jej otwartość — *il y'a quelque chose d'imposant dans cette franchise.* Pierwej atoli nim pójdę drogą, podług niej jedyną, pozwól Wojewodzino, abym się lepiej w stosunkach rozpatrzył. Może ta droga odpowiada wszystkim widokom, tylko nie ambicji, bo zniża człowieka na instrument...

**Wojewodzina**

Ach! rozumiem pana, pan chciałbyś działać, być bohaterem. *C'est joli!*

**Dzierzanowski**

I ja może mam wpływ i missją. *Mais, patience*, łaskawa Wojewodzino! pozwól, abym się namyślił...

**Wojewodzina**

Miałam projekt insynuowania pana na pokoje królewskie, które zapewne po wczorajszej awanturze niechętnie-by pana widziały.

**Dzierzanowski**

Nieśmiałbym pani zadawać tej pracy. Urząd Szambelaństwa nie został mi odjęty — za moment idę odbyć moją służbę. (odchodzi).

**Wojewodzina**

Chce się sprzedać dobrze — Machiawel! A jaki lodowaty i obojętny... odpłaci mi za to... Ma wpływ i missją, powiedział i zawiesił sprawę dyplomatycznie. A jednak muszę zjednać tego człowieka, lub zgubię go. — (odchodzi.) (C. d. n.)

# Legenda.

*...Monachis vero Polonis, nostro in monastero degentibus, illum diabolum seductorem maxime periculosum esse puto, qui sclavicis eos idiomatibus in tentationem inducere studet, magnam potestatem terrestrem, vanamq hujus mundi gloriam mendacibus promittendo consiliis.*

Nad brzegiem Tybru w Piotra stolicy
Lat temu trzysta już blisko,
Z polskiego kraju dwaj zakonnicy
Obrali ciche siedlisko.

Żadnych pamiątek z kraju nie wzięli
W twardym żyjący zakonie,
Li po nad łożem w każdego celi
Gdzie lampa wieczysta płonie,

Wierny konterfekt Panny przeczystej,
Polskiej korony królowej,
Co odchodzącym z ziemi ojczystej,
Braciszek dał z Częstochowy.

I obaj żyli w modłach i skrusze
Za grzechy z młodu spełnione,
Wiecznie zwrócone ku Bogu dusze,
Oczy na obraz zwrócone.

Zakonnem życiem w cichym klasztorze
Dusze im coraz bielały,
Aż dnia pewnego dopusty Boże
Pokusę na nich zesłały.

Ku rozmodlonym szatan się skłania
I w ucho szepce im obu,
Zwątpienie szczepi, w dzień Zmartwychstania
Że w ciałach powstaną zgrobu.

I w łaskę bożą budzi zwątpienia
I kłamne szepce im słowa:
Że nie wymodli dla nich zbawienia
Maryja — Polski królowa.

Lecz choć czarowną rozkosz im kreśli
We wszystkich językach świata,
I najplugawsze nasuwa myśli:
Nie skusił młodszego brata.

Młodszy zwyciężył! — odparł szatana,
W Panu się teraz weseli,
I wstał obaczyć wielbiący Pana
Co robi starszy brat w celi?

O wielki Boże! — i cóż to znaczy?
Brat starszy czołga po ziemi,
W głaz bije głową, włos rwie w rozpaczy,
Oczyma wodzi błędnemi...

Z ust tocząc pełno obrzydłej piany
Pełże po ziemi w kształt żmii,
A u nóg jego leży zdeptany,
Skruszony obraz Maryi!

*Apage!* — młodszy żegnał się smutny,
Podnosząc starszego brata:
«Wszak i mnie kusił szatan okrutny
«We wszystkich językach świata!»...

— «Oh, oh — mój bracie! duch ten szatański
»Mnie kusił pokusą inną,
»Straszniejszą stokroć! w mowie słowiańskiej!
»Pokrewnej z naszą rodzinną!

«Groźbą nie wskórał — więc począł szeptać
«Obietnic słówka miodowe,
»Byle porzucić — byleby zdeptać
«Przeczystą Polską królowę!

«On mnie nie skusił stawiąc przed duszę
»Rozkoszne kształty plugawe,
«Lecz jeśli matkę świętą naruszę,
«Obiecał wielkość i sławę...

«Oh, oh! — obydny! kłamca przebrzydły,
»Porwał mnie siłą swą wściekłą,

«Na wieki swemi uwikłał sidły,
«Och czuję, czuję już piekło!...»

Rzuca się — wrzeszczy — a pianę toczy...
Daremne modły i leki!
Aż o północy zbłąkane oczy
Zamknął — lecz zamknął na wieki...

I kiedy usnął w chorobie strasznej,
Dzwon sam zadzwonił na wieży;
Chychot podziemny — dziki — rubaszny
Zmieszał się z szeptem pacierzy.

Na jego grobie nocną godziną
Wzdryga się ziemia jak żywa;
A z pod mogiły ziemi szczeliną
Smoła się sączy smrodliwa!

Sędziwy przeor w Panu pokorny
Spisał to całe zdarzenie,
By w Minoryckiej księdze klasztornej
Z pokoleń szło w pokolenie.

I tak zakończył, na dole karty
Naukę dając dla braci:
«Różnie tu różnych kusiły czarty,
«W różnej się jawiąc postaci.

«Różne narody w naszym klasztorze;
«Był kuszon niejeden święty,
«Lecz na ród Lacki ze wszystkich może
«Szatan najstraszniej zawzięty.

«A Lachom djabeł ten najstraszniejszy
«Co w mowie kusi pokrewnej...»
— Tak się w Annałach Reguły mniejszej
Ten opis zakończa rzewny. *W. S.*

nb. za ten wiersz numer został skonfiskowany

= Mieczk. Pawlikowski

# Nasze cnoty.

(Dokończenie)

Znany ci zapewne choć z imienia pan Adam Łysicki, człowiek poważny i poważany co się zowie. Na dziesięć mil w około żaden kompromis, żaden sąd polubowny nie obejdzie się bez niego. Jego prozapia wprawdzie nie bardzo jest jasna, ale co nam do tego — dzisiaj wszyscy zwą go Jasnym panem, bo jest i majętny i personat. Dom prowadzi na wielką skalę i z powagą, z poczciwości słynie w całej okolicy, nikogo ze szlachty ani oszukał, ani okradł, każdego w domu przyjmie i dobrym obiadem i francuskiem winem, gospodarstwo u niego wzorowe — i czegoż trzeba więcej!...

Razu jednego przyjechał do pana Adama pan hr. Bystrowidzki, pan nadzwyczajnie popularny, chociaż przodkowie jego już z Bolesławem śmiałym wyprawiali się do Kijowa, a za Krzywoustego pierwsze piastowali godności, a za Wazów nawet do ogromnych przyszli majątków. Lecz że to fortuna kołem idzie, więc Bystrowidzcy usuwając się od publiki, a zajmując się tylko prywatnym majątkiem, zeszli potem do dosyć miernego mienia i stali się bardzo popularnymi, a więc i lubionymi między szlachtą. Przyznać potrzeba, że zachowali jeszcze i trochę nałogów arystokratycznych. Szlachectwo bardzo nisko cenili i pomiatali niem nawet, bo sami się już w rzędach szlachty nie kładli, lecz między magnatów. Panów nie lubieli i usuwali się od nich, bo nie mogąc dorównać im majątkiem, uważali wszystkich za dorobkiewiczów i świeżo upieczonych magnatów. I istotnie żadnego nie było między nimi, któregoby przodkowie już odgrywali pierwszą rolę przy wypędzeniu Bolesława śmiałego z kraju.

Pan Adam hrabiego Izydora przyjął otwartemi ramionami. Jego przyjaźnią szczycił się w całej okolicy.

— A sąsiedzie, nie zgadniesz po co dzisiaj przyjechałem do ciebie — mówił hrabia. Pojadę tego roku do Lwowa na wyścigi konne, i chciałbym dobrać tęgą czwórkę, a nie mogę w żaden sposób. Brakuje mi czwartego, wiesz do tej mojej trójki karej.

— W czemże ja ci, hrabio, mogę służyć?...

— Ot, odstąp mi twego ogierka karego; co zażądasz to ci dam, bo koniecznie muszę mieć karą czwórkę.

— Już to co do ogierka, hrabio — daremne twoje usiłowania. Postanowiłem go nie sprzedawać.

I istotnie daremne były wszelkie perswazje hrabiego Izydora; bez dania nawet rozumnej przyczyny uparł się przy swojem pan Adam, powtarzając ciągle: nie, nie mogę go odstąpić.

Hr. Izydor tem więcej się zapalał, sam nawet pierwszy ofiarował mu kwotę dość znaczną, najpierw 100 dukatów, potem 150, przy odjezdnem postąpił nawet do 200. Ale pan Adam był niewzruszony.

— To piękna cena, mówił, dajesz hrabio nawet nad wartość, alež ja postanowiłem go nie sprzedawać. Zresztą czy w czwórce już tak koniecznie musi być wszystko dobrane. Ot patrz — w mojej czwórce powozowej, licowy nie ma ani strzałki na czole, ani nóżek białych, a jednak nie powiesz żeby to nie była piękna czwórka.

Uporem pana Adama zgniewany, odjechał hr. Bystrowidzki. Kary ogierek nie mógł mu wyjść z pamięci. Jeździł po całej okolicy, bywał po wszystkich jarmarkach, zwiedził wszystkie znaczniejsze stadniny — i ani rusz dobrać konia do czwórki.

Minęło kilka miesięcy, aż razu jednego w maju, czy na początku czerwca, kiedy tu już niedaleko było do wyścigów konnych, zajeżdża hr. Izydor przed pałac pana Adama i to czwórką, w której były trzy kare konie bez żadnej zmiany, a czwarty skarogniady o białych nóżkach i z strzałką na czole.

Pan Adam z gośćmi był pod wystawą pałacową. Nim jeszcze powóz stanął przed pałacem i hr. Izydor wysiadać zaczął, już pan Adam zmierzył okiem czwórkę, będąc ciekawy w jaki też sposób została uzupełniona. Powóz już stanął, wysiadł nawet hr. Izydor, a pan Adam stał dotąd nieruchomy, wlepiwszy

oczy w czwórkę, która niecierpliwie rwała się w licu. Zapomniał nawet grzeczności gospodarskiej i ani kroku nie postąpił do gościa. Inni sąsiedzi byli zdziwieni tem zimnem, niegrzecznem przyjęciem, a gdy gość już wbiegł na terasę, pani Adamowa musiała nawet odezwać się:

— Mężu! pan hrabia Bystrowidzki...

Lecz i to nie wyrwało go z kontemplacji końskiej.

— Nie prawdaż sąsiedzie, odezwał się pierwszy hrabia Izydor, podając rękę panu Adamowi i śmiejąc się wesoło... Tęgą dobrałem czwórkę.

— A niech cię tam hrabio! — wyrwało się panu Adamowi — ta to bliźniak od mojej trójki, odparł podając mu machinalnie rękę i podczas gdy hrabia witał się z damami i innymi gośćmi, on zbiegł na dół i począł z bliska oglądać owego białonóżkę ze strzałką na czole.

— To szatan nie hrabia! skąd on wydobył tego konia?...

A skarogniady wygiął ładną szyjkę i niecierpliwie grzebał nogą w piasku.

— Jak ulał do mojej czwórki! hrabio, rzekł do gościa, który przywitawszy się z wszystkiemi, zeszedł teraz do pana Adama, a za nim wszyscy mężczyźni... hrabio, tego konia musisz mi odstąpić. Do twojej czwórki wcale się nie przydał.

— Prawda, prawda, niekoniecznie, nie mogłem dobrać lepszego. Ale co to za rasa w tym koniu, co za krew. Antek! objedź — no w koło gazonu.

Furman ruszył z miejsca, skarogniady w lansadach ciągłych obleciał w około i znowu niecierpliwy stanął przed panem Adamem, jakby przeczuwał co za wartość ma w jego oczach.

— Możebyś sąsiedzie spróbował do swojej czwórki? zobaczymy czy się przyda, bo mnie się zdaje że nie bardzo — odezwał się znowu pan Izydor.

Życzenia te hrabiego zostały natychmiast spełnione. Pan Adam swym ludziom dał rozkaz, aby sprządz skarogniadego z jego trójką.

Wrócili wszyscy do kobiet i choć to była wcale rzecz nie przyzwoita, nie przerwano jednak dyskursu o koniach.

— Jakże cenisz, hrabio, skarogniadego? — pytał pan Adam.

— Ha, konia tego ja nie sprzedam, ale faciendujmy. Ot, tak w zamian za karego, którego mi potrzeba do mojej czwórki.

Pan Adam jednak opierał się zamianie. Odpowiadał iż za żadną cenę, ani w zamian nie mógłby pozbyć się swego ogierka.

— Zresztą — dodał: mógłbyś hrabio się oszukać, mógłbym i ja się oszukać — a ja tego sobie nie życzę. Potem tylko kwasy, gniewy w sąsiedztwie.

— E, co tam! zamiana to jest gra. Dajmy sobie słowo że nie będzie się żaden z nas gniewać, choćby i nie kontent był z faciendy — tłómaczył hrabia.

Zajechała nowa czwórka skarogniadych białonóżek, z strzałkami na czole, wszystkie cztery jakby jeden. Zrazu ani rozpoznać mógł sam pan Adam, który koń nie jest jego; dopiero bliżej przypatrzywszy się rozróżnił swoją własność od cudzej.

— Ach jak dobrana czwórka! — słychać było ciągłe głosy z wystawy — Jeszcze się coś podobnego widzieć nam nie zdarzyło. Jak malowane wszystko.

— No, jakże będzie sąsiedzie — zapytał hrabia, pozwól swego ogierka sprządz znowu z moją czwórką.

A gdy to uczyniono i obiedwie czwórki w około gazono wolnym kłusem się przejeżdżały, właściciele ich już dobijali targu.

— Tylko ja się wszelkiej faciendy boję, wahał się jeszcze uczciwy pan Adam. Coś ci się potem nie podoba hrabio, i do mnie pretensja.

— Więc dajmy sobie tu przy świadkach rękę, że najmniejszego gniewu, najmniejszej pretensji jeden do drugiego mieć nie będziemy.

— Ha, chyba że tak hrabio, bo inaczej miałbym skrupuły. Zdawałoby mi się zawsze, żeś ty nie kontent, a zresztą i jabym może był niekontent.

I podali sobie uroczyście obadwa rękę, wzywając szanownych sąsiadów na świadków: iż głowa za głowę mieniają z sobą konie i pod słowem honoru żadnego ztąd do siebie żalu mieć nie będą.

Po takiej faciendzie trzeba się było napić *mohoryczu*. Naturalnie że pito go nie wódką, lecz szampanem. Gdy już dziesiąta pękła butelka, języki się rozwiązały, a jeden z obecnych sąsiadów śmiał zaatakować honor koniarski hrabiego i powiedzieć mu:

— Już to przyznaj hrabio, żeś faciendę zrobił nie bardzo dobrą. Skarogniady ma więcej rasy i ognia i nierównie jest młodszy od karego.

— Co, ja złą zamianę zrobiłem! — ofuknął się hrabia. Jeszcze nigdy mi się to w życiu nie przytrafiło. Teraz już sobie to powiedzieć można, boś my dali słowo honoru że się gniewać nie będziemy. Otóż przyznam się że mój skarogniady — dodał hrabia tryumfująco-szyderskim głosem, jest ślepy na jedno oko.

— O dla Boga! — krzyknął pan Adam — to być nie może, ja przecie dobrze patrzyłem w oczy. E... żartujesz hrabio.

— Nie żartuję, słowo uczciwości, nie żartuję, istotnie ślepy na lewe oko.

Gospodarz jak oparzony wybiegł z salonu, a rozkazawszy aby nowo nabytego konia przyprowadzono, nie czekał już nawet spełnienia rozkazu, lecz sapiąc pogonił sam do stajni, a wyprowadziwszy konia, nieborak przekonał się, iż istotnie białanóżka ma zaciąg na jednem oku.

Z zwieszonym na kwintę nosem powracał do salonu, gdzie go śmiechem jednogłośnym wszyscy przyjęli, a hrabia nawet ironicznemi przymówkami.

— Niepotrzebnie się smucisz sąsiedzie — rzekł — z tej odmiany na oku. Wkrótce nie będzie żadnej, bo twój białonóżka niezawodnie i na drugie dostanie zaciągi.

— Ha, to wtedy będzie wet za wet, odrzekł z rezygnacją pan Adam.

— Jakto wet za wet! co wet za wet! — zapytał hrabia.

— Bo mój kary, — odparł lamentującym głosem pan Adam — już teraz ma zaciągi na oboje oczu, i dla tegom go nikomu sprzedać nie chciał, ani też w zamian dać. Uczyniłem to dopiero wtedy, gdyś mi hrabio dał słowo, iż się za to gniewać nie będziesz.

— O, o! co za facecionat — niepewnym głosem mówił hrabia, wpatrując się w twarz gospodarza, w chęci odgadnienia czy sobie żartuje, czy też istotną prawdę mówi.

— Facecionat? mnie teraz nie facecje na myśli, ale łzy w oczach stoją, iż mam czwórkę z ślepym koniem, z której śmiać się będą wszyscy. Ty hrabio masz liczną stadninę, to do swojej dobierzesz konia, choć nie koniecznie karego, lecz ja muszę jeszcze jakiś czas i tym ślepym jeździć. Ale żalu żadnego nie mam do ciebie — dałem słowo.

— A jednak mścisz się na mnie i puszczasz mi bąka o ślepocie karego. Gadaj sobie co chcecz, ale ja się nie dam złowić.

W tej chwili zbliżył się lokaj hrabiego i szepnął coś do ucha swemu panu, który wnet wyszedł przed ganek do czekającego tam furmana.

— Proszę jaśnie pana hrabiego — rzekł mu Jacenty — tamci furmani mówią, abym sobie tego karego konia wziął, że to już nasz.

— A tak, tak, nasz...

— Ta ja go wziąłem, proszę jaśnie pana i prowadziłem za sobą do stajni, lecz o słup tak się uderzył, że sobie głowę rozbił... Ja patrzę, a on ślepy na obie oczy, niewidział tego słupa. Ta na co nam proszę jaśnie pana, ślepego konia... Ta my nie żydzi przecie żebyśmy nim jeździli!

Nie wierzył jeszcze hrabia i sam poszedł do stajni przekonać się naocznie, a przeświadczywszy się dokumentnie, wpadł w gniew wściekły, furmana uderzył w twarz raz i drugi, dla czego mu tego pierwej nie powiedział i natychmiast kazał zaprządz do powozu.

Wracającego do salonu przyjęli obecni uprzejmie, ale z ironicznym uśmiechem; pan Adam bowiem tryumfująco wszystkim był opowiedział, że starego i istotnie ślepego ogiera w zamian dał hrabiemu.

— Co to hrabio, twoi ludzie już zaprzęgają widzę, odezwał się pan Adam spojrzawszy w okno. Ot, zostań z nami, zrobimy preferansa. Noc jasna, jeśli zechcesz wrócić koniecznie dzisiaj, to zajedziesz bezpiecznie.

— Nie mogę w żaden sposób, bo mam tam u siebie w domu komissję i muszę jeszcze dzisiaj wracać.

Zajechał powóz, sąsiedzi wyprowadzili hrabiego na wystawę, który był zamyślony czy roztargniony. Wszyscy milczeli, nawet i sam gospodarz, zrozumiawszy doskonale tę nagłą zmianę w usposobieniu hrabiego. który dowiedziawszy się iż tak fatalnie się oszukał, nie mógł się nawet gniewać związawszy się słowem honoru. Idąc do powozu czuł hrabia swe fałszywe położenie. Najbardziej mu chodziło o śmiech w całej okolicy, iż sam w własne sidła się złowił. Więc na samem wsiadanem odezwie się z przymuszonym uśmiechem do odprowadzających go:

— Już to gospodarz sobie zażartował! żal mi go iż tak źle wyszedł na swej faciendzie. Karego nie dałbym teraz i za całą twoją czwórkę — dodał zwracając się do pana Adama. Nie wiedziałeś coś za skarb posiadał. Adieu! panowie.

I podawszy rękę każdemu, wskoczył do koczyka i ruszył z powrotem do domu.

Długi czas gospodarz z sąsiadami swymi stali zdumieni na terasie, wodząc wzrokiem za znikającym w ulicach wioski powozem.

— A wiecie — odezwał się pierwszy pan Adam — to mi gracz! ale za późno zdecydował się do tej roli; przypomniał ją sobie dopiero stojąc nogą na stopniu. Jam żydom chciał sprzedać karego za 60 zł. reńskich, a nie dawali mi tylko połowę.

Wszyscy w śmiech i nietylko przez ten wieczór, ale przez kilka tygodni w całej okolicy o niczem innem nie mówiono jak o faciendzie na ślepe konie między hrabią Bystrowidzkim a panem Adamem.

— Otóż widzisz szanowny mój literacie — kończył opowiadanie obrońca faciendy i preferansa, że kiedy panowie, stojący na świeczniku obywatelskim, bez wszelkiego skrupułu zajmują się takim handelkiem i nikt ich pomimo tego oszustami nie nazywa, przeciwnie wszyscy z największem są poważaniem dla nich, dla czegoż i my, *minorum gentium*, nie mamy iść w ich ślady. Taki zwyczaj — taki obyczaj. Jest coś pociągającego w nim. Ja naprzykład mam po południu pojechać na imieniny, na które od kilku tygodni strzygą, czyszczą konie i bryczkę nieustannie. Będzie zjazd większy. Chciałbym powrócić koczykiem i niezawodnie tego dopnę. Albo i ten preferans — powstajecie na niego już i wierszem i prozą, a czyż może być niewinniejsza zabawka. Gdyby nie było preferansa, jakimże sposobem ja mógłbym przyjąć gości i bawić ich przez kilka, kilkanaście godzin. Susz że tu sobie mózgu co z nimi mówić, a i oni pocić się muszą, aby rozmowę prowadzić dalej. Trzebaby chyba czytać pierwej po całych dniach i nocach dzienniki i dzieła, aby mieć przedmiot do rozmowy. Przy preferansie bez tego wszystkiego się obejdzie. Goście przyjeżdżają, w pół godziny już siedzą przy zielonych stolikach, paczka cygarów, dwie świece i dwie talie kart — a o więcej troszczyć się nie potrzebuję. Powoli nawet kobiety wyuczają się preferansa, a tak ustąpi i wieczny wyrzut w ich ustach, iż mężczyzni tylko swemi kartami zajęci, zupełnie o nich nie pamiętają. Już w wielu domach do tej perfekcji przyszło; nawet panienki zasiadają z całą powagą do preferansa, albo stanąwszy za krzesłem mamuni lub ciotuni, radzą i pomagają im w trudnych razach. Tym sposobem i kawalerom konkurującym o panny

pod głosowanie, odrzucona została.

M.P. (: „Kraj“ N. 263. z dn. 17 listop. 1871. :) 

**Idealista**, poemat fantastyczny przez Stanisława Grudzińskiego. Kraków 1871. Nakład autora. Str. 70.

Szczerość i prostota uczucia, myśl wszędzie prawie jasna i zrozumiała, język w ogóle poprawny, wiersz gładki i potoczysty, forma jego wdzięczna i niewymuszona, zmieniająca się co chwila, a jednak zawsze z prawdziwie muzykalném poczuciem dobrana do treści, — oto zalety, któremi odznacza się ten utwór młodego poety przed wieloma innemi jego rówienników, które półki księgarskie zalegają.

Treść poematu bardzo prosta. Młody marzyciel, poeta, pragnie żyć dla ludzkości. Świat rani go tysiącem zawodów, brakiem miłości i wiary. Dziewczę jego z tęsknoty za nim umiera. Zbolały, złamany zwątpieniem, myśli o samobójstwie. Wstrzymuje go pamięć matki. Ginie wreszcie na polu chwały....

Któryż młodzian polski w latach marzycielstwa nie wyśnił, jeśli nie poemat téj treści, to podobną wróżbę losów własnego żywota?

Któryż z poetów naszych, od arcymistrzów słowa aż do najmłodszych z chóru, nie wyśpiewał poematu, nie wysnuł powieści, lub nie napisał przynajmniéj lirycznego wiersza, za którego niejako parafrazę uważaćby można utwór p. Grudzińskiego?

Ale któżby miał za złe młodemu poecie, że zaczyna od tego, od czego tylu zaczynało! Nie nowa to treść życie poety, ale wiecznie świeża — jak młodość.

Nie mamy mu również za złe, że przy temacie tylekroć wyśpiewanym niejedna znajdzie się reminiscencja, bądźto z „ody do młodości“ Mickiewicza, bądź z poezji lat młodszych Kornela Ujejskiego, Bohdana Zaleskiego, Pola itd. Reminiscencje te są bezwątpienia mimowolne, nieświadome, a często może nawet tylko przypadkowe i pozorne. Jednaki wątek jednakie nasuwać musi myśli i obrazy.

Za zaletę przeto poczytać wypada poecie, że obrawszy ten nienowy przedmiot, nie pragnął odznaczyć się ekscentryczną przesadą lub dziwacznemi pomysłami dla nadania mu cechy oryginalności. W fantastycznym poemacie pokusa mogła być niemała.

Uległ jéj może autor w nadaniu tytułu, brzmiącego jak tytuł filozoficznéj rozprawy; uległ również w zakończeniu poematu. — Są to dwie nowości, ale niefortunne.

Nowością jest tytuł poematu, zdaniem naszém zkądinąd niewłaściwy. Idealista — marzyciel — poeta — to nie są synonimy, a za takie autor je bierze.

Nowém jest uzupełnienie treści sensem moralnym, wedle naszego zdania fałszywym. Poeta, który ciepłem miłości zagrzewa serca ludzkie i do czynu ich wiedzie, a w końcu sam ginie śmiercią bohatera, nie jest bezpożytecznym marzycielem, niepraktyczną i nieproduktywną istotą, którąby się miała do winy poczuwać i kończyć takim katechizmowym aktem skruchy, jaki umieścił autor na przedostatniéj stronicy. — „Gińcie me pieśni, wstańcie czyny moje!“ powiedział autor „Irydjona“, ale czynem jego, jak czynem każdego wielkiego poety jest pieśń, to ziarno czynów.

Wspomnieliśmy o końcowym ustępie. Wyznać należy, że ostatnich kilka kartek poematu nie zdają się być pisane w odpowiednim nastroju ducha, a wielka i dla młodych poetów nader niebezpieczna łatwość wierszowania sama jedna niestety ułatwiła autorowi dokończenie tak pięknie i z prawdziwém uczuciem zaczętéj pieśni. — Radzilibyśmy mu tedy, aby się na teraz ograniczył do pisania krótszych lirycznych poezji, które — że tak powiemy — jednym tchem wyśpiewane być mogą.

Radzilibyśmy mu również, aby się wstrzymywał od poetycznego wypowiadania zdań, które powstały na polu refleksji; ustępy bowiem te są w jego poemacie najsłabsze. Forma w nich nawet zaniedbana i albo niemile razi ucho zbyt często powtarzająca się końcówką (—enia, —enia itp.), albo też zbliża się do rymowanéj prozy (jak np. na str. 18).

Radzilibyśmy nakoniec autorowi, aby natchnienia nie szukał wyłącznie w czytaniu poezji i przejmowaniu się cudzą pieśnią, ale w niewyczerpaném źródle nauki i w swobodném obcowaniu z naturą. Niechaj wierzy, że nauka, byle nie traciła z oka celu wiedzy, serca nie zziębi prawdziwemu poecie (str. 33), a widnokrąg rozszerzy; świeże tchnienie natury zaś napełni go samodzielną siłą, zdrowiem i miłością.

Prawda i Poezja to dwie nierozdzielne siostry i z jednego czerpią zdroju. Kto z jedną się rozejdzie, ten i z drugą w rozbracie, a to zarówno: czy uczucia własne, czy świat zewnętrzny chce kreślić. Fijołki i bławaty nie kwitną równocześnie (str. 23), a pszczółka w noc choćby majową nie lata (str. 56).

O tém i o innych podobnych prawdach tyczących się świata wewnętrznego, a które autor sam najlepiéj odszukać potrafi, nie powinien nigdy zapominać, gdy nam śpiewać zechce, a mamy nadzieję, że lutni swéj nie strzaska.

Miecz. Pawlikowski

Znany pisarz czeski prof. F. Tonner ...

tego, ponieważ hr. Hohenwarth przyrzekł i okazał się gotowym uwzględnić żądania Galicji; delegacja oczywiście nie na osobę ministra-prezydenta, ale na kierunek jego — nie tyle na stosunek jego do innych, jak głównie na stanowisko jego wobec Galicji uważać powinna. Wypływa z tego przedewszystkiém, że dopóki niema mianowanego ministerstwa przedlitawskiego, dopóki program tego przyszłego ministerstwa nie jest znany, delegacja nie może jeszcze orzec stanowczo, czy będzie brała udział w radzie państwa, czy nie. Jeżeliby korona — czego nie przzpuszczamy — powołała do steru ministerstwo centralistyczne, wtedy delegacja nie ma mandatu do brania udziału w radzie państwa. Gdyby jednak korona powołała do steru ministerstwo, którego program mieścić będzie w sobie ugodę ogólną alboli też ugodę specjalną z Galicją, natenczas delegacja wypełni mandat dany jéj przez sejm, jeżeli wstąpi do rady państwa i za cenę popierania nowego gabinetu uzyska te koncesje dla Galicji, które stanowią ciągły program sejmów naszych.

Łatwo być może, że dnia 18 b. m. nie będzie jeszcze mianowanego nowego ministerstwa. W takim razie obowiązkiem delegacji będzie stanowczém i jawnem wystąpieniem swém wywrzeć presję na postanowienia korony; w takim razie dele-

# ELLA.

## POWIEŚĆ

przez

**autora „Skrupułów“.**

(Ciąg dalszy.)

Czynny i ruchliwy dawniéj jenerał, stał się naraz zupełnie nieporadnym, nie umiał już przywrócić równowagi w swéj duszy. Trzeba bowiem wiedzieć, że do wszystkich cierpień, jakiemi był obarczony, przybyła jeszcze troska o byt materjalny; w ostatnich czasach jeden z jego przybocznych urzędników, któremu jenerał zupełnie zaufał, haniebnie nadużył jego łatwowierności, skradł z rządowéj kasy blisko dwakroćstotysięcy rubli i znikł bez śladu. Przytém umiał ów urzędnik w ten sposób powikłać rachunki, że nieznający charakteru zacnego jenerała, mógłby go był posądzać o wspólnictwo w wielkiém przeniewierstwie. Jenerał miał nieprzyjaciół, jak każdy człowiek na wyższém znajdujący się stanowisku, nie dziw więc, że skorzystano z tego wypadku, aby go obecnie w najgorszém świetle przedstawić w najwyższych sferach; popadł też w niełaskę, a ponieważ za fundusze rządowe powierzone jego pieczy był osobiście odpowiedzialnym, więc położono sekwestr na cały jego majątek i na jeneralską gażę, tak, że biedny Ignarew na starość zupełnie był zrujnowany, a jadąc do Drezna, chciał powoli obznajomić

Kraj N. 263.
17/11 1871.

№ 1. Kraków, 1 Stycznia — Niedziela. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

# REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:** **zamiejscową:** Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

## *Kraków*, 31 *Grudnia*.

Doświadczenie lat ostatnich, ostatnia sesya sejmowa, wykazują dowodnie, że ogrom nowych a trudnych zadań, od których rozwiązania zależeć będzie ratunek z upadku, dobrobyt moralny i materyalny kraju, zastał nas w rozbiciu na stronnictwa, koła i koterye, niezdolne do objęcia wszystkich potrzeb kraju, niezdolne do podjęcia płodnej inicyatywy i przeprowadzenia reorganizacyjnych zadań kraju, na gruncie narodowej polityki i ciągłości krajowej pracy.

W przeświadczeniu, że upadek kraju wielki, że złe wżarło się głęboko, różnic opinii prawie niema; nawet w tem, że ratunek sięgnąć musi do gruntu, ażeby był skutecznym, że reforma nastąpić musi od podstaw, — nieróżnimy się prawie; dopiero gdy chodzi o zasadę, o myśl przewodnią, która kierować ma przebudową, wychodzi na jaw całe nasze rozbicie i bezsilność, szamotanie się jałowe, odgradzanie się w ciasnych szrankach egoizmu czy doktrynerstwa, wychodzi na jaw całe niebezpieczeństwo skrajności i kompromisów chwili i przypadku. Ta bezsilność, w obec zadań wewnętrznych kraju, rozbicie stronnictw sejmowych, działać musi niekorzystnie i na politykę naszą w radzie państwa. Tu, na straży od niebezpieczeństw grożących naszéj narodowości, idziemy pod jednym sztandarem, który kraj uznał za swój sztandar; jeżeli jednak co mamy do zarzucenia polityce naszej delegacyjnej, to wynika przeważnie z braku łączności jej z jednolitą większością w kraju, z niemożebności oryentowania się w kwestyach realnych potrzeb naszych, z braku tego głosu, wyrzeczonego z pełnej piersi kraju, który wie i mówi czego chce; gdzie iść trzeba i po co. Takie rozbicie w kraju sprowadza niewiarę w możebność naprawy, zniechęcenie do wszystkich niedostatecznych nabytków długich walk i starań, przekonanie o bezpłodności całej dotychczasowej pracy, upadek na duchu; w takiem rozbiciu — rzucanie sobie w twarz stanowych czy koteryjnych, zawodowych, lokalnych czy indywidualnych egoizmów, wydaje się walką stronnictw; w takim stanie los kraju pozostaje zawieszony pomiędzy bezradnością i apatią, a polityką skrajności, oligarchii i wstecznictwa.

Chcąc by kraj wyszedł z bezczynności, żeby dzieło reorganizacyi wyszło ze stadyum ankiet, kwestyonarzy, komissyj i podkomissyj, chcąc żeby los kraju nie wisiał na włosku przypadku, nie zależał od chwilowych koalicyj, zlepków doraźnych, które pierwsza *arrière pensée*, dobywająca się na wierzch w kawałki rozsadza, chcąc żeby obawa przed skrajnością, w lewo czy w prawo, nie cofała całej reorganizacyjnej pracy, potrzeba wytworzenia się wielkiego stronnictwa, któreby konserwatyzm narodowej idei z postępowemi łącząc zasadami, zdolnem było rozwinąć sztandar reorganizacyjnej pracy ponad koła i kółka, widoki uboczne, wyłączności i egoizmy.

W sejmie naszym skrystalizowały się cztery stronnictwa, rozbierające nadto pomiędzy siebie wiele luźnych elementów; organizacya tych stronnictw polega tylko w części na zasadniczych różnicach, przedstawiających rzeczywiste kierunki duchowego, politycznego i społecznego życia naszego; w części są to wytwory czasowe, przejściowe, przypadkowe i lokalne.

Najlepszym tego dowodem, jest powstanie najmłodszego ze stronnictw, pierwotnie jedynie z programem ekonomicznym, do którego trzeba było wnet dorabiać program obejmujący szersze zadania. Dowodem tego liczne żywioły, szczerze chcące i pracujące nad naprawą rzeczy publicznej, które stanęły pod hasłem reformy przy stronnictwie krakowskiem, a odpadły od niego, gdy generalnemu mowcy tego stronnictwa, w ferworze walki wypadła z zanadrza cała kontrabanda wstecznictwa, przemycana pod flagą reformy.

W przekonaniu naszem czas dzisiaj jąć się organizacyi wielkiego stronnictwa, któreby stojąc na gruncie naszych właściwości historycznych pod względem narodowym i religijnym, zdala od ultra-konserwatyzmu z wygody i rutyny, zdala od reakcyjnych zachcianek, jakoteż doktrynerstwa kosmopolitycznego, — w jednym wielkim celu narodowej polityki podniosło w kraju niesłusznie zmonopolizowane dotąd na rzecz jednej koteryi hasło reformy.

Służyć tej idei, przyczynić się według sił do zawiązania takiego stronnictwa, oto myśl, która powołała wydawnictwo „Reformy“ do życia, która przedewszystkiem przewodzić będzie naszej działalności.

W obec tego, zadanie pisma naszego przedstawia nam się przed wszystkiem, w duchu zgody i porozumienia, łagodzenia i tłómaczenia pozornych a sztucznych różnic, aż odpadnie to, co nas dzieli, to co sztuczne a powierzchowne, aż spotkamy się na silnych wspólnych podstawach, jako wielkie stronnictwo jednego ducha i jednych dążeń. Wspólność celów, wspólność dróg do ich osiągnięcia, to silny kit dla nowego stronnictwa; drugim łącznikiem — to wspólność nieprzyjaciela. Wykazując te punkta co nas łączą, wskażem i to, przeciw czemu wszyscy frontem stanąć musimy, to przeciw czemu tylko wspólnemi siłami oprzeć się możemy, to co zawsze zwycięża, gdy my się kłucim, to — z czem nie ma zgody.

Przeciwni będziemy polityce tych, którzy bojąc się uronić cośkolwiek z ocalonych zasobów narodowego życia w paroksyzmie szału, widzą w każdem już silniejszem uderzeniu tętna atak niebezpiecznej gorączki, którzy bojąc się obudzenia zbyt śmiałych dążeń w narodzie, pragną sprawę narodową zakląć na utylitarnym gruncie, w ciasnem kole polityki oportunistycznej, nie bacząc, że pokolenie wychowane w tej szkole, zamieni cel ze środkiem, nie bacząc, że metoda podjęta przez niewielu w dobrej wierze, staje się wyborną pokrywą dla oligarchicznych, kastowych, koteryjnych interesów i wstecznych zachcianek, nie bacząc, że tędy wśliźnie się najprzód pod firmą konserwatyzmu kult faktów dokonanych i zerwanie z przeszłością, aż uprości drogę pogodzeniu się ze stanem obecnym, służalstwu i wyrzeczeniu się przyszłości.

Przeciwni też będziemy polityce tych, którzy w dojrzałości swego politycznego rozumu, doszli do tego strasznego przeświadczenia, że wszystko co mamy — mamy z łaski, że wszystko co mieć możemy i mieć będziemy, — jeżeli mieć będziemy, będzie znowu, i tylko, i zawsze — z łaski.

Przeciwni polityce wiecznych malkontentów i opozycyi dla opozycyi, będziemy też przeciwni polityce *des satisfaits*, wiecznie zadowolonych, dla których z uzyskaniem tej lub owej koncesyi, z powstaniem tej lub owej instytucyi, z powołaniem na wpływowe stanowisko tej lub owej chociażby jak uzdolnionej jednostki, z korzyścią odniesioną przez te lub owe lokalne interesa, — wyczerpuje się zaraz miara dążeń i życzeń, zaczyna się nowa dziejowa epoka, nowa era, którą w dziękczynieniu i pokorze przyjąć należy, wyznając, żeśmy „niezasłużeni, a tak szczęśliwi“.

Przeciwni będziemy polityce tych, którzy szukając wszędzie anarchii, przyszli do przekonania, że w autonomii już, a cóż dopiero w odpowiedzialności rządowej, mieści się pierwiastek anarchiczny, i dla doktryny silnego rządu, bardziej jeszcze dla nadziei rządów w tym rządzie, gotowi hazardować ciężko zdobyte dorobki samorządu i z nimi całą dotychczasową pracę i nadzieję dojścia do rządów prawdziwie krajowych.

W myśl tych zasad, będziemy bronić praw narodowych przeciw dążeniom wynarodowienia, czy one się w brutalnym ucisku wyrażają, czy też kryją pod maską fałszywego postępu, i bronić będziemy wiary katolickiej, ilekroć przemoc i ucisk zagrażać jej będą.

W imię tych przewodnich myśli, podnosimy hasło „Reformy“, w którem mieści się miłość i zachowanie wszystkiego co stanowi treść i charakter naszego narodowego bytu, oraz dążenie na drodze prawa, pracy i nauki, do rzetelnego postępu i lepszego jutra.

## Rozruchy warszawskie.

Smutna katastrofa w kościele Święto-krzyzkim w Warszawie, i następne przeciw żydom skierowane ruchy uliczne, musiały boleśnie dotknąć każdego, komu drogą jest ta stolica, to prawdziwe serce i głowa narodu. Wypadki te, zaszłe przed tygodniem, zostały już obszernie opisane w innych dziennikach, zanim pismo nasze ujrzało światło dzienne. To też nie powtarzać nam tych opisów, a poprzestać jedynie na uwagach ogólnych, jakie nastręcza ten fakt, dziś już do historyi należący.

A pierwszem, co tu zwraca uwagę, jest zachowanie się władz rosyjskich. Jeżeli zajścia, które w początku były tylko najpospolitszą burdą uliczną, przybrały potem tak szerokie rozmiary, to główna wina spada na rząd rosyjski. Z dwóch stron biły na nas prądy ruchu antiżydowskiego, już nie zamkniętego w sferze pismiennictwa w ogóle a zwłaszcza publicystyki, ale ruchu ulicznego. Ci, którzy mienią się być przodownikami cywilizacyi, ów naród filozofów i mędrców, Niemcy rozpoczęli pierwsi misyę swą cywilizacyjną w obec żydów spełniać kułakiem. W ślad za nimi poszedł drugi sąsiedni naród, który chętnie przypisuje sobie misyę stworzenia nowej cywilizacyi w miejsce zgniłej — jak powiada — cywilizacyi europejskiej. Misya ta i jej charakter wyraziły się krwawo na ulicach licznych miast rosyjskich. Pomimo tych przykładów, pomimo umyślnych podżegań, panował w Polsce spokój, ku wielkiemu zmartwieniu naszych sąsiadów, którzy zazdroszczą nam, iż sami jedni wśród nich nie zbrukaliśmy się rabunkiem i bójką.

To też, gdy w skutek wątpliwej pogłoski, iż żyd jakiś wydając okrzyk „gore!“ stał się umyślnym sprawcą katastrofy świętokrzyskiej, tłumy różnego biedactwa, podsycane świątecznym częstunkiem, rzuciły się na żydów; jasnem było, że w społeczeństwie tak nieskorem do tego rodzaju nędznych awantur, bez wielkiego nawet wysiłku da się spokój rychło przywrócić. Tymczasem władze rosyjskie wysiłku takiego nie uczyniły — i dozwoliły awanturze rozwinąć się na szeroką skalę, i przeciągnąć do dni następnych. Jeżeli zaś przypomnimy, że od jen. Albedyńskiego grona obywatelskie żądały upoważnienia do uśmierzenia rozruchu za pomocą obywatelskiej interwencyi, a ów kokietujący z Polakami gubernator odmowną dał im odpowiedź — to przyjdziemy do przekonania, że „jest system w tem szaleństwie“ — i że owa obojętność władzy była prawdopodobnie tendencyjną. To też po raz setny objawiło się tutaj, że carat nie jest zdolnym do sprawowania rządów u nas, przeto — pominąwszy kwestyę niezaprzeczonego po naszej stronie prawa — rządzić on u nas nie powinien, choćby tylko z tej jednej przyczyny, że rządzić nie umie.

Ale — zapytać się godzi — czy prócz rządu nikt tu już więcej nie winien? Pomijamy kwestyę, że społeczeństwo samo może nawet przy niechęci rządu zdziałać wiele w tym kierunku, ażeby usunąć ciemnotę, położyć koniec pijaństwu, i zapobiedz nędzy wielkiej masy, z której to nędzy wszystko złe wypływa, i że może w ten sposób usunąć ów materyał palny, z którego powstają tego rodzaju pożary. Ale nasuwa się tu inna kwestya. Gdyby była powstała pogłoska, że nie żyd stał się powodem bolesnej katastofy w kościele świętokrzyskim, ale — protestant, czy byłoby przyszło do takich awantur? Z pewnością nie. Raz dlatego, że w łonie nawet tak bardzo katolickiego społeczeństwa jak polskie, nie ma żadnej przeciwko protestantom niechęci — a powtóre, że nawet trudno byłoby pomiędzy kupcami i przemysłowcami warszawskimi wyszukać i wskazać protestantów, ażeby im burzyć sklepy, pracownie i mieszkania, bo się oni od całego polskiego społeczeństwa niczem, prócz wyznania nie różnią. To dowodzi, że kwestyi protestanckiej u nas n i e m a, ale k w e s t y a ż y d o w s k a j e s t. Jest ona w tem znaczeniu, że w łonie polskiego społeczeństwa jest liczebnie bardzo silna część, która się z narodem nie zasymilizowała, która pomimo iż terytoryalnie odgraniczoną nie jest, jednak pod wszelkiemi innemi względami jest w sobie zamknięta, nie zespoliła się z resztą narodu, i że jakaś niechęć przeciwko niej w reszcie społeczeństwa istnieje.

Co może to usunąć? Tylko wspólne działanie o b u stron. Żyd trudniący się przeważnie lichwą i wyzyskiwawczo prowadzonym handlem, żyd tak chętnie lgnący do niemczyzny, tak mało zespalający się z narodem — a mówimy tu nie o w s z y s t k i c h żydach, ale o zbyt znacznej ich liczbie — zawsze obudzać będzie niechęć, zwłaszcza u tłumu, który nie bada przyczyn zjawisk, i nie wie, że dzieło wieków odrazu usunąć się nie da. Niech więc inteligencya polska, tak chrześciańska jak i żydowska, działa na obie strony. — Niech pierwsza wpływa na masy oświatą, radą, żywem słowem — niech tam, gdzie jej przeciw wyzyskiwaniu występować przychodzi, nie identyfikuje go z wyznaniem, bo każde wyznanie ma dobrych i złych ludzi, — niech dla ludu stwarza takie instytucye, któreby go chroniły od wyzyskiwania, a tem samem, odbierając żydom nieprawy zarobek, niech ich pchnie ku pracom produkcyjnym. Niech inteligencya żydowska, która w znacznej swej części już jest polską, stara się wpływać na ciemną masę żydowstwa w duchu oświaty prawdziwie narodowej — niech tworząc szkoły żydowskie zaprowadza w nich język polski — niech w obcowaniu z współwyznawcami nie używa żargonu lub co gorsza niemczyzny, ale języka polskiego — a zniknie z czasem najważniejsza przyczyna niechęci, i smutnych zajść podobnych warszawskim.

Wszakże po tych uwagach, odnoszących się do naszego społeczeństwa, raz jeszcze zastrzegamy, iż główna wina warszawskich wypadków, a zwłaszcza ich wielkich rozmiarów spada na rząd rosyjski. Gdyby Warszawa miała rząd własny, polski — wypadki takie byłyby niemożliwe, a w najgorszym razie byłyby się skończyły na odosobnionem tu i owdzie wybiciu szyby.

## KORESPONDENCYA „REFORMY“.

*Lwów*, 30 *grudnia*.

(X) Za mało zwracamy tutaj uwagi na szkodliwą propagandę rozlicznych pisemek moskiewskich, rozrzucanych po wschodniej części kraju, ziejących nienawiścią przeciw wszystkiemu co polskie i starających się wszelkiemi sposobami natchnąć taką samą nienawiścią poczciwy nasz lud wiejski przeciw Lachom, z którymi lud ten od wieków żyje w zgodzie. Wrogą tę dla kraju propagandę przyjmuje lud ruski w wielu powiatach obojętnie, bo zaiste, inne, ważniejsze dlań sprawy, a mianowicie kwestye tyczące się jego bytu materyalnego, absorbują całą jego uwagę a nie kwestye polityczne, wywoływane przez płatnych agentów moskiewskich. Zawsze jednak czujność i baczność z naszej strony jest rzeczą wskazaną i pożądaną w interesie dalszych dobrych stosunków z bratnim ludem.

*Do rzędu najbardziej nam wrogich ludowych* pism russkich, *recte* moskiewskich, wychodzących we Lwowie, należy dwutygodnik *Prołom* z dodatkiem *Wicze*. W ostatnim numerze omawia ten wielbiciel carów i czciciel rubli moskiewskich dokonane w tych czasach wybory do rady powiatowej w Rudkach, podnosząc z żalem, ubolewaniem i gniewem fakt, „że w tej radzie, w której od 14 lat zasiadało zawsze *12 twerdych zaszczetnikow naszych russkich hromad*, zasiedli obecnie sami stronnicy polsko-narodowej partyi“. Z tego faktu wyprowadza rzeczone pisemko wniosek, że „są jeszcze liczne powiaty, w których *samopoznanije narodne ne preneknuło w masi naroda*, że w „narodzie“ jest jeszcze większość takich, którzy nie przejęli się ważnością najesencyonalniejszych interesów narodowych, którzy nie pomną, iż do wszystkich reprezentacyj wybierać należy jedynie i wyłącznie tylko tych, co dali dowody, iż nie staną się ślepem narzędziem w rękach swoich „wrogów“. Ażeby na przyszłość nie powtórzyła się podobna „katastrofa“, radzi *Prołom* rozwinąć energiczną propagandę polityczną, której celem ma być pouczenie „narodu“, co stanowi jego interesa żywotne i kto jest jego wrogiem. Propaganda ta ma odbywać się na wiecach urządzanych staraniem lwowskiej rady russkiej we wszystkich powiatach na wzór wiecu jozefińskiego, urządzonego w roku zeszłym we Lwowie, tudzież na wzór wieców urządzanych co roku przez towarzystwo Kaczkowskiego, które — jak zapewnia *Prołom* — wydały już bardzo błogie rezultaty“. Oto treść wstępnego artykułu czasopisma, które ma oświecać masę narodu nieznają-

## NA NOWY ROK.

Zdrowia Wam!

Zdrowia Wam życzym z tym Nowem Rokiem! Zdrowia Wam wszystkim Szanowni Czytelnicy! Zdrowia całemu społeczeństwu polskiemu!

Nic nad zdrowie! Zdrowie za wszystko stoi! Zdrowie ciała i zdrowie ducha — najdroższy to skarb, zarówno dla jednostek, jak dla całych społeczeństw i narodów!

Zdrowie — to talizman otwierający na oścież wrota szczęśliwej przyszłości. Strzegące tych wrót potwory — Apatia, Szaleństwo i Upodlenie pierzchną przed niem, a w parze z niem idą nierozłączne towarzyszki: Praca i Męztwo. Otworem stoi im szeroki gościniec żywota, droga do dobrobytu, potęgi i sławy.

Zdrowie i tylko zdrowie daje wzrok jasny i trzeźwa świadomość celu i drogi ku niemu wiodącej. Toż zdrowy duch człowieka i zdrowy duch narodu na tej drodze nie cofa się nigdy wstecz, nie zatrzymuje w pochodzie, ale krok za krokiem niezmordowanie postępuje naprzód, wytrwale a stanowczo, bez gorączkowych rzutów wyczerpujących siły, bez zboczeń i obłędów.

Zarówno w chwilach zwycięstwa, jak chwilowego pogromu pozostaje on jednakim, nie zaprze się miłości swej i celu swego, nie sprzeniewierzy się sztandarom, nie zhańbi odstępstwem, lecz pozostanie wierny swoim świętościom i sobie samemu.

Nie da omatać się chorobliwej intrydze koteryjnych zachcianek, ani złudnym halucynacyom marzycieli, ani kramarskiej frymarce utilitaryzmu.

Nie zada kłamu przeszłości swej, nie zaprze się ojców, a w inaczej myślącej braci nie będzie upatrywał wrogów, ale jawnie i szczerze, bez żółci i gniewu powie im prawdę, całą prawdę — niech boli, jako chce.

Pomyślność go nie odurzy, nie przyprawi o rozpacz, niepowodzenie, rąk on nie opuści, nie straci wiary w siebie i nadziei w lepsze jutro. Miłość jego nie ochłódnie. I jakkolwiekby się działo, zdrowy duch nie pordzewieje w zgryźliwej gnuśności, nie połośnie pleśnią kwietyzmu, nie omdleje w mistycznych zachwytach, ani konwulsyjnej da się szarpać drgawce, ale, jak drzewo rodzajne bożego sadu, rozkwitać będzie zdrowemi myślami i nieść zdrowe ziarna i owoce skutecznej działalności.

Zdrowia Wam życzym! Zdrowia Wam i wszystkim ziomkom w szerokich dzielnicach ojczyzny i po za jej kresami! Zdrowia wszystkim: rolnikowi u pługa, dziennikarzowi z piórem w ręku, rękodzielnikowi przy warsztacie, badaczowi dziejów pochylonemu nad księgą, nauczycielowi w szkole, mężowi stanu w parlamencie, kupcowi, księdzu i artyście!

Zdrowia Wam!

Tem życzeniem wita Was pismo nasze, pragnąc jego spełnienia dla drugich i dla siebie.

Żywą bowiem krynicą moralnego zdrowia winien być każdy polski dziennik, w którąkolwiek zresztą zwracałby się stronę, kierunki i spadek mogą być różne, ale nurt zawsze jednakowo czystym być powinien.

Każdy winien z głębi swych przekonań wypowiadać społeczeństwu całą prawdę, wykrywać zarody chorób i wskazywać na nie lekarstwa.

Obowiązkiem jego nieraz dotykać bolesnych ran wewnętrznych, ale zawsze tylko pomocną ręką lekarza, który uzdrowić pragnie, a nie jątrzącą dłonią nienawiści.

Do tego dążąc wzoru, niesiemy bratnie słowa dla wszystkich bez względu czy z nami, czy przeciw nam pójdą, a zwalczać będziemy tylko tych:

. . . . *którzy w ciemności zawsze zostawać będą przed prawdą, bo światłość jej zawsze im szkodliwa, a noce są im przyjazne jak sowom i niedoperzom. Ale dzień się okaże i nikną.*

*Dnia się trzymajmy, a Bóg nam dopomoże!*

Temi słowy wyjętemi z listu Tadeusza Kościuszki, kończymy pierwsze nasze pozdrowienie i nasze noworoczne życzenia.

*Dnia się trzymajmy, a Bóg nam dopomoże!*

*W.*

## OPIEKUNOWIE.

NOWELKA

przez El....y

### I.

W pobliżu stacyi Zabrze, przy drodze żelaznej górno-szląskiej, znajdują się wielkie zakłady górniczo-fabryczne, w jakie zresztą obfituje znaczna część górnego Szląska, mianowicie zaś ów trójkąt między Katowicami, Koźlem i Vossowską. W miejscowości, o której mowa, są to zakłady rządowe, składające się z kopalni węgla i rudy, a zarazem z wielkich pieców i kuźnic żelaznych.

Z daleka na wzgórzach widzieć można wysokie sterczące kominy buchające ogniem i dymem, poczernione mury kuźnic, zkąd oknami żar przebłyskuje i okazalsze z czerwonej cegły budowle, służące do pomieszczenia biór i urzędników.

Niżej wciśnięty pomiędzy wzgórze z jednej, a wysoki nasyp kolejowy z drugiej strony, rozciąga się długi równy prostokąt, złożony z podobnież regularnych kwadracików rozstawionych w równych od siebie odstępach.

Te drobne kwadraciki to domki mieszkalne robotników, ten wielki prostokąt to cała kolonia fabryczna.

Nic smutniejszego nad podobną miejscowość. Wał kolejowy i dymiące wzgórze odgraniczają ów wązki pas ziemi od reszty świata, zasłaniają znaczną część niebios, odbierają światło i powietrze.

Dla oka braknie tam przestrzeni, dla piersi oddechu. Martwa, nużąca jednostajność zabudowanej powierzchni przygniata umysł i dreszcz przechodzi wędrowca na samą myśl przeżycia w niej dni kilku.

A jednak ludzie tam żyją — bo muszą.

Nie wszyscy mogą wybierać.

Większość żyje w miejscu, gdzie się urodzi i gdzie najłatwiej znaleść może zarobek.

Więc i w tej osadzie, w pobliżu Zabrza, żyli robotnicy i przyzwyczaili się do smutnego gniazda i do chmur dymu, które im resztę widzialnych niebios zakrywały.

Ludność osady stanowili przeważnie miejscowi Szlązacy. Biedna to i upośledzona gałęź polskiego ludu. Oddzielona przed kilku wiekami od pnia macierzystego, opuszczona przez swoich naturalnych obrońców i przewodników i wydana na pastwę obcej a wyższej cywilizacyi, musiała zastygnąć na niższych stopniach rozwoju. Społecznie i narodowo stać się musiała kastą wydziedziczonych, której warunki życia nie pozwalają na wierzch się wydobyć.

Trudno jej nawet zdać sobie sprawę czem ona jest i czem ma być w przyszłości.

cego jeszcze swoich *sobstwennych interesiw*, a któremu redaktor w dalszych artykułach stara się wskazać dość zrozumiale owe interesa, pisząc np. pomiędzy innemi, że na rzecz rodzin po ofiarach pożaru *Ringtheatru* w Wiedniu ofiarował car 50.000 rubli, podczas gdy monarcha austryacki dał tylko 10.000 złr., przyczem rozwodzi się o wspaniałomyślności cara i o raju, stworzonym przezeń na ziemi, dla najukochańszych swoich poddanych. W innym znowu artykule powstaje rzeczone pismo przeciw kołomyjskiemu pisemku ludowemu *Switło*, drukowanemu łacińsko-polskiemi czcionkami, które, zdaniem jego jest kreacyą panów polskich i dąży do zbałamucenia „narodu“ russkiego; pociesza się jednak *Prołom* tem, że *Switło*, ta sztuczka polska, nie jest przez lud czytane. Kilka powyższych ustępów zacytowanych dosłownie z wrogiego nam *Prołomu* poucza nas jasno o tendencyi organów moskiewskich, wychodzących w Galicyi i odsłania nam słabe strony agitacyi wrogiej, którą w interesie kraju powinniśmy sparaliżować. Sami agitatorowie przyznają, że w wielu powiatach jest lud całkiem obojętny na "odrębne" swoje interesa, i że potrzeba go dopiero na wiecach pouczać o tych interesach. Jeżeli agitatorom wolno urządzać takie wiece pouczające, to dlaczegoż nie wolnoby było także nam zbliżyć się do ludu, czy to na wiecach, czy też za pośrednictwem stosownych pism, na wzór wychodzącego już w Kołomyi *Switła*? Myśl to nie nowa, ale niestety, dotychczas przez nas niewprowadzona w czyn. Przed dwoma laty zawiązało się tutaj stowarzyszenie oświaty ludowej, którego celem było właśnie zbliżenie się do ludu wiejskiego, ale niestety, cała czynność jego skończyła się na wyborze wydziału i prezesa, poczem zaginęła o niem wszelka wieść. Miało ono przedewszystkiem śledzić pilnie i paraliżować agitacyę stowarzyszenia im. Kaczkowskiego, które jest Benjaminskiem *Słowa*, *Prołomu* i t p. To też z prawdziwą przyjemnością powitaliśmy nowe stowarzyszenie, które w tych dniach pod auspicyami kilku patryotów zawiązało się u nas, a którego celem — jak opiewa zatwierdzony statut — jest szerzenie oświaty następującemi środkami: zakładaniem bezpłatnych czytelni, wypożyczalni i bibliotek; urządzaniem w czytelniach głośnego czytania z czasopism i książek; urządzaniem publicznych odczytów z przedmiotów użytecznych; wydawaniem i rozdawnictwem dziełek popularnych ludowych i pism peryodycznych; premiowaniem nauczycieli, odznaczających się gorliwością około krzewienia oświaty, wspieraniem wszelkich prywatnych usiłowań, podejmowanych w tym kierunku. Na czele tego stowarzyszenia, którego działalność na razie obejmuje tylko Lwów i jego okolicę, stanął wydział, złożony pomiędzy innemi z p. p. Baranowskiego, T. Merunowicza, Klemensa hr. Dzieduszyckiego, a przewodnictwo objął doktor Kubala. Miejmy nadzieję, że nowe stowarzyszenie nie wstąpi w ślady swojego poprzednika, lecz rozwinie czynność energiczną, pomnąc, że ma do spełnienia misyę ważną, bo ma ochronić lud od wrogich i zgubnych agitacyj.

Inny organ moskiewski, wychodzący u nas, roni łzy boleści nad rzekomym uciskiem narodowości russkiej przez Polaków, a to z powodu kierownika russkiej szkoły ludowej w domu narodnym. Sprawa ta, jak wiadomo, była poruszoną na tegorocznej sesyi sejmowej, ale wyczerpująca odpowiedź komisarza rządowego nie zadowolniła malkontentów russkich, bo oto pp. Kowalski i Kułaczkowski udali się do ministra oświecenia z memoryałem, w którym mieli wykazać *złoupotreblenije* p. Budzynowskiego, (tak się nazywa ów kierownik szkoły). Ale cóż? Nowe nieszczęście, nowa intryga polska ... Minister przyjął bardzo uprzejmie p. Kowalskiego i towarzysza, ale odpowiedział im: że, przed załatwieniem memoryału, musi się udać po wyjaśnienia do krajowej rady szkolnej. „I na cóż przydał się cały memoryał i fatyga szanownych rajchsratnych posłiw — woła zapłakane z bolu *Słowo* — skoro ten memoryał dostanie się do rady szkolnej, która odpowie niezawodnie to, co już powiedział w sejmie komisarz rządowy, a co jest oparte na obronie p. Budzynowskiego.“ Dziwne doprawdy niezadowolenie ze strony *Słowa*. Czyżby życzyło ono sobie, ażeby minister w sprawach szkolnych pomijał właściwą władzę, a informował się może w domu narodnym, albo u św. Jura?

Kwestya posady stolicy arcybiskupiej obr. orm., będzie wkrótce stanowczo załatwioną. W tych dniach otrzymała kapituła reskrypt cesarski, wzywający ją, aby natychmiast przystąpiła do wyboru arcypasterza. Wiadomo, że cały kler dyecezalny obr. orm. — a liczy on obecnie w Galicyi i na Bukowinie 13 księży — przystępuje do wyboru. Tak więc wkrótce zjedzie się ten kler do Lwowa na wybory, które odbywają się w przytomności dwóch komisarzy rządowych, poczem ułożone terno bywa przedkładane cesarzowi. Ten niezwykły pośpiech w obsadzeniu wakującej stolicy biskupiej nastąpił w skutek trudności zachodzących w wyborze administratora dyecezyalnego.

Dzienniki wiedeńskie zapisały w tych dniach z wielkim tryumfem doniesienia swoich lwowskich korespondentów, że namiestnictwo odpowiedziało na uchwałę sejmową w sprawie metryk żydowskich w ten sposób, iż po dokładnych badaniach ze strony starostw okazało się, jako nie zachodzą zgoła żadne nadużycia przy sporządzaniu tych metryk i że przeto uchwała sejmowa powzięta na wniosek p. Merunowicza, polega na mylnej podstawie. Owoż całe powyższe doniesienie korespondentów jest fałszywe, albowiem na uchwałę sejmową nie nadeszła do tej chwil zgoła żadna odpowiedź ze strony rządu.

## Kronika.

*Kraków 31 grudnia.*

**Jak nas przyjęto.** Jak przyjęto zapowiedź naszego pisma i nasz program? Licząc przy zakładaniu naszego pisma na poparcie ze strony owej najzdrowszej moralnie, rzetelnie patryotycznej części naszego społeczeństwa, dalekiej od obu skrajnych kierunków — nie zawiedliśmy się, powiemy więcej, przyjęcie serdeczne i pełne zachęty, jakie nas spotkało, przeszło wszelkie nasze oczekiwanie. Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas najżyczliwsze listy, wyrażające nadzieje, które spełnić wedle sił i możności, uważać będziemy za święty nasz obowiązek.

Na przyjęcie ze strony najlepszej części dziennikarstwa, również użalać się nie możemy. Z niechęcią i inwektywami przyjęły nas tylko oba skrajne obozy. Ci, którzy w zaciętej zawsze z sobą zostają walce, tym razem łączą się w niechęci przeciw nam i w strategicznym fortelu. Jedno pismo przytaczając połowę zdania znajdującego się w naszym programie, usiłuje nas przedstawić jako doktrynerów liberalizmu i bezwyznaniowości; drugie tym samym środeczkiem chce z nas zrobić zaśniedziałych wsteczników i ultrakonserwatystów.

Ta w niechęci ku nam tak przykładna zgoda obu skrajnych kierunków, cieszy nas i dodaje otuchy. Jedni i drudzy mówiąc o *Reformie*, zdają się przestrzegać swoich zwolenników: „to nie dla was.“ — Zaiste mają słuszność. *Reforma* nie dla nich, *Reforma* nie dla tych, którzy krańcową dążnością na prawo lub na lewo odrywać się będą zawsze od pnia społeczeństwa jak chorobliwie wybujałe odrośla. *Reforma* dla tych, którzy wierni świętościom ojców nie wstecz się cofają z tym relikwiarzem ale śmiało kroczą naprzód, dla tych, którzy je bronić zawsze będą jako najdroższej spuścizny podwalin przeszłości, ale dlatego tylko aby przyszłość na nich zbudować. Dla tych którzy nie chcą ani zastoju ani skoków — dla tych Reforma.

**Po bolesnych wypadkach** warszawskich i haniebnym rabunku, dokonanem na tamtejszej żydowskiej ludności przez wyrzutków społeczeństwa i gawiedź uliczną, która dała się uwieść obcym podszeptom i faktycznej bezkarności, budzić się mogą słuszne obawy podobnych wybryków w innych miastach i miasteczkach Królestwa. My tu w Krakowie od takich obaw i przypuszczeń zupełnie powinniśmy być wolni. Niemniej jednak zasługująca na najsroższe skarcenie lekkomyślna pustota, (o złą wiarę bowiem pomawiać nie chcemy) zabawiła się kilkakrotnie puszczeniem w obieg alarmujących pogłosek, które ludzi bojaźliwszej natury na razie zatrwożyły, wkrótce jednak okazały się pozbawionemi wszelkiej podstawy. Alarmowanie takie trwożliwych może niewątpliwie wywołać niejeden komiczny epizod, niemniej pozostanie tem czem jest: niegodziwością i w każdym razie podlega karnym przepisom. Śmiesznością wprawdzie byłoby wobec czujności władz obawiać się u nas groźnego wybryku, ale o drobny wybryk pośród najspokojniejszej nawet ludności nie trudno, gdziekolwiek nie brak fermentu społecznego lub wyznaniowego. A zatem: *Caveant consules*, a każdy prawy obywatel niech dba o całość i bespieczeństwo swych współobywateli, jak o swe własne.

**Na pomnik Mickiewicza:** P. Michalski, Ct. Aargau w Szwajcaryi przysłał na ręce Adm. Reformy 4 Złr. 97 cnt.

**Dla pokrzywdzonych w Warszawie** nadesłało na ręce Administracyi naszej złr. siedm kółko przyjaciół polityeznych w hotelu Drezdeńskim.

**Julian Horain**, sędziwy podróżnik i a powieściopisarz, obywatel Stanów Zjednocz., bawiący od kilku dni w Krakowie, zamierza nas uraczyć odczytem. Komu znane humoreski tego autora, pośpieszy tam niewątpliwie w nadziei spędzenia najmilej godziny, a to tem bardziej, że pani Modrzejewska z uprzejmości dla ziomka, z którym ją łączą wspomnienia wspólnego pobytu w Ameryce, przyrzekła wziąć udział w tym odczycie i zachwycić nas niezrównaną deklamacyą swoją. Znajomość naszej genialnej artystki i naszego literata podróżnika, zawartą została przed czterma laty nad brzegami Oceanu Spokojnego w Kalifornii. Obiecali sobie, tam nawzajem zjechać się w Krakowie — i dotrzymali słowa. — Co do odczytu p. Horaina, tyle tylko mogliśmy się dowiedzieć, że przedmiotem jego będzie humoreska.

**„Doręczyć 1go stycznia!“** Listy noworoczne, zaopatrzone temi słowy na kopercie, mają być skutkiem nowego zarządzenia dyrekcyi poczty we Lwowie, doręczone adresatom w dzień Nowego Roku, chociażby kilka dni pierwej do skrzynki rzucone były. Toż samo postanowienie dotycze całych pakietów z listami lub kartami korespondencyjnemi, rzuconych pod opaską z napisem „listy noworoczne“. Rozporządzenie to, zarówno dla publiczności jak dla urzędników pocztowych dogodne, pożądanemby było także i w Krakowie.

**Na korzyść poszkodowanych** wskutek pożaru Ringteatru w Wiedniu złożono dotąd ogółem 1,017.000 złr. Z tej sumy wydano na doraźne wsparcia i dla personalu teatralnego 60.867 złr.

**Miedzy przedmiotami** znalezionemi w gruzach spalonego Ringteatru znaleziono na trzeciej galeryi pierścionek ślubny, którego napis „*W. M.* Wrzesina 1856 r. nasuwa myśl, że jego właścicielem był Polak.

**W przeszły piątek**, 30 grudnia, odbyło się posiedzenie centralnego Komitetu Mickiewiczowskiego. — Na porządku dziennym były wnioski J. E. p. Pawła Popiela, postawione imieniem jury. — Przyjęto najpierw wniosek o przedłużenie terminu konkursu, obecnie już zamknąć się mającego, jeszczeze do końca Marca. Do takiego postanowienia skłonił się komitet tym względem, że kilku artystów w ostatnich dniach zgłosiło się jeszcze po plany sytuacyjne.

Na interpelacyę prof. Łuszczkiewicza, dlaczego poprzednio nie podano ogłoszenia konkursu także do niemieckich i francuskich czasopism, mimo uchwały która tego żądała, dał wyjaśnienie przewodniczący p. Prezydent Dr. Weigel. — Brak ten postanowiono usunąć.

Drugi wniosek J. E. Popiela, aby silniej pobudzić ogół do składek przez wydanie odezwy, również przyjęto. Wybrano komissyę dla ostatecznego zredagowania takiej odezwy, na podstawie odczytanego przez wnioskodawcy projektu, po czem odezwa ta przedłożoną jeszcze, zostanie komitetowi centralnemu.

Wreszcie do wybranych na poprzedniem posiedzeniu członków komitetu centralnego z poza Krakowa, dobrano jeszcze pp. Adama Pługa (Piętkiewicza), Manteuffla, Noskowskiego i Dra. Huberta hr. Krasińskiego.

**Weterani wojska polskiego z r. 1830** zamierzają zawiązać się w stowarzyszenie bratniej pomocy, aby za udziałem patryotycznych obywateli zabezpieczyć od nędzy ostatek dni popadłych w ubóstwo towarzyszów broni, bądźto bezpośrednio pieniężnym zasiłkiem, bądź też pośredniczac w wynalezieniu dla nich odpowiedniej pracy. Pierwszą myśl tego stowarzyszenia podał znany z ofiarności obywatelskiej w każdej dobrej sprawie Kalikst bar. Horoch, b. kap. sztabu wojsk polskich. Stowarzyszenie takie, jakkolwiek nie wykluczające od udziału „członków wspierających“ t. j. takich którzyby datkiem jakim pomnożyć chcieli jego fundusze, bezporównania bardziej odpowiada godności naszych weteranów, jako stowarzyszenie wzajemnej pomocy, niż projektowane dawniej stowarzyszenie opieki, któreby było towarzystwem dobroczynności i rozdawało jałmużnę.

**Wiadomości policyjne.** Sądy pruskie ścigają za fałszowanie dokumentów starozakonnego Tachena Szewkowicza, także Zonkel zwanego, urodzonego 1854 w Grobninie w gub. płockiej w Polsce, mówi po polsku, po rosyjsku i po niemiecku.

Marya Grządzielska, która się nie mogła zdobyć na zakupienie książki do modlenia, wyciągnęła wczoraj w rynku głównym pewnej włościance książkę z kieszeni, została jednak przez policyanta, który się tej manipulacyi przypatrywał, przytrzymaną.

**Teatr.** W sobotę 31 grudnia: „Książę Józef Poniatowski“, dziewięć obrazów z jego życia. Muzyka p. K. H., tańce, obroty wojsk. (Po raz pierwszy).

W niedzielę 1 stycznia: „Ks. Józef Poniatowski“. (Po raz drugi).

*Lwów, 31 grudnia.*

**Oryginalny zjazd koleżański** odbędzie się w dniu św. Sylwestra we Lwowie. Przed dwudziestu laty, kiedy modły za ojczyznę wznoszone w naszych świątyniach, uważane były jako demonstracye polityczne, — usunięto kilku profesorów ze szkoły realnej Lwowskiej (Dr. Wolski Wiktor, ks. Pilecki, Maszkowski i t. d.) za to, że nie dość energicznie występowali przeciw uczniom swoim, którzy brali udział w tych demonstracyach. —

Po tym fakcie uczniowie ówczesnej szóstej klasy (był to ostatni rok) wystósowali pismo do dymisjonowanych nauczycieli, w którem w gorących wyrazach wyrazili im swój głęboki szacunek i przywiązanie za ich prawdziwie patryotyczną i ojcowską działalność nauczycielską.

Pismo to zostało w jednem z pism lwowskich ogłoszone. W skutek tego otrzymali wszyscy podpisani na tym memorjale, a było ich 32, złą notę w obyczajach „zu tadeln wegen demostrativen Benehmens“ jak brzmiał wyrok. — Otóż owa zła nota z obyczajów, dała powód do wspólnego zebrania a to z inicyatywy p. Warga w Stanisławowie jakoteż prorektora lwowskiej akademii technicznej p. Frankiego, którzy zaprosili rozprószonych po świecie kolegów na wspólną ucztę, która się odbędzie w hotelu angielskim wieczór 31 grudnia. Nazajutrz zaniosą wspólnie wieńce na grób byłego dyrektora śp. Chlebowskiego, jakoteż kilku zmarłych kolegów — ośmiu bowiem z tych 32 już nie żyje. Pozostali prawie wszyscy przybyli.

**Towarzystwo oświaty.** Zawiązało się we Lwowie nowe stowarzyszenie dla szerzenia oświaty pomiędzy ludem. Wkładka całoroczna wynosi tylko 1 złr. Oprócz zwykłych środków działania, jak wydawnictwa dziełek ludowych, rozprzedaży tychże po niskich cenach i bezpłatnego rozdawania, obmyśliło stowarzyszenie w statucie środek nowy: urządzenie w bezpłatnych czytelniach głośnego czytania. Na pierwszem walnem zgromadzeniu, 26 grudnia, wybrano przewodniczącym dra Ludwika Kubalę. Do wydziału zaś pp. A. Hirszberga kustosza zakładu Ossolińskich, Bol. Baranowskiego inspektora szkół ludowych, T. Merunowicza posła sejmowego, Klem. hr. Dzieduszyckiego, Fr. Dülla i prof. Zimmermana. Sądząc po dokonanym wyborze, dającym jak najlepszą rękojmię, rokować można stowarzyszeniu temu pomyślny rozwój. Tego mu z serca życzymy.

**Teatr lwowski.** We Czwartek wystąpiła na naszej scenie p. Ida de Sass (Wanda Syroczyńska), w „Trubadurze“ w partyi Azuceny, które przez dłuższy czas w teatrach włoskich w wielkiem powodzeniem śpiewała. Głos jej altowy nieodznacza się wielką siłą, natomiast posiada dźwięk bardzo sympatyczny, szczególnie w niskim rejestrze. Przyjęta bardzo sympatycznie przez licznie zgromadzoną publiczność, rodaczka nasza wystąpi wkrótce po raz drugi.

W Piątek odegraną została po raz pierwszy 4 aktowa komedya A. E. Brachvogla „Szkoła harfy“ w tłumaczeniu p. Sabowskiego Wł.

### Korespondecya od Redakcyi.

PP. S. Ch., S. L., N., A. K. — Dzięki, ale przemawiać od siebie i o sobie, sama Redakcya tylko może.
P. T. L. — Przypominamy obietnicę.
PP. W. J., K. N., M. S. i korr. z W. G. — Dzięki, ale prosimy o fakta, o fakta i daty!

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Kalendarze.** Dla miłośników literatury kalendarzowej, liczącej, jak twierdzą złośliwi, największy poczet czytelników, podajemy spis główniejszych tegorocznych kalendarzy.

Krakowskie: Kalendarz Józ. Czecha (Rok LI). — Kal. illustrowany powszechny układu Nowoleckiego (R. XIV). — Tegoż kalendarzyki pugilarasowe, kieszonkowe i ścienne. — Kal. dla ludu (R. XIV). — Kal. katolicki krakowski dra Wł. Miłkowskiego. — Kal. krakowski kartkowy. Ostatnim tym kalendarzem, wiele dogodnym i pożytecznym, przysłużył się publiczności p. Wł. Żeneczykowski.

Lwowskie: Kalendarz powszechny galicyjski (Rok XXXIII). — Kal. powsz. gospodarski i informacyjny (R. VIII). — Kal. powieściowy (R. XI). — Haliczanin, noworocznik humorystyczny Szczutka (R. XXVIII). — Kal. informacyjny „Chaty“, czasopisma ludowego (R. XIII). — Kal. damski „Bławatek“. — Kal. kieszonkowy dla gospodarzy wiejskich, wydany staraniem Tow. gosp. gal. za współpracownictwem profesora szkoły roln. w Dublanach, pod red. Jul. Aua. — Kal. wydawnictwa muzyki kościelnej parafialnej, i t. d.

Warszawskie: Józ. Ungra kalendarz illustrowany, popularno-naukowy (R. XXXVII). — Kolenda dla gospodyń, Ćwierciakiewiczowej (R. VII). — Warszawianka, kal. „Kołeów“. — Kalendarz humorystyczny „Muchy“, dla porządnych ludzi (R. VII). — Kalendrz nieastronomiczny lecz humorystyczny „Kometa“, wyd. Adam Kieł. — Kalendarz rolniczy, wydany staraniem Ant. Strzeleckiego, w dwóch tomikach. — Kalendarz lekarski, i t. d.

Wileńskie: Kalendarz litewski Orzeszkowej i Sp. — Kal. domowy litewski, wyd. księg. Józ. Zawadzkiego.

Cieszyńskie: Kalend. powszechny polski (R. VIII). — Kal. polski cieszyński (R. XXVI). — Kal. kieszonkowy.

Częstochowski kal. obrazkowy Bron. Grabowskiego (R. IX).

Petersburski kalendarz „Gwiazda“, pod red. Henr. Glińskiego (R. II).

Kaliski kalendarz, poznański i t. d. i t. d.

— **Szujski J.** „*Opowiadania i rostrząsania historyczne*“. (pisane w latach 1875—1880). Warszawa 1882. Jestto druga teorya Roztrząsań i opowiadań spisanych 1866—1870, a wydanych w Krakowie r. 1876 i zawiera dziewięć monograficznych prac głównie z historyi wieku XIV i XV. Najobszerniejsze są artykuły: Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci i Kraków aż do początków XV wieku. Do kategoryi charakterystyk historycznych należy rzecz o Kazimierzu W. i Długoszu, a dopełnieniem pierwszej z nich są źródłowe badania o Maćku Borkowiczu i o warunkach traktatu kaliskiego w r. 1343. Resztę tych monografii stanowią prace: Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów, Artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa i O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju. Wszystkie te studya oparte są na mniej znanych lub nie znanych dotąd materyałach, a z dziewięciu niniejszy tom tworzących tylko trzy są przedrukami.

O ostatniej z tych rozpraw pisze „Bibl. War.“ między innemi jak następuje: „Są to aforyzmy polityczne, które nie pierwszy raz słyszymy w najnowszej publicystyce, niby owo katonowe: *Caeterum censeo* —, upadliśmy nie tylko ze swywoli, ale i z niedojrzałości politycznej! Dźwigajmy się choćby przez bałwochwalstwo siły brutalnej!... Jako morał polityczny zasługuje to nawoływanie na przezorną uwagę; ale z punktu widzenia dziejowego, nie zgodzi się historya, bez poważnych zastrzeżeń, na ten wyrok, chociażby go zdawał się popierać taki nerwowy pessymizm, jaki wskazuje Sz. autor w liście wielkiego naszego poety Zygm. Krasińskiego do ojca swego“.

Wkrótce podamy obszerniejszy rozbiór powyższego dzieła.

**Tydzień polski**, pismo literackie, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, z końcem r. 1881 zostało zawieszonem. Te wyrazy powtarzane na grobach zasłużonych mężów a największą ich stanowiące pochwałę: „Dobrze zasłużył się ojczyźnie“ śmiało wyrzeczone być mogą w tej pośmiertnej wzmiance o „Tygodniu Polskim“, który przez ośmioletni przeciąg swego istnienia, dobrze zasłużył się ojczystemu piśmiennictwu, wiernie służąc narodowej idei i zasadom postępowym, a zamieszczając w swych kolumnach prace naukowe i literackie pierwszorzędnych naszych pisarzy, prace — nieposlednie częstokroć wartości. Jakkolwiek w ostatnich latach istnienia, pismo to skutkiem znacznych strat poniesionych przez wydawców, zmniejszyło się co do objętości, a wartość jego literacka niezaprzeczenie się obniżyła, niemniej liczyło między współpracownikami najlepsze siły i zamieszczało nawet w ostatnim jeszcze kwartale prace takich pisarzy, jak np. w dziale powieściowym Sienkiewicza (Litwosa), Blizińskiego, Orzeszkowej, Sewera, Bolesława Prusa i Wilczyńskiego; w dziale poezyi: Lenartowicza, Adama Pługa, Rodocia, Kosteckiego, Chamca, Bełzy, Czesława; w dziale krytycznym i naukowym prace Włod. Kozłowskiego, Ochorowicza, Włodz. Spasowicza, Kaźm. hr. Stadnickiego, Fel. Boberskiej, dra Stelli-Sawickiego, Bron. Reichmana, Kaźm. hr. Wodzickiego i innych. Prace te bywały czasem przedrukami z warszawskich czasopism, ale z czasopism u nas w Galicyi mało lub wcale nie rozpowszechnionych. Jeżli tedy pismo mogące się pochlubić współpracownictwem i utworami najgłośniejszych naszych pisarzy, upada po ośmioletnich bezowocnych trudach i ofiarach nakładców, nasuwa się bolesne pytanie, jakie w Galicyi pismo literackie utrzymaćby się mogło, jeśli zechce być pismem ściśle literackiem i naukowem, a nie wysługiwać się celom partykularnych osób lub koteryj.

**Koncert.** Przypominamy że we wtorek d. 3 Stycznia r. b. odbędzie się dawno obiecywany koncert najsławniejszego skrzypka Józefa Joachima. Zamiejscowi wielbiciele jego talentu, powinni postarać się o bilety wcześniej, aby nie opuścić tak świetnego koncertu.

W koncercie weźmie udział pianista p. Bonawitz. Program obejmuje następujące numera: 1) Koncert Brucha (Joachim). 2) Nokturn i Polonez Chopina (Bonawitz). 3) Romans F dur Beethowena (Joachim). 4) Sarabanda i Tamburin Leclaira 1677 — 1764 (Joachim). Dwa tańce węgierskie Brahmsa (Joachim). 5) Introdukcya i Scherzo (Bonawitz, własny utwór). 6) Koncert Mendelsohna (Joachim). — Początek o godz. 7½.

## Towarzystwo rybackie.

W piątek, o godz. 6tej wieczorem, odbyło się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego walne zebranie członków krajowego Towarzystwa rybackiego.

Z przemowy prezesa prof. dra Nowickiego, którego niezmordowanej pracy i skutecznym staraniom ruchliwe to stowarzyszenie zawdzięcza swoją żywotność, dowiadujemy się ciekawych szczegółów.

Towarzystwo liczy obecnie 570 członków i składa się z 21 oddziałów prowincyonalnych, oraz centralnego towarzystwa nad Wisłą w Krakowie. Organizacyę oddziałów według ważniejszych rzek i dorzeczy wzdłuż Galicyi w całej Europie uznano za wzorową. Żaden kraj, nawet tyle wychwalana pod względem pracy rybackiej Bawarya, nie może poszczycić się tak racyonalnem urządzeniem. Nasze towarzystwo, wysoko cenione przez cudzoziemców, zostaje w niezłych stosunkach ze wszystkiemi towarzystwami zagranicznemi, zwłaszcza z niemieckiem stowarzyszeniem rybackiem w Berlinie i z towarzystwem węgierskiem. Stosunki te przybrały międzynarodowy charakter. Mieszkamy nad źródliskami rzek, które płyną przez kraje do innych państw należące, co te kraje pod względem ryb wędrownych, u nas trących się, czyni od nas zależnemi. Wisła też zespoliła już prace rybackie na Szlązku, w Galicyi, Królestwie Polskiem, w Prusiech i na Węgrzech. Rzeki Wisła, Stryj, Dniestr i Prut wymagają ustawodawstwa i działania międzynarodowego, jak się to ma rzecz np. z Renem lub Dunajem, a celem tego działania ku pożytkowi wspólnemu jest pomnażanie i przesiedlanie cennych ryb wędrownych, nadewszystko łososia. Obecnie Tow. ryb. przedstawiło projekt tyczący się zawiązania układów międzynarodowych w przedmiocie zarybienia Dniestru i Prutu, tudzież ochrony ryb w tychże rzekach. Wydział krajowy udał się do Namiestnictwa z prośbą, ażeby ten projekt poparło u władz centralnych w Wiedniu.

Towarzystwo w ciągu krótkiego swego istnienia (zawiązane 24 sierpnia 1879 r.) zarybiło nasze wody od Wisły aż po Prut półmilionem cennego narybku łososiowatego, pouczyło mnóstwo ludzi w praktycznym wychowaniu ryb i użyciu wylęgarń, zbadało wreszcie rozsiedlenie ryb w wodach galicyjskich w celu ułatwienia gospodarstwa rybnego. To wszystko nadało sprawie rybackiej szeroki rozgłos i popularność we wszystkich sferach naszego społeczeństwa. Za staraniem Tow. zaprowadzono wykłady nauki rybactwa w szkołach rolniczych w Czernichowie i Dublanach. Sejm zaś uchwalił ustawę rybacką, która wkrótce uzyska sankcyę monarszą i zapobieży dzikiemu rybołowstwu oraz nierządnemu gospodarstwu rybnemu. Tow. wreszcie przygotowało wszystko do wprowadzenia w życie tej ustawy, przysposabiając materyały dla obrad ankiety rzeczoznawców, jaka ma być wkrótce zwołaną przez Namiestnictwo. Ma ona obmyśleć zasady dla rozporządzenia, określającego czas ochrony letniej lub zimowej dla szczegółowych rzek i inne tym podobne szczegóły. W tym celu prof. Nowicki skreślił piękną i ciekawą mapę, na której autograficznie oznaczył wody Galicyi, rozsiedlenie ryb według dorzeczy, krainy rybne, tudzież przegląd systematyczny ryb znajdujących się w wodach galicyjskich. Praca ta wzbogaciła faunę krajową kilkoma nowemi gatunkami, o których nie wiedziano, że w naszych wodach przemieszkują. Takiej karty, nader pouczającej dla właścicieli wód i władz publicznych, nawet Niemcy nie posiadają, w skutek czego ustawy niemieckie zawierają błędne i śmieszne oznaczenia letniej i zimowej ochrony ryb. Niemieckie też towarzystwo rybackie w Berlinie, z powodu konferencyi z ramienia rządu pruskiego zwołanej, udało się po radę do naszego towarzystwa co do czasu ochrony ryb w poszczególnych rzekach. Usiłowania Towarzystwa praktyczne i świetne wydały już owoce. Łosoś kalifornijski przyjął się, żyje i rośnie w Wiśle i Skawie; Skawica klasyczna woda pstrągowa zaludniła się pstrągami; w Biały pod Tuchowem po-

---

Nie czuje się niemiecką, nie czuje się i polską, jakkolwiek zachowała mowę, obyczaj i gorący katolicyzm swych ojców.

Wie tylko tyle, że jest ludem roboczym, przeznaczonym do najniższej i najcięższej posługi.

Wyrobił się też on fizycznie odpowiednio do tych warunków. Kościsty i ciężki, pozbawiony wdzięku i bystrości, posiada za to pracowitość, wytrwałość i dobroduszność.

Dobry z niego robotnik, poważny, milczący i cierpliwy.

W osadzie pod Zabrzem od dawnego czasu wszystko szło jak w zegarku, i królewsko-cesarski zarząd górniczy mógł być zadowolony z swych ludzi. Robotnikom także nie postało w myśli uskarżać się na losy, nie mieli bowiem czasu na rozmyślanie.

Najwybitniejszą pomiędzy robotnikami postacią był tam Józef Proszak, pracujący od lat wielu w kuźnicach, a zwany przez wszystkich ojcem Józefem. Był to wysoki, barczysty, pięćdziesięciokilkoletni mężczyzna, o zaokrąglonych już plecach i pochylonej naprzód postawie. Długą, bladą i pozbawioną zarostu twarz jego ocieniały spadające od skroni i lekko wijące się pukle siwych włosów.

Blado niebieskie oczy wyrażały łagodność i cierpliwość.

Sumienny, pilny i zawsze trzeźwy robotnik, był nawet cenionym przez swoich zwierzchników. Zdarzało się niekiedy, że sam pan inspektor z ubolewaniem raczył przemawiać do niego: Ha stary Józef, jaka szkoda, żeś nie miał szczęścia urodzić się niemcem, mógłbyś był wyjść na człowieka.

Jeżeli zwierzchnicy wyróżniali go wśród innych, to współtowarzysze pokładali w nim zupełne zaufanie. Radzili się go zawsze w wszystkich ważniejszych wypadkach, a co główniejsza, słuchali go i szanowali.

W ten sposób stał się niejako moralną głową całej osady, chociaż ani się starał o wpływ podobny, ani też zawdzięczał go widocznej wyższości umysłowej.

Popularność przychodzi częstokroć sama i bez wyraźnych na oko powodów.

Józef Proszak był wdowcem od lat kilku a zarazem ojcem trojga dzieci.

Najstarszy syn Filip, najwięcej rzutki i ruchliwy, dostał się do Wrocławia, gdzie znalazł dość korzystne zajęcie w fabryce maszyn. Młodszy Marcin nie chciał porzucić ojca i wraz z nim stale pracował w kuźnicach. Najmłodsza zaś córka dziewiętnastoletnia Joasia zajmowała się gospodarstwem ojca i brata, starając się kobiecemi robotami zwiększyć o ile można ilość szczupłych dochodów.

Troje tych ludzi: ojciec, brat i siostra, tworzyło jedno ognisko domowe i kochało się nawzajem tą miłością prostych ludzi, która się nie obchodzi bez sporów i łajań, a jednak jest szczerą i prawdziwą. Marcin, jak każdy młody chłopak, lubił czasem w święto pohulać z kolegami i uronić grosz jaki, tak potrzebny w domu. Joasia za to siedziała kamieniem przy gospodarstwie i starała się oszczędnością i pracą wyrównać powstające ztąd uszczerbki.

Nie była to piękna dziewczyna, nie miała ani foremnego owalu twarzy, ani regularnych lub delikatnie wyrzeźbionych rysów.

Miała jednak wdzięk młodości, przezroczysty rumieniec, który dobywając się z głębi, lekko krasił jej twarz bladą, bujne falujące popielate włosy i błękitne oczy, razem zdziwione, pytające i rzewne.

Dużo było w całym wyrazie twarzy serdeczności dziewcząt słowiańskich, graniczącej tutaj z sentymentalizmem niemek.

To samo w usposobieniu.

Joasia miała miękkie serce i dosyć nawet wyobraźni, wybiegającej po za sferę właściwego otoczenia.

Mimo to była gospodarną i rządną i umiała utrzymać równowagę w dochodach i rozchodach.

Cała więc rodzina żyła sobie spokojnie, nie troszcząc się o oddalone jutro.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

jawił się mnogi narybek, — sandacza przesiedlono do stawów p. Gostkowskiego w wadowickiem.

Wiele osób, zwłaszcza z Król. Polskiego, zgłasza się do Towarzystwa o narybek. Pomyślano tedy o urządzeniu krajowego zakładu rybnego. Zawiązek takiego istnieje w Poroninie, gdzie górskiemu rybakowi Doruli, udało się zapłodnić i zalęgnąć ikrę narybka lipienia, łososia i pstrąga. Praca ta zasługuje na szczere poparcie; możemy bowiem w kraju mieć narybek za połowę ceny, dotychczas za drogie pieniądze z zagranicy sprowadzany. Niestety fundusze Tow. nie zezwalają na podniesienie przemysłu rybnego w kraju naszym.

Tym sposobem, mówił prof. Nowicki, przysposobiliśmy w głównej rzeczy grunt dla praktycznego gospodarstwa rybnego, utorowaliśmy właścicielom wód drogę do skutecznego zajmowania się tą gałęzią przemysłu krajowego. Do nich więc teraz należy dalsze działanie, a skuteczną pomoc i chętne poparcie znajdą oni w Towarzystwach rolniczych.

Po udzieleniu absolutoryum Wydziałowi i zatwierdzeniu budżetu na rok przyszły, zgromadzenie wybrało na rewidentów kasy pp. Mrazka i Korneckiego, poczem prof. Nowicki okazywał siedmiomiesięczne, a spore łososięta, wyrosłe z narybka puszczonego do Wisły, tudzież model przecieżu, jaki należałoby zaprowadzić zamiast jazów na Dunajcu, przeszkadzających podchodzeniu ryb do góry.

Pomimo tak świetnych rezultatów i hojnego wspierania przez Sejm, Tow. rybackie niemieckie, tudzież ofiarności osób prywatnych, pożyteczna praca Towarzystwa ma do walczenia z brakiem funduszów. Co gorsza objawiać się zaczyna pewne zniechęcenie w łonie stowarzyszenia, zwykła nasza choroba z braku wytrwałości pochodząca, która znalazła dosadny wyraz w wywodach zacnego i spracowanego Prezesa o zastoju w pracy, oraz zaniedbaniu obowiązków dobrowolnie przez członków zaciągniętych.

Adwokat Dr. Pieniążek opierając się na słowach przewodniczącego, że zrobiło się wszystko co zrobić było można i że należy przejść na pole praktycznej działalności, do czego Towarzystwo nie posiada ani środków, ani też sił odpowiednich, uczynił wniosek, aby uchwalić w zasadzie przystąpienie jako oddział do Towarz. rolniczego krakowskiego i upoważnić Wydział do rozpoczęcia rokowań w tym przedmiocie. Nad tym wnioskiem zawiązała się ożywiona rozprawa, w której brali udział: poseł Dr. Zatorski, p. Kluczycki, Dr. Baraniecki, czł. Komitetu Tow. roln. Stawski, Dr. Mulicki, Dr. Wójcicki, p. Kornecki i inni. Wszyscy niemal wykazywali niestosowność dobrowolnego rezygnowania Towarzystwa z dotychczasowej tak skutecznej i pożytecznej pracy, będąc przeciwni z wielu względów łączeniu się z towarzystwem rolniczem, które samo zresztą organizuje się dopiero na nowych podstawach. Ostatecznie na wniosek prof. Zatorskiego zgromadzenie poleciło Wydziałowi rozpatrzeć stan towarzystwa, a porozumiawszy się z Komitetem Tow. rolniczego zbadać, o ile połączenie się z takowem, okaże się właściwem dla celów i zadań Towarzystwa. O tem wszystkiem Wydział ma zdać sprawę na najbliższem walnem zgromadzeniu. Wreszcie zgromadzenie uzupełniło Wydział, wybierając w miejsce wylosowanych członków ponownie prof. dra Wierzejskiego i p. Bronisława Ryxa. Mianowało także członkami honorowymi baronowę Henrykę Wattmann i hr. Wilhelma Migary, prezesa węgierskiego Tow. ryb., a dra Wilgensa delegatem naszego Tow. na zjazd rybacki w Wiedniu.

Że Tow. rolnicze chętnie przyjęłoby Tow. rybackie nie ulega kwestyi. Ciekawszą jest chętka wiedeńskiego stowarzyszenia rybackiego. Chciało ono skorzystać z świetnego rozwoju naszego towarzystwa i zaproponowało mu, aby celem sprężystego działania przystąpiło do niego w charakterze sekcyi, przyczem nie obeszło się bez świetnych obietnic. W istocie jednak rzeczy zrobiono zasadzkę, co się wykazało z regulaminu ułożonego dla zjazdu rybackiego, jaki ma się odbyć w Wiedniu w miesiącu Kwietniu. Nadano bowiem prawo głosowania wszystkim członkom obecnym w Wiedniu w liczbie 140, delegatowi zaś naszemu tylko jeden głos. Przeważna więc większość niemiecka rządziłaby naszym groszem ciężko uciułanym i korzystałaby z dorobku w pocie czoła podjętej pracy. Przewrotna ta jednak taktyka nie udała się.

Co do nas pragniemy, aby Towarzysto rybackie nadal wytrwało na obranej drodze, a nie wątpimy, iż znajdzie w sobie dość zasobów do rozwinięcia pożytecznej dla kraju działalności, zwłaszcza, że na brak poparcia, uskarżać się nie powinno. Mając takiego, jak prof. Nowicki przewodnika, wiele zdziałać może dobrego.

# Dział ekonomiczny.

## Słowo wstępne.

Baczną uwagę zwracać pragniemy na gospodarczy rozwój społeczeństwa, na ekonomiczne jego interesa. Za dawnych rządów nietylko kraj nasz do najwyższego stopnia zaniedbano, ale nieraz nawet wprost nieprzyjaźnie z nim postępowano— to też nic dziwnego, że kiedy system polityczny nieco się zmienił, kiedyśmy pod względem stanowiska kraju i praw jego narodowych osiągnęli pewne zdobycze — we względzie ekonomicznem ani drobną cząstką podobnych zdobyczy cieszyć się nie możemy. I w administracyi i w polityce ekonomicznej rządu. zbyt silnie jest zakorzenioną stara rutyna — i kraj sam zbyt jakoś przywykł do swej biedy, ażeby można było w kilkunastu latach naprawić złe, przez wiek cały zrządzone. A jednak — dowodzić nie potrzebujemy, że naprawa ekonomiczna jest jednym z najważniejszych warunków rozwoju narodowego, jest istotnym czynnikiem siły, która ma nam służyć ku osiągnięciu wyższych celów narodowych. I dlatego też powtarzamy — na sprawy gospodarskie będziemy nader baczną zwracać uwagę, upatrując w ekonomicznym rozwoju wprawdzie nie cel, jak to niektórzy mylnie czynią, ale pierwszorzędny środek do celu. Wzywając szanownych naszych korespondentów i przyjaciół „Reformy“, aby nas w tem usiłowaniu wspierali głównie przez nadsyłanie jak najliczniejszych wiadomości o faktach z gospodarczego życia — streścimy w kilku zarysach nasze ekonomiczne wyznanie wiary.

Ceniąc wysoko niezmierne usługi, jakie ludzkości oddała już i w przyszłości oddać musi umiejętność gospodarstwa społecznego — jednak nie możemy w praktycznem zastosowaniu do kraju naszego zsolidaryzować się ściśle z którąkolwiek z doktryn ekonomicznych. Jest bowiem niezaprzeczonym, a przez teoryą niezachwianym faktem, że w polityce ekonomicznej nie można stworzyć jakiegoś powszechnie zastosowalnego szablonu, jakiegoś uniwersalnego środka, któryby dla każdego organizmu społecznego i na wszystkie choroby ekonomiczne zarówno był skutecznym. Wszelkie środki i wszelkie działanie ekonomiczne zastosować do danych w kraju warunków, do jego właściwości, do stosunków jego na zewnątrz — a kierować się w tem doświadczeniami, jakie poczyniono w krajach analogicznie położonych — oto byłaby jedynie praktyczna droga.

To jako naczelną postawiwszy zasadę — oświadczyć się dalej musimy przeciwko tej ekonomicznej jednostronności, która jedną gałęź gospdarczego życia przedewszystkiem podnosząc i pielęgnując, zaniedbuje inne, zapominając o ścisłej wzajemnej ich solidarności. Jeżeli co, to dzisiejsza współczesna i jednakowa bieda we wszelkich gałęziach gospodarki krajowej, dotykalnie stwierdza owa solidarność. Rolnictwo nasze — jako produkcya — nie dorównywa postępowi, jakie poczyniło w innych krajach, pomimo, że zarówno jak tam jest zagrożone coraz potężniejszą produkcyą amerykańską; a za tym jego upadkiem idzie stopniowy upadek większej własności, stopniowa z każdym dniem wzrastająca ruina małej posiadłości i wzrost wiejskiego proletaryatu. Widząc to i uznając w całej pełni, nie możemy jednak zamykać oczu na równorzędny upadek przemysłu, zwłaszcza rękodzielniczego, nie możemy zapoznawać wielkiego znaczenia ludności przemysłowej w społecznem i narodowem życiu, nie możemy zapominać, że wzrost przemysłu krajowego, obok wielu innych także i tym sposobem przyczyni się do podniesienia rolnictwa, że zwiększając konsumcyą wewnętrzną ziemiopłodów, uczyni rolnictwo mniej zawisłem od zmiennych konjuktur zagranicznych. I dlatego należy ku obu tym działom gospodarstwa krajowego równorzędną zwrócić troskliwość, równie usilnie nad ich podźwignięciem pracować.

Przekonani, iż właściwym czynnikiem wzrostu bogactwa krajowego nie jest wzbogacanie się jednostek hazardowną spekulacyą, ale produkcya, — że owszem w owych hazardach nam od głównych targów pieniężnych oddalonym i rozporządzającym mniejszemi kapitałami, zawsze główne przypada niebezpieczeństwo — będziemy stanowczo przeciwni grze giełdowej i wszelkim analogicznym spekulacyom, a będziemy zwracać głównie uwagę na wszelkie sposoby prawdziwie produkcyjnego użycia kapitałów.

Występować będziemy stale i stanowczo przeciw wszelkiego rodzaju wyzyskiwaniu, jako czynnikowi psującemu harmonię społeczną — bez względu, w jakiej formie ono występuje, i z jakiej strony wychodzi. Dalecy od wywrotowych a utopijnych teoryj socyalistycznych, — sądzimy, iż najskuteczniej przeciwko tym niebezpiecznym doktrynom, działać można za pomocą tych środków, które dobrobyt i ekonomiczną niezależność rozleją na jak najszersze warstwy społeczeństwa, wzmacniając przez to samą podstawę narodowego bytu.

Zastrzegłszy się z góry przeciwko wszelkiemu doktryneryzmowi ekonomicznemu — musimy też i w kwestyi pomocy własnej czy państwowej zająć stanowisko pośrednie, i uznać pomoc publiczną jako uprawnioną i uzasadnioną tam tylko, gdzie ku wyleczeniu się z ekonomicznej choroby, własna siła nie wystarczy. Tą zasadą kierował się niejednokrotnie Sejm krajowy, zwłaszcza w obec upadającego rolnictwa — tę zasadę też pragnęlibyśmy widzieć zastosowaną i do przemysłu o tyle, o ile się to okaże niezbędnem.

Te są podstawy naszego ekonomicznego programu. Szczegóły jego rozwiniemy przy licznych specyalnych sprawach, o jakich nam mówić przyjdzie — a tu raz jeszcze zapraszamy obywatelstwo nasze, tak z rolniczego jak i z przemysłowego zawodu: donoście, co was boli, co wam staje zaporą w podźwignięciu się —, a gdy odsłonimy nasze rany ekonomiczne i rozpoznamy je dobrze, łatwiej nam będzie znaleźć środki zaradcze.

## Zamknięcie granicy.

Z dniem jutrzejszym wchodzi w życie ustawa z dnia 29 lutego 1880 dla ochrony hodowli bydła przeciw zarazie; granica od Rosyi i Rumunii zostaje zamkniętą i przywóz bydła stepowego wzbroniony. Niespełna dwa lata miał rząd i kraj do przygotowania się na tę zmianę stosunków. Ankieta zwołana przez Namiestnictwo; narady w łonie Towarzystw rolniczych, zgromadzenie delegatów Tow. okręgowych, dość liczne prywatne a poważne głosy, składały się na sformułowanie tego, co należy zrobić, żeby sprostać wielkiemu żadaniu ekonomicznemu. Radzono dużo, i dziś należy oddać tę sprawiedliwość, że ani rząd nie zrobił tego, co było potrzeba, ani kraj. Regulacya rzek i wód, która musi być podstawą melioracyi łąk i pastwisk spoczywa w białych pieluchach papierowych planów; organizacya kredytu malioracyjnego leży całkiem w sferze przyszłości; zakładanie obór zarodowych, stacyj rozpłodników w zaczątkach i spóźnione, bo pomoc rządu ani dostateczna, ani na czas przyszła. Ustawa o przymusowej asekuracyi bydła, ustawa o komasacyi gruntów, o uregulowaniu wspólnego użycia łąk i pastwisk gromadzkich, zebranie ustaw i rozporządzeń przeciw nadużyciom szkodliwym produkcyi paszy i hodowli bydła (wypędzanie przedwczesne na wiosnę na wspólne pastwiska, paszenie gęsi itd.), zorganizowanie publicznej straży polowej, ułatwienia co do transportu bydła rzeźnego: — to wszystko pozostaje desideratem.

Fiskalizm i dowolność interpretacyi ustaw skarbowych, nie pozwalają rozwinąć się w kraju ani gorzelnictwu przemysłowemu, ani gospodarskiemu, a z nim produkcyi bydła. Dzielenie gruntów włościańskich, zmniejsza coraz bardziej możebność utrzymania potrzebnego bydła. — A cóż zrobił sam kraj, samo społeczeństwo? O podjęciu podług dalszego planu jakichś zmian głębszych, nie było mowy. A przecież zamknięcie granicy przed zarazą, jest także zamknięciem jej przed konkurencyą; tak pojmowały ją Niemcy, tak Anglia, zaprowadzając ostrożności przed „teksańską febrą“ amerykańskiego bydła. Szwajcarya, Francya, otwarta dla importu bydła z Astryi; zresztą mamy do zaprowiantowania targ wiedeński. Podług ogłoszenia gminy miasta Wiednia, Rosya i Rumunia dostarczały 20—30000 sztuk bydła rocznie, a w r. 1881, w którym liczba stacyj kontumacyjnych znacznie już była ograniczoną, jeszcze 13.000. Teraz całą potrzebę muszą zaspokoić Węgry, Galicya i kraje alpejskie. Wszak mięso, skóry, masło przy tej samej wadze i objętości, znacznie większą mają wartość, zdolne są więc znieść koszt dalszego transportu, korzystać mogą z targów dalszych. Dziś jeszcze, w obec konkurencyi Ameryki i Australii, opłaca się racyonalna hodowla; tam gdzie pszenica już nie opłaca się, tam zastosowanie całego systemu gospodarstwa do produkcyi bydła, jest ucieczką zbawczą. Ale nic bez ofiar.

Nie mówiąc już nic o sumach, które kraje zachodnie wydały na melioracye, dość spojrzeć na ceny, jakie płacono za szlachetne rozpłodniki. Szwajcarya, chociaż trzy razy tyle bydła przywozi jak wywozi, to jednak wartość wywozu przewyższa wartość przywozu; ale szwajcarska krowa, rasy simmentalskiej dochodzi ceny 550 złr. To są jednak drobnostki w obec tego, co się płaci za angielskie krowy czystej krwi Shorthorn, Durham. Ostatniemi czasy Canada przewyższyła macierzysty kraj pod względem szlachetności krwi tej samej rasy i dziś Anglia sprowadza rozpłodniki Canady płacąc za nie bajońskie summy. Na licytacyi partyi bydła kanadyjskiego w 1877 w Liverpool, na której stanęli koryfeusze hodowli bydła całej Anglii, kupiono najlepsze dwie krowy czystej krwi Shorthorn, dwuletnie (osobnik rasy Durham, z 2½ rokiem całkiem wykształcony), za 4300 gwinei; przeciętna cena za 38 krów i buhajów była 420 funt. ster., a za 8 buhajów płacono po 200 funt. za sztukę. To są ceny, których najlepsze angielskie bydło nie osiąga; ze sprzedaży sławnej stajni w Dundee w jesieni 1880, otrzymano za 28 krów summę 1631 gwinei, czyli około 19.000 złr., co stanowi przeciętnie po 680 złr. za sztukę; najlichszy egzemplarz sprzedano za 16, zaś najpiękniejszy, perłę Aberdeenu za 270 gwinei.

Hodowla bydła u nas ma całą przyszłość przed sobą, może stać się źródłem wielkich dochodów, podnieść rolnictwo nasze i stać się ważnym czynnikiem dobrobytu. Pierwszym tego warunkiem wyzyskanie zamknięcia granicy.

# Przegląd polityczny.

***Kraków***, 31 grudnia.

Podczas feryj świątecznych wielka i mała polityka drzemie. Dzienniki zajęte wyłącznie przeżuwaniem faktów dawniej zdarzonych, albo prowadzeniem polityki śmiałych konjunktur i domysłów na przyszłość.

W pismach wiedeńskich odpowiedź dana przez cesarza deputacyi tryesteńskiej, zawsze jeszcze tworzy główny przedmiot rozpraw. Głównem jej następstwem ma być na razie złożenie mandatów przez dwóch posłów lewicy, a więc nowe wybory. Sądzimy jednak, że na tem nie skończą się skutki tego zajścia. W gronie lewicy zasiada co najmniej jedna czwarta część urzędników, na których stanowcze wyrazy cesarza nie zostaną bez wpływu. Pomysł rozpaczliwy, ażeby wszyscy deputowani lewicy poskładali mandaty, nie wyszedł jeszcze ze sfery dziennikarskiego projektu. Drugim przedmiotem zajęcia jest uzupełniający wybór z czeskiej większej posiadłości, w miejsce powołanego do Izby panów Franciszka Thuna. Rzecz chodzi o to, czy kompromis w r. 1879 zawarty, ma obowiązywać do końca sesyi — jak twierdzą autonomiści — czy też zgasł wraz z ówczesnemi wyborami, jak w tym wypadku pragną centraliści, którzyby chcieli w miejsce Thuna wybrać centralistę. Według wszelkich oznak Niemcy zerwą kompromis. Jaki zaś wskutek tego będzie wynik wyboru, przewidzieć trudno wobec kuryi, w której większość zależy nieraz od bardzo przypadkowych okoliczności, nie dających się z góry obliczyć.

Ze spraw polityki zagranicznej także nic nie ma nowego i zasługującego na uwagę. Zamilkły już hymny pochwalne na cześć Kalnoky'ego za to, że zmusił Rumunią do zupełnego odwrotu z pozycyi zajętej w mowie tronowej, do najformalniejszego przeproszenia, nie zbyt zaszczytnego dla młodego królestwa. Warto przy tej sposobności wyrazić nadzieję, że kierownik austro-węgierskiej polityki zagranicznej równą w razie potrzeby rozwinie energię i stanowczość wobec mocarstw potężniejszych nieco od malutkiej Rumunii.

Sprawa prusko rzymska stoi zawsze na pierwszym planie, i zawsze jeszcze mgłą tajemnicy jest osłoniona. Pan Busch wrócił już z rzymskiej swej misyi i na osobnej audyencyi zdał z niej sprawę cesarzowi niemieckiemu. Czy zadowalniająco? nikt dziś jeszcze nie wie. To pewna, że kurya rzymska bardzo ostrożnie zachowuje się w obec syreniego śpiewu Bismarka, przyrzekającego podobno restytucyą świeckiej władzy, i że papież osobiście byłby bardziej skłonny do jakiegoś godnego porozumienia z Włochami, aniżeli do przyjęcia zdradliwego daru z rąk Bismarka. Jedynym dodatnim rezultatem misyi Buscha ma być sprawa stanowczego obsadzenia biskupstw w Paderbornie i Osnabrücku.

W Petersburgu zawiązała się jak wiadomo „święta drużyna“, t. j. związek tajny obrońców życia cara. Do tej ligi wciągnięto także oficerów. Skobelew, najpopularniejszy z generałów rosyjskich, publicznie potępił taki udział wojskowych w służbie tajnej policyi, o czem zawiadomił ministra wojny. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie w Petersburgu. Starania deputacyi kieleckiej o zmianę kierunku drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, idą bardzo pomyślnie.

Z Petersburga donoszą, że pogłoski o oddzieleniu departamentu policyi od ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzeniu z niego osobnego ministerstwa policyi potwierdzają się. Pierwszym ministrem policyi ma być jenerał Czerewin.

Z wiarygodnego źródła dochodzi nas wiadomość, iż car mimo wszelkich możliwych środków ostrożności i kordonów wojskowych otaczających Gatczynę, otrzymał w ostatnich czasach mnóstwo listów, w których nihiliści groźnie zapowiadają, iż potrafią przeszkodzić koronacyi.

# TELEGRAMY „REFORMY“.

**Wiedeń**, 31 grudnia. Dzisiejsza „Wiener Zeit.“ ogłasza ustawę dotyczącą stosunków z niemieckim okręgiem cłowym w postępowaniu apreturowem, tudzież odnoszące się do tej ustawy rozporządzenie wykonawcze całego ministerstwa.

**Petersburg**, 31 grudnia. Urzędowy dziennik donosi, że zaburzenia w Warszawie trwały dnia 27 b. m. do późnego wieczora. Następne dwa dni miasto było spokojne. W przedmieściach usiłowano rabować szynki żydowskie, wszakże bezskutecznie, skutkiem poczynionych zarządzeń. Wojsko nie używało broni. W bójce z żydami 24 chrześcian i 22 żydów raniono. Odniesiono ich do szpitala. Jeden żyd zabity. Małoletnich aresztowanych oddano rodzicom do ukarania w domu.

**Berlin**, 31 grudnia. Urzędowy artykuł w „Grenzboten“, wracając do słów Bismarka o przeniesieniu stolicy z Berlina podnosi, że wyborcom stolicy, którzy wybrali samych postępowych, otwiera się bardzo niepomyślna przyszłość.

**Konstantynopol**, 31 grudnia. W skutek prośby poselstwa tureckiego w Wiedniu, układa tutejsze ministerstwo elaborat o technicznych kwestyach przyłączenia austryackich kolei.

**Berlin**, 31 grudnia. Sprawę przeniesienia stolicy z Berlina, znowu tutaj omawiają.

**Wiedeń**, 31 grudnia. Rząd odmówił stanowczo koncesyi na utworzenie banku morskiego. Co do szczegółów budowy linii jarosławsko-sokalskiej, nic jeszcze stanowczego nie ułożono.

**Wiedeń**, 31 grudnia. Z powodu odpowiedzi, danej przez cesarza deputacyi tryestyńskiej, zamierza lewica zwoływać jak najliczniejsze zgromadzenia wyborców i spowodować uchwalenie rezolucyj, któreby można potem w Radzie państwa wyzyskać.

**Berlin**, 31 grudnia. „Tribüne“ dowodzi, że między niemieckimi a warszawskimi antisemitami panuje porozumienie. (Ciekawiśmy tego dowodu! Przyp. Red.).

**Praga**, 31 grudnia. Niemcy postanowili kompromis wyborczy uznać jako nieważny.

**Rzym**, 31 grudnia. Zapowiedziane są meetingi z powodu kwestyi papieskiej.

## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej.

| Dnia 31 grudnia 1881. | Dzisiejsze g. 2 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 77·35 | |
| „ srebrna „ | 78·35 | |
| „ złota „ | 93·80 | |
| Losy z r. 1860 | 132·25 | |
| Akcye Banku Austr.-węg. | 845·— | |
| „ kredytowe | 354·60 | |
| Londyn | 118·85 | |
| Napoleondor | 9·43 | |
| Dukat | 5·60— | |
| Marka | 58·20 | |
| 5% Austr.-Renta pap. nowa | 94·85 | |
| 5% Węg. „ „ | 89·60 | |
| 4% „ „ złota | 89·75 | |
| 6% „ „ | 119·80 | |
| Akcye Karola Ludwika | 309·— | |
| „ Lwowsko-Czerniow. | 175·50 | |
| „ Węg.-półn.-wschodnie | 167·25 | |
| „ Koszycko-Bogum. | 148·— | |
| Losy premiowe węg. | 122·25 | |
| „ „ z r. 1864 | 173·— | |
| Obligacye Indemn. gal. | 100·50 | |
| 6% Listy hipoteczne | 101·75 | |
| Ruble papierowe | 123·37 | |

**Usposobienie giełdy** dość stałe.

**Berlin (telegraficzne) 31/12.**

Ruble 212·25

Austryackie banknoty 175·95

## Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

| % | Kraków, dnia 31/12. | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| | Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 122 50 | 123 50 |
| | „ srebrne obrączkowe „ 1 „ | 1 55 | 1 68 |
| | Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 57 75 | 58 50 |
| | Dukaty nowe ważne „ 1 szt. | 5 55 | 5 65 |
| | 20-to Frankówki złote „ 1 „ | 9 38 | 9 45 |
| | Pół-Imperyały złote ważne „ 1 | 9 65 | 9 75 |
| | Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł. | 100 25 | 101 28 |
| 6 | Listy zast. gal. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-to letnie | — — | 105 — |
| 7 | „ „ „ „ „ „ 20-to „ | 105 50 | 107 — |
| 6 | „ „ „ „ „ „ 36-cio | 101 25 | 102 75 |
| 5½ | „ „ „ „ „ „ 36-cio | 98 75 | — — |
| 5 | Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100 | 98 — | 99 — |
| 4 | „ likwidacyjne „ 100 | 85 50 | 86 50 |
| | Losy miasta Krakowa za sztuk 1 | 20 50 | 21 50 |
| | „ Stanisławowa „ 1 | 24 25 | 26 25 |
| | **Lwów, dnia 31/12.** | | |
| 6 | Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | — — | — — |
| | Akcye Banku hipotecznego s. na zł. 200 | — — | — — |
| 4 | Listy zast. Tow. kred. ziem. gal. za złr. 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ „ „ 100 | — — | — — |
| 6 | „ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ z 10% premią „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ „ bez premii „ „ 100 | — — | — — |
| 6 | „ „ Banku włościan. „ „ 100 | — — | — — |
| 6 | „ „ komunalne 15-letnie „ „ 100 | — — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie „ „ 100 | — — | — — |
| | **Wiedeń, dnia 31/12.** *Obligi długu Państwa.* | | |
| 4⅕ | Renta austr. papierowa za złr. 100 | 77 15 | 77 30 |
| 4⅕ | „ „ srebrna „ „ 100 | 78 5 | 78 20 |
| 4 | „ „ złota „ „ 100 | 93 50 | 93 65 |
| 5 | „ „ pap. nowa „ „ 100 | 94 40 | 94 55 |
| 4 | Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 122 — | 122 50 |
| 5 | „ „ 1860 „ 500 „ „ 100 | 132 10 | 132 40 |
| 5 | „ „ 1860 „ 100 „ „ 100 | 135 25 | 135 75 |
| | „ „ 1864 bez % całe „ 100 | — — | — — |
| | „ „ 1864 bez % połówki „ 100 | 32 — | 34 — |
| | Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1 | 32 — | 34 — |
| 5 | Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków | [illegible] | [illegible] |
| | *Obligi korony węgierskiej.* | | |
| 6 | Renta złota węgierska „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5 | „ „ pap. „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5 | Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | „ „ „ po 50 złr. „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| 4 | Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100 | [illegible] | [illegible] |

| % | *Obligi indemnizacyjne.* | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% | Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100 | 100 75 | 101 — |
| 5 | Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100 | 100 50 | 101 — |
| 5 | „ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100 | 100 — | 101 50 |
| 5 | „ „ Węgierskie „ „ 100 | 98 75 | 99 75 |
| | *Różne inne pożyczki.* | | |
| 5 | Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1 | 117 75 | 118 25 |
| 5 | „ „ „ 1878 „ „ 1 | 103 75 | 104 25 |
| | „ Wiedeń. komun. 1874 z pr. „ „ 1 | 131 50 | 132 — |
| 3 | „ Serbskie po 100 franków „ „ 1 | 45 50 | 46 — |
| | „ Tureckie po 400 „ „ 1 | — — | — — |
| | *Listy zastawne.* | | |
| 4½ | Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100 | 118 75 | 119 25 |
| 3 | „ „ „ „ z premią „ „ 100 | 102 — | 102 50 |
| 6 | „ Banku hipotecz. gal. „ „ 100 | 101 70 | 102 10 |
| 5 | „ „ „ z 10% prem. „ „ 100 | 102 50 | 103 — |
| 5 | „ „ „ „ „ 100 | 99 50 | 100 50 |
| 5 | „ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100 | — — | 104 50 |
| 7 | „ „ „ „ „ 30-letn. „ „ 100 | 105 75 | 106 75 |
| 6 | „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 5½ | „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100 | 99 — | — — |
| 4 | „ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100 | 96 25 | 96 75 |
| 5 | „ „ „ „ „ „ „ 100 | 101 25 | 101 75 |
| 6 | „ „ rustykalne „ „ 100 | 103 50 | 104 50 |
| 6 | „ „ „ 15-letnie „ „ 100 | 100 — | — — |
| 5 | „ „ „ 20-letnie „ „ 100 | 94 75 | 95 75 |
| 5 | „ „ Banku austr.-węg. „ „ 100 | 100 90 | 101 10 |
| 4½ | „ „ „ „ „ „ 100 | 100 35 | 100 50 |
| 4 | „ „ „ „ „ „ 100 | 94 85 | 95 — |
| | *Obligacye pierwszeństwa kolei.* | | |
| 5 | Albrechta na 300 złr. za złr. 100 | 95 20 | 95 50 |
| 5 | Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100 | 104 40 | 104 80 |
| 4½ | Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100 | 99 80 | 100 20 |
| 5 | Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100 | 96 70 | 97 10 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100 | 94 — | 94 50 |
| 5 | „ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100 | 95 — | 95 50 |
| 5 | Rudolfa na 300 złr. „ „ 100 | 100 10 | 100 40 |
| 5 | Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100 | 91 75 | 92 25 |
| 3 | Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1 | 130 25 | 130 75 |
| 5 | Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100 | 94 — | 94 20 |
| 5 | Nordosty na 300 złr. za złr. 100 | 92 — | 92 40 |
| | *Losy.* | | |
| | Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę 1 | 179 75 | 180 50 |
| | Klary na 40 złr. m. k. „ „ 1 | 40 — | 41 — |
| | Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „ 1 | 116 — | 116 50 |
| | Insbruck na 20 złr. w. a. „ „ 1 | 24 25 | 24 50 |
| | Keglewich na 10 złr. m. k. „ „ 1 | 17 50 | 18 50 |
| | Krakowskie na 20 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Lublańskie na 20 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Ofner (miasta Budy) na 40 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Palffy na 40 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Rudolfa na 10 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Salm na 40 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Salzburgskie na 20 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | St. Genois na 40 złr. „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |
| | Stanisławowskie „ „ 1 | [illegible] | [illegible] |

| % | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 4½ | Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „ 1 | 65 — | 66 — |
| 4 | „ na 50 złr. w. a. „ „ 1 | 30 25 | 30 75 |
| | Waldstein na 20 złr. m. k. „ „ 1 | 38 — | 38 50 |
| | Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „ 1 | 30 50 | 31 50 |
| | *Akcye bankowe.* | | |
| 5 | Anglobank na 120 złr. | 146 — | 146 50 |
| 5 | Bankverein Wiener na 100 złr. | 138 10 | 138 30 |
| 5 | Bodencredit allgem. aust. na 80 złr. | — — | — — |
| 5 | Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr. | 355 80 | 356 — |
| 5 | Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 350 50 | 351 — |
| 5 | Hipoteczne galic. na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Bodencredit „ na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Länderbank na 100 złr. | — — | — — |
| 5 | Austro-węgiersk. na 600 złr. | 846 — | 847 — |
| 5 | Union.bank na 100 złr. | 141 90 | 142 10 |
| | *Akcye Kolejowe.* | | |
| bez % | Albrechta na 200 złr. | — — | — — |
| 5 | Alföld Fiume na 200 „ | 174 — | 174 50 |
| 5 | Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2555 | 2560 |
| 5 | Franciszka Józefa na 200 „ | 195 — | 195 40 |
| 5 | Karola Ludwika na 210 „ | 309 — | 309 50 |
| 4 | Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 148 — | 148 50 |
| 5 | Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „ | 175 — | 175 50 |
| bez % | Morawsko-szlązkie centr. | 27 50 | 28 — |
| bez % | Prag Duxer | 60 — | 60 50 |
| 5 | Rudolfa na 200 złr. | 173 50 | 174 — |
| 5 | Siedmiogrodzkie na 200 „ | 169 75 | 170 25 |
| 5 | Staatseisenbahn państwowa na 200 „ | 326 50 | 327 — |
| 5 | Lombardy (Südbahn) na 200 „ | 145 25 | 145 75 |
| 5 | Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „ | 165 25 | 165 75 |
| 5 | Nordosty na 200 „ | 167 25 | 167 75 |
| | *Waluty.* | | |
| | Dukaty pełno ważne za sztukę 1 | 5 59 | 5 61 |
| | 20-to Frankówki „ „ 1 | 9 42 | 9 42½ |
| | 20-to Markówka „ „ 1 | 11 61 | 11 73 |
| | Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ 1 | 9 70 | 9 72 |
| | Funty szterlingi „ „ 1 | — — | — — |
| | Tureckie liry złote „ „ 1 | 10 81 | 10 73 |
| | Banknoty włoskie „ „ 1 | 46 10 | 40 20 |
| | Ruble papierowe „ „ 1 | 1 23½ | 1 23¾ |
| | **Warszawa. dnia 31/12.** | | |
| | Ruble za rs. 100 Marek | — — | — — |
| | Banknoty „ złr. 100 | [illegible] | [illegible] |
| | Listy zast. Król. Polskiego z r. 1869 za rs. 100 | [illegible] | [illegible] |
| | „ „ miasta Warszawy Serya Is „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | „ „ „ „ IIs „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | „ „ „ „ IIIs „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | Listy likwidacyjne „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | Pożyczka wschodnia (Orient) „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | Bilety bankowe rosyjskie „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | Pożyczka rosyjska premiowa z r. 1864 „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |
| | „ „ „ z r. 1866 „ „ 100 | [illegible] | [illegible] |

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Tadeusz Rutowski.*

## Zygmunt Wasilkowski
**Asfalterz**

**b. Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego**

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami Limmerowskim i Włoskim.

Adres:
Kraków — Rynek Główny — Krzysztofory III. piętro. 10-1-3

## MORSZYN
Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

**przetwory lecznicze do picia i kąpieli**

i przyjmuje zamówienia na takowe.

**Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego"** w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

**Sól gorzka** rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszynskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską. oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

*Lwów d. 17 Listopada 1881.*

*Prof. Dr. Adam Czyżewicz*
*c. k. radca zdrowia.*

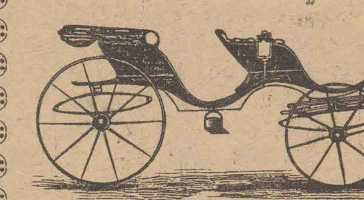
**Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny"**, takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

**Ług borowinowo-solankowy**, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich). we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha; **w Stanisławowie** u p. J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego; **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman** w apt. p. Maksa Fränkla; **w Bakan** w handlu p. Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spillera; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karezewskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-1-12

Wyszła z druku i jest we wszyst. księg. do nabycia **książka** zbiorowa obejmująca:
**Wskazówki obejścia się z ludźmi**
**ZWYCZAJE ŚWIATOWE**
Gry i Zabawy Towarzyskie, Anegdoty i Zagadki, Wyborowe Utwory Poetyczne, Złote Zdania i Myśli
**Cena 76 cnt.**
Zamów. z prow. uskutecz. franco
**J. Fr. Rymanowski**
w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 6.
8-1-2

## FABRYKA
## WYROBÓW POJAZDOWYCH, WOZÓW GOSPODARSKICH i SANI
# ADOLFA MEISSNERA W KRAKOWIE
**Kleparz, plac główny Nr. 4.**




Pracując przez lat 12 w pierwszorzędnych fabrykach powozowych tak w stolicach jak niemniej w znakomitych miastach fabrycznych Europy, starałem się po powrocie do kraju pracownię stelmachską ojca mojego, istniejącą w tem samem miejscu od lat 40 ulepszyć.

Połączywszy z pracownią stelmachską kuźnię, lakiernię itp. warstaty wchodzące w zakres wyrobów powozowych, sprowadziwszy ulepszone pomocnicze maszyny, zaopatrzywszy się w znaczne zapasy dobrze wyschniętego drzewa, resorów styryjskich, lakierów oryg. angielskich firmy *Nobles Hoare* w Londynie itp. wszelkich potrzebnych przyborów — potrafię dziś przy pomocy zdolnych robotników pracujących w fabrycc mojej wykonać wszelkie roboty wchodzące w zakres fabrykacyi powozów ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Odbiorców.

Liczne świadectwa i pochlebne opinje znawców wyrażają się o wyrobach moich, że te **tak pod względem gustu i dokładności wykończenia nie tylko dorównują wyrobom fabryk zagranicznych, ale je nawet ze względu na dobroć materyału przewyższają.**

Utrzymuję zawsze na składzie gotowe **powozy, bryczki, wózki, wolanty, tarantasy, wozy gospodarskie i sanie** i wykonuję je również na zamówienie.

Wszelkie przeróbki i naprawy uskuteczniam dokładnie i na termin.

Wykonywam również wszelkie **przyrządy dla straży pożarnych**, jako to: **wozy rekwizytowe, beczkowozy, drabiny mechaniczne, gąsiory** itp.

**W obecnej porze polecam sanie, które mam na składzie w znacznym wyborze.**

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności dodaję, że fabryka moja znana jest **z cen umiarkowanych.** 14-1-30

Dawniej C. WIECZOREK — **JÓZEF RUDNICKI** — Dawniej C. WIECZOREK

**W KRAKOWIE, RYNEK, W HOTELU DREZDEŃSKIM**

poleca na karnawał:

**Koszule męzkie** elegancko odrobione, z najnowszymi przyszywanymi kołnierzami i bez tychże, po cenie 2 złr. do 6 złr. za sztukę.
**Kołnierzyki** i **mankietki** w kilku nowych fasonach.
**Chustki** jedwabne na szyję i małe fularki frakowe.
**Rękawiczki** męzkie jasne wizytowe i balowe o 1 i 2 guzikach. 5-1-6
**Rękawiczki** damskie balowe od 2 do 15 guzików.
**Rękawiczki** damskie szwedzkie bez guzików marszczone, najnowsze.
**Pończochy** damskie jedwabne czarne i kolorowe.

PRALNIA I CZYSZCZENIE RĘKAWICZEK.

## TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
**W KRAKOWIE**

wypłaca Członkom swym począwszy od 2 Stycznia 1882 r. od udziałów wpłaconych przed 1 Października b. r

# 5 procent

**jako zaliczkę na dywidendę za rok 1881,**

które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

*Kraków, dnia 20 Grudnia 1881.*

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony). 6-1-4

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiéj w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

**Środki lekarskie i toaletowe**
wyrobu
## JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
APTEKARZA „POD KORONĄ" W KRAKOWIE.

**Wino chinowe i wino chinowe z żelazem** uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

**Syrup balsamiczno-ziołowy** usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią, Cena 75 ct.

**Roczyn „Lerasa"** zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

**Pastylki balsamiczno-ziołowe.** Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 ct.

**Pastylki słodowe** w kaszlu, katarze, po 10, centów.

**Expelerin**, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec. darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent, i złr. 1 cent. 50.

**Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe**, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

**Ziółka karpackie** usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40. centów.

**Extrakt szpilkowy.** Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

**Balsam zdrowia** jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe. zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznaję na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem *Michał Miączyński.*
Lwów dnia 24 listopada 1881 r. Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie,

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsumu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech. ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Kalrsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie, Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

**Allyl** niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia**: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

**ANTIHEMICRANIN.** Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicranu używać, codzień na czczo Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

**PASTA PIĘKNOŚCI.** (Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne. węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

**Mydło toaletowe**, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole. karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt.

**Woda do ust** ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną. często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

**Verrucin**, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

**Regenerateur** jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz wyrzucie lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu: gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8 –10 dni otrzzmują kolor pożądany, nio farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

**Krople cudowne** od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

**Olejek tanino-łopianowy**, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

**Essencya tanno-łopianowa.** Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz rożni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wywoskowany. Cena 80 centów.

**Cudowny plaster krakowski** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cna 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50.

**Wody lekarskie**, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Charzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., 4-1-27

**Wody mineralne** krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

## KALENDARZE NA ROK 1882
**układu A. Nowoleckiego, — rok wydania 14,**

wyszły już i są do nabycia w wydawnictwie i we wszystkich księgarniach w kraju, handlach papieru itp.

P. T. Publiczności zaleca się szczególniej:

**KALENDARZ ILLUSTROWANY POWSZECHNY**

który oprócz zwykłej części kalend. i informac., zastosow. do potrzeb całej Galicji, zawiera w części literackiej:

**Dzieje ostatnich 20 lat Krakowa i działalność trzech jego prezydentów.**

**Arkuszy druku 17. Cena 65 cnt.**

Prócz tego wyszły: **Kalendarz dla ludu** 25 cnt., **Pugilaresowy** z życiorysem i portretem Zofji Potockiej 25 ct., **Kieszonkowy** (miniuturowy) 18 cnt., oprawny ozdobnie w skórkę i jedwab 40 cnt., **Ścienny** duży z portretem marszałka Dra M. Zyblikiewicza 25 ct. **Biurkowy** na kartonie 25 cnt.

Odprzedającym, **biorącym za gotówkę** odstępuje się znaczny rabat, a w razie nierozsprzedania kalendarzy do do sierpnia 1882 r. przyjmuje je wydawnictwo w zamian za kalendarze na 1883 r. 11—1—3

**NAKŁADEM K. BARTOSZEWICZA**

**wychodzą w taniem, popularnem wydaniu**

## DZIEŁA JULJUSZA SŁOWACKIEGO
**w 5ciu tomach z portretem.**

**Prenumeratę** wynoszącą **2 Złr. 50 ct.** przyjmują **wyłącznie** księgarnia **K. Bartoszewicza** w Krakowie, (Rynek, Hotel Drezdeński) i księgarnia **Seyfarta i Czajkowskiego** we Lwowie (Rynek).

Tom I. już wyszedł. — Całe wydawnictwo ukończonem zostanie w Kwietniu 1882.

**Jestto najtańsze wydawnictwo ze wszystkich jakie się u nas ukazały.**

Każdy tom obejmie 320—340 stronic.

Według tego poemat „Jan Bielecki" przypadnie za **3 centy**, poemat „W Szwajcaryi" za **2 centy**, „Żmija" za **9 centów**, „Kordjan" za **12 centów** itd.

Sam tom I. obejmuje poemata: Hugo, Mnich, Jan Bielecki, Arab, Ojciec zadżumionych, W Szwajcarji, Wacław, Żmija, Anhelli, Lambro oraz Godzinę myśli, Paryż, Grób Agamemnona, Dumę o Wacławie Rzewuskim i inne drobne utwory.

**Po wyjściu 2go tomu cena na 4 złr. podniesioną zostanie.**

Prenumeratorowie z prowincyi pragnący otrzymywać w miarę wychodzenia każdy tom pojedynczo, raczą dołączyć **75** centów na koszta przesyłki. — Przesyłka wszystkich tomów razem (po wyjściu tomu 5go) wynosi **40** centów. 2—1—3

**25 lat istniejące**

## Biuro Nauczycielskie Heleny Nowoleckiej
**w Krakowie, ul. Gołębia niż. Nr. 16.**

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych **Nauczycielek i Nauczycieli** posiadających odpowiednią kwalifikacyę tak pod względem nauk jak i znajomości **języków obcych**, niemniej **muzyki, śpiewu i rysunków.** Tudzież poleca **Bony**, Polki i cudzoziemki, które na żądanie sprowadza z zagranicy, z gwarancyą strony moralnej.

Wszelkie w tym rodzaju zlecenia załatwione być mogą **przez korespondencye lub osobiste porozumienie.** 1—1—5 **H. Nowolecka.**

## Pain Expeller z kotwicą
doświadczony i przez lekarzy zalecony środek **w gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych itd.**

Bliższe szczegóły w broszurce „**Przyjaciel chorych**", którą księgarnia „**K. k. Universitäts Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** (Karl Gorischek)" na żądanie bezpłatnie i franco posyła. 9-1-3

C. k. uprz.

## BROWAR PAROWY
**J. A. JOHNA SYNÓW W KRAKOWIE**

poleca

**PIWO BOK (PORTER KRAJOWY)**

**w beczkach 50-litrowych i 25-litrowych — oraz**

**piwo marcowe i leżak.** 13-1-3

SALON MÓD KLEMENTYNY CHOJECKIEJ

**SALON MÓD**
**przy ulicy Szewskiej Nr. 8.**
zaopatrzony w kapelusze i kwiaty paryskie, oraz
pracownia sukień, okryć, kostiumów.
Suknie balowe i zamówienia na prowincyę wykonywa jak najspieszniej
6-1-? **Klementyna Chojecka.**

SALON MÓD KLEMENTYNY CHOJECKIEJ

## MAGAZYN HENRYKA SZWARZA
**w Krakowie, ulica Grodzka L. 15 — poleca**

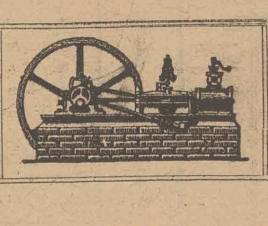
WIELKI WYBÓR NOWOŚCI

tak w materjałach na suknie damskie, **w gotowych okryciach, kostiumach**, jakoteż i w innych towarach w zakres handlu bławatnego wchodzących.

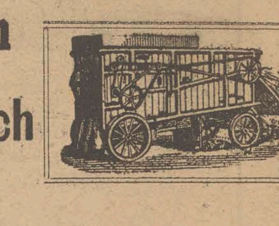
**Skład Sukna i Bielizny stołowej, skład Perkali białych, Szyrtingów itp., skład komisowy Kołder i Sukna z fabryki Sławuckiej,**

**Ajencja Farbierni Berlińskiej.** 12-1-3

# L. ZIELENIEWSKI



**Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych**



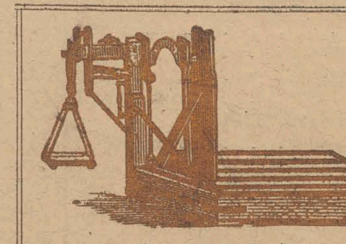
**w Krakowie**

poleca:

**Szrutowniki** do owsa, **Gniotowniki** do słodu, **Sieczkarnie** i **Szatkownice** różnej wielkości,

**Młynki** do czyszczenia zboża, **Młocarnie** ręczne i kieratowe różnego systemu, **Parniki** do karmy dla bydła i gorzelniane,

**Wagi** dziesiętne i centesimalne do ważenia bydła i wozów



wszelkiego rodzaju **Pompy i Sikawki ogniowe** 3-1-3

zarazem **Odlewy** do budynków i zakładów przemysłowych według modeli własnych lub według nadesłanych rysunków.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni: *A. Szyjewski.*

# Z pozgonnej teki
## Mieczysława Pawlikowskiego.

### Czego pragniesz, to posiędziesz.

(Myśl Herwegha.)

Czego pragniesz, to posiędziesz,
Już nie znęka'ć więcej trud;
Wolen walk i troski będziesz
    Ale musisz umrzeć wprzód!

Spoczniesz wreszcie raz w spokoju,
Miły cię owionie chłód;
Lica'ć otrą z łez i znoju,
    Ale musisz umrzeć wprzód!

Serce cię już nie zaboli,
I nie doznasz więcej złud;
Kajdan zbędziesz i niewoli
    Ale musisz umrzeć wprzód!

Urągania nie usłyszysz,
Nie zaprzeczą twoich cnót;
Nawet wrogów twych uciszysz,
    Ale musisz umrzeć wprzód!

Świata złość cię już nie spali
Ani serc cię zmrozi lód;
Płacząc będą'ć całowali...
    Ale musisz umrzeć wprzód!

Czego pragniesz, to posiędziesz
Już nie znęka'ć więcej trud;
W własnym domku wolny będziesz —
    Ale musisz umrzeć wprzód!

(„Dziennik Literacki"; Lwów, 1856, Nr 67.)

### Największa rozkosz.

Niema na świecie większej przyjemności, większej rozkoszy, jak **u s z c z ę ś l i w i a ć**. — Śmiejesz się pan? mówisz, że to czułostkowość, sentymentalizm, afektacya, egzaltacya? Jak możesz wyrokować o rzeczy, której nie doświadczyłeś! Orzekać bez podstawy, to głupstwo. Rozumny człowiek tak nie czyni, zrobi eksperyment. Spróbuj i ty, łaskawy panie, przekonasz się. Co ci szkodzi spróbować? to tak wiele nie kosztuje, można czasem uszczęśliwić tanim kosztem. Spróbuj raz, drugi, a tak w tem zasmakujesz, że ci się ta przyjemność w zupełny nałóg zmieni, wtedy gotówbyś naj cięższą nawet ponieść ofiarę, byle użyć tej przyjemności... mówisz, że to głupstwo? — Ach, mylisz się, łaskawy panie; przeciwnie, głupotą jest własnowolnie pozbawiać się tego, co sprawia przyjemność i rozkoszą nas darzy. Na cóż bo żyć, jeśli się tego mamy wyrzec, co życie uprzyjemnia i rozkoszą je przyprawia? I dlaczego się tego wyrzekać? czy dla głupiego przesądu, że to „czułostkowość, sentymentalizm, egzaltacya"? Spróbuj pan tylko, a przekonasz się, że kogoś uszczęśliwić, to większa przyjemność od wszystkich rozkoszy, jakie mieści w sobie program największego sybaryty. Jeśli masz rozum, to spróbuj. Co, utrzymujesz pan, że próbowałeś tego kordyału i że ci nie smakuje? Kłamiesz pan, nie próbowałeś nigdy — albo chory jesteś i przeżyty, a choroba pozbawiła cię natury ludzkiej.

### ...„jeśli się nie mylę"...

Na jakiejś gwieździe, zamieszkałej przez istoty ludziom podobne, istnieje kraj, w którym starodawny obyczaj (czy też wolą ogółu przyjęta ustawa) pod karą banicyi nakłada obowiązek wszystkim zapaśnikom na polu dziennikarstwa, polityki, sporów naukowych i wyznaniowych, aby każdy artykuł i każdą przemowę publiczną zaczynali od słów: „jeśli się nie mylę" i temi je słowy kończyli. Z trudnością przychodzi podobno niejednemu z tamtejszych mieszkańców poddać się temu obowiązkowi; każdy jednak uznaje zbawienność jego w zastosowaniu do drugich, chociaż sam nieraz pragnąłby się uchylić od posłuszeństwa wobec nieubłaganego prawa. Bądź co bądź, dobrowolne czy przymusowe to uznawanie powszechnej omylności najlepsze społeczeństwu przynosi owoce. Nikt tam nie cierpi prześladowania za przekonania swoje, nikt własnego drugim narzucić nie ma możności. W innych krajach owej planety zażarta walka, gwałt i przymus, — tu swobodna rozstrzyga rozprawa, pełna umiarkowania, spokoju i wolna od wszelkich z góry powziętych uprzedzeń. Niema tam nieomylnych dziennikarzy, nieomylnych mężów stanu, nieomylnych uczonych i sekciarzy. Trojaką tam tylko uznają nieomylność: nieomylność głodnych, domagających się chleba i pracy, nieomylność łaknących światła i nauki, — a wreszcie nieomylność przeświadczenia, że każdemu służy prawo wypowiedzenia przekonań własnych, byle to czynił z tem zastrzeżeniem: „jeśli się nie mylę".

### Zły i dobry.

— Ależ to zły ten pies mego sąsiada! Całą noc ujada, przystąpić nie da nikomu, rozszarpałby, gdyby się kto zbliżył. Ależ to zły! Wściekła bestya!

Tak mówił p. Piotr. A w rok później słyszałem go na jarmarku, mówiącego te słowa:

— Nigdy nie miałem jeszcze tak **d o b r e g o** psa, jak teraz. Przez całą noc ujada, przystąpić nie da nikomu, rozszarpałby, gdyby się kto zbliżył. To mi stróż! lepszy od człowieka. Ho, **d o b r y** pies!.. Kupiłem go od mego sąsiada.

Przechodząc koło dworku p. Piotra, słyszałem ciągłe ujadanie jego psa i rozmyślałem nad tem, co to jest „dobry" pies, a co „zły" pies.

— Czemu taki zamyślony jesteś? — zapytał mnie przyjaciel.

Powiedziałem mu. Roześmiał się.

— Ja ci dam żądaną definicyę — rzekł. — Wiesz, że p. Piotr jest publicystą i że stronnictwo przeciwne dziennikowi, którego był współpracownikiem, nazywało go „wściekłą bestyą". Otóż od roku sprzedał on swoje pióro przeciwnikom — i teraz jest u nich najlepszym z ludzi...

— Tak — odparłem — ale pies p. Piotra sam się nie sprzedał, tylko go sprzedano.

— To też i p. Piotr sam się nie sprzedał, sprzedał tylko swoje pióro.

— Niech i tak będzie, ale jakiż stąd wniosek, jaka konkluzya?

— Że „dobry" znaczy tyle, co „mój", a „zły" tyle, co cudzy.

— Arcymoralna definicya!

— I owszem, bo ona świadczy, że nawet ci, którzy cudzego zapragną, powodują się tylko gorącą chęcią, aby złe na dobre zamienić.

### A f o r y z m y.

#### Utopiści.

Utopiści pragną społeczeństwo szczęśliwszem uczynić niż niem być może.

#### Pociecha.

Dla człowieka dobrej woli, którego smutek gniecie, niema większej pociechy — gdy myśli o życiu — jak czuć się pożytecznym. A niema większej pociechy — gdy myśli o śmierci — jak czuć się zbytecznym.

#### Emancypacya kobiet.

„Brodo mów!" zawołał gołowąs Tenczyński przyprawiwszy sobie brodę i tem przymusił do milczenia szlachtę, która dla jego młodości słuchać go nie chciała. — Kobiety, częstokroć o całe niebo rozumniejsze od gawiedzi męskiej która ich słuchać nie chce, dlatego że nie mają wąsów i spodni, mogłyby podobnego użyć fortelu i stanąć na mownicy z parą pantalonów w ręku: „Czy wystarcza wam że je trzymam w ręku? czy chcecie bym je na siebie włożyła?

#### Praktyczność.

Fałszywe to przeciwstawienie **p r a k t y c z n o ś c i i i d e a l i z m u**, stosować się tylko może do dzisiejszych pseudo-praktycznych sobków. Jedno drugiego wcale nie wyłącza. Powinniśmy być **p r a k t y c z n y m i w u r z e c z y w i s t n i a n i u i d e a ł ó w**.

#### Swieca.

Świeca mówi: — Bywają noce tak ciemne, że w nich nawet świecy zapalonej ludzie dojrzeć nie mogą. Płonę własnym ogniem, trawię się i świecę dobroczynnym blaskiem, a ludzie mnie nie widzą wśród tych ciemności i nie zwracają na mnie uwagi.

— Wiesz świeco, jak się noc taka ciemna nazywa? Dniem jasnym. Dlatego światełka twego nie widzą, bo na świecie teraz jasno.

— Te kymeryjskie ciemności dniem być mają? Chyba ślepcom dniem się mogą wydawać! Ale gdy nie widzą, uczują: Płomieniem mym pożar mogę rozniecić.

— Możesz, świeco. Pożar zgaśnie, dzień będzie dniem.

#### Antiteza życia.

Antitezą „życia" nie jest „śmierć", ale „nieśmiertelność", — życia bowiem istotą jest ciągła zmiana, przemiana materyi w organizmie, powolne przemieranie i przeradzanie się w inne indywiduum a takiż sam ruch i zmiana w sferze umysłowej, zmiana nastroju, uczuć, pamięci, kompleksu myśli i kierunku.

#### Nieśmiertelność.

O nieśmiertelności ducha szeroko rozprawiają — a iluż jest takich, którzy choć względną nieśmiertelność ducha przez ciąg kilkudziesięciu lat życia swego zachowali?

Kochański w Kijowie i przybył do niego na naukę do Pragi. Po dwóch latach ma zamiar wystąpić z koncertem.

---

## Tunel simploński.

Skutkiem rozmaitych trudności, które ku końcowi ubiegłego roku na północnej stronie tunelu simplońskiego powstały, budowa jego opóźniła się znacznie i już dzisiaj stało się wątpliwem, czy zostanie ukończoną w oznaczonym terminie, to jest do dnia 30 kwietnia 1905 r. Z tego powodu komitet wystawy, która z okazyi otwarcia tunelu ma się odbyć w Medyolanie, rozważa obecnie, czy nie należałoby tej wystawy odroczyć z r. 1905 na 1906.

Przedsiębiorcy przekopania tunelu, Brandt, Brannau i spółka, otrzymali dnia 13 sierpnia 1898 r. polecenie, ażeby rozpoczęli roboty. Przedsiębiorcy zobowiązali się tunel, mający 19.729 metrów, wybudować do 13 maja 1904 r., a więc w pięciu latach i 9 miesiącach, to jest prędzej, niż wybudowano krótsze tunele przez góry: św. Gotharda, Mont Cenis i Arlberg. Liczono przytem na znakomite postępy techniki, na motory o nadzwyczajnej sile, tudzież na nowy sposób usuwania wysadzonych kamieni, zwany „marinage“, a wypróbowany w kopalniach hiszpańskich. Prąd wody o bardzo wysokiem ciśnieniu miał spłukiwać kamienne gruzy. Budowa postępowała z początku szybko i przedsiębiorcy liczyli już na to, że potrafią skończyć tunel do 13 listopada 1903 r. i w ten sposób za pół roku uzyskać premię w kwocie 5000 franków dziennie.

Roboty szły w pierwszych trzech latach z przewidzianą szybkością 10 metrów na dzień. Nagle dnia 30 września 1901 r. w południowem ujściu tunelu wytrysnął z wywierconego otworu promień gorącej wody, dający początkowo 250 litrów na sekundę. Wielkim trudem i znacznym kosztem zdołano wodę ochłodzić i odprowadzić. Źródło dawało nieraz do 1300 litrów na sekundę, a dzisiaj daje jeszcze 800 litrów. Właściwe prace wiertnicze spoczywały przez pół roku, ażeby pokonać powstałe stąd trudności. Obecnie przekopano na stronie po-

hal., doliczywszy do tego markę za 10 hal., mamy właśnie 60 hal., które wydajemy na telegram gratulacyjny. Zwyczaj przesyłania życzeń państwu młodym drogą telegraficzną, tak się rozpowszechnił, że pochłania znaczne sumy. Krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej“ zapragnęło owe pokaźne kwoty skierować na cele narodowe i ma uzasadnioną podstawę liczyć w tym względzie na najszersze poparcie polskiego ogółu.

**Konferencye historyczne.** Siódma konferencya historyczna poświęcona była poglądom na ustrój Polski w przyszłości. Prelegent doc. dr Kutrzeba mówił o przyczynach, dla których historya ustroju główną na siebie zwraca uwagę badaczy i sądzi, że zarówno nasi, jak obcy historycy w historyi ustroju doszukują się przyczyn upadku. Po scharakteryzowaniu historycznej szkoły prawa, omawiał prelegent dzisiejszy wpływ etnologii i podnosił konieczność rozszerzenia terytoryalnych badań na Litwę i Ruś.

W dyskusyi podniósł dr Fr. Bujak, że dotychczasowa historya prawa zajmuje się zbyt wyłącznie szlachtą, podczas gdy głębsze sięgnięcie do źródeł wprowadzi do historyi prawa obok szlachty także lud wiejski.

W ożywionych rozprawach zabierali nadto głos pp. doc. dr St. Grabski, dr Stan. Zakrzewski, prof. dr St. Krzyżanowski. Po odpowiedzi referenta przewodniczący prof. M. Sokołowski zreasumował tok dyskusyi, podnosząc jej główne momenta.

Ostatnia konferencya historyczna odbędzie się dnia 28 bm. we czwartek o godz. 5 doc. dr St. Grabski będzie referował o „Stosunku nauk społecznych do badań nad historyą Polski“.

**Zabawa taneczna** na dochód akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się d. 2 lutego w sali hotelu Bristol (Rynek gł., Pałac Spiski). Zabawa ta budzi ogólne zajęcie nietylko wśród kół, sprzyjających oświacie narodowej, lecz i wśród ogółu. Komitet składający się z ludzi bardzo energicznych przygotowuje liczne, nader miłe niespodzianki.

**Bal na Rabkę**, zapowiedziany na dzień 3 lutego, będzie niezawodnie najświetniejszym w tegorocznym karnawale, najwięcej ożywionym. Ponieważ tego

dwik Łonicki, naczelnik sekcyi w Przemyślu. — Do rangi V pp.: Jan Rydel i Tadeusz Butrymowicz w Krakowie. — Do rangi VI pp.: Mieczysław Skwirczyński w Krakowie, dr Celestyn Podlewski w Czerniowcach i Władysław Arciszewski w Tarnopolu. — Do rangi VII pp.: Bronisław Śliwiński i Stefan Stolcman w Krakowie, Jan Poschinger w Stanisławowie i Stanisław Pańkowski w Przemyślu. — Do rangi VIII pp.: Mieczysław Armatys we Lwowie i Józef Bizub, Władysław Kalinowski i Kazimierz Lubaszek w Krakowie. — Dr rangi IX pp.: Jan Birtus, Kazimierz Rauszer, Karol Sikorski i Waleryan Rolicki w Krakowie. — Do rangi X pp.: Henryk Próchniewicz i Władysław Kuchciński w Czerniowcach, Aleksander Skrzyński w Krakowie i Franciszek Prorok w Stanisławowie.

W etacie urzędników manipulacyjnych posunięci do rangi VII p. Edward Żuliński w Krakowie. — Do rangi XI p. Kazimierz Swoboda w Przemyślu.

**Walne zgromadzenie** Czytelni akademickiej odbyło się wczoraj wieczór przy licznym komplecie członków. Przy uzupełniających wyborach wybrano wiceprezesem p. Stefana Górę, wydziałowym p. Zygmunta Cygnarowicza, zast. wydz. p. Bobrzyńskiego, następnie wybrano komitet dla sprowadzenia zwłok Słowackiego i delegatów na zjazd „Ogniwa“ ogólnego stowarzyszenia polskich akademickich towarzystw w Austryi, który odbędzie się w kwietniu w czasie świąt Wielkanocnych. Delegatami na zjazd „Ogniwa“ wybrano pp. Lubeckiego, Górę i Haraschina.

**Kto komu ukradł.** Wczoraj na ganek przed mieszkaniem p. Chai Finder, przy jednej z ulic Kazimierza, przyszła niejaka Katarzyna Marczyńska i zabrała sobie wiszącą na ganku poduszkę p. Finderowej, „jak swoją“. Lecz czujna pani F. spostrzegła kradzież i dziewczynę uchodzącą z poduszką wstrzymała za chustkę. Rozpoczęła się szarpanina, w trakcie tej poduszka się rozpruła, a pierze niby śnieg niepokalanej białości pokryło podwórze. Marczyńska wyrwała się potem z rąk Finderowej, która w zamian za poduszkę zerwała jej z ramion chustkę. Poczem policya aresztowała Marczyńską za kradzież, lecz ta równocześnie wniosła skargę na Finderową o kradzież chustki.

nieograniczony urlop, wrócił do rodziców, u których przechowywał się w ukryciu aż do wydania ogólnej amnestyi. Zmarły pozostawił w rękopisie pamiętnik z osobistych wrażeń i spostrzeżeń.

**Nowa kradzież pruska.** Niemcy, którzy tak pogardzają wszystkiem co polskie, skradli nam teraz melodyę pieśni „Boże, coś Polskę“. Rychło ogarnął ich atoli niepokój, że kradzież ta bardzo im zaszkodzić może, więc niszczą teraz na gwałt skradzioną melodyę. Rzecz się tak miała: Księgarz L. Wiegand w Hilchenbach wydał „Liederheft“, ułożony przez niejakiego Fabcke. Nakład pierwszy rozsprzedano. Drugi nakład przejęła i wydała księgarnia Ebbeckego w Lesznie. Lecz, o zgrozo! wnet „czujność“ wykryła, iż trzecia z rzędu tych (niemieckich) piosnek ma melodyę takąsamą, jak „Boże coś Polskę“. Zawrzało w kotle hakaty i firma Fr. Ebbecke zarzeka się na wszystkie świętości germańskie, iż nie miała najmniejszego pojęcia o swej „zbrodni“ — a dalej w Nrze 2 „Posener Lehrzeitung“ donosi, iż cały nakład tych zaraźliwych piosnek zniszczyła.

Tak więc w ostatniej jeszcze chwili Vaterland szczęśliwie uratowano!... — Jacy oni straszliwie „dokładni“ i... — strachem podszyci!

**Odczyty na powodzian w Królestwie.** Grono prelegentów warszawskich z Henrykiem Sienkiewiczem na czele odbywa od dłuższego czasu przejażdżki odczytowe po większych miastach Królestwa, zbierając grosz na powodzian tamtejszych. Prelegenci ci, a mianowicie pp. Baliński, Lewicki i Radziszewski oraz Henryk Sienkiewicz, są wszędzie przedmiotem owacyj, głównie ze względu na osobę autora „Krzyżaków“. Z Lublina donoszą, że w dniu 24 b. m. odbył się tam z okazyi przybycia tam prelegentów bal, oraz bankiet, do którego zasiadło przeszło 150 osób z biskupem Jaczewskim na czele. Na uczcie przemawiał poeta Baliński wierszem, a Sienkiewicz trzykrotnie. Wprost z uczty udano się do teatru na przedstawienie, dane na cześć Sienkiewicza i z jego utworu złożone. Tu autor trylogii był przedmiotem licznych owacyj ze strony publiczności.

Charakterystycznym jest fakt, że wszędzie prawie, gdzie odbywały się odczyty na powodzian, urządzano na cześć Sienkiewicza i prelegentów szu-

koszarach tamtejszych obok niemieckich, umieszczono także napisy czeskie.

**„Levelező-Lap“.** Według „prawa“ każda kartka pocztowa w obrębie krajów korony św. Szczepana, a więc i w Chorwacyi, musiała mieć napis madziarski „Levelező-Lap“. Za kartę bez tego napisu wysłaną płacił adresat (o ile nie był za granicą) należytość podwójnej opłaty, jako karę, wysyłający zaś, o ile był znany, bywał również karany. Obecnie minister handlu zezwolił na wysyłanie kart, bez węgierskiego napisu. Chorwaci mogą wysyłać czyste „Dopiśnice“ bez „Levelező-Lapów“. I.

**Do Sejmu chorwackiego** powrócili już posłowie dr Vinković, Harambaszić i Tuszkan, gdyż minęło już 15 posiedzeń od czasu, gdy zostali wykluczeni od udziału w obradach. I.

**Tłumny wiec narodowy** odbył się d. 15 b. m. w Wielkim Grdjewcu, zwołany przez opozycyę chorwacką. Udział wzięło 16.000 Chorwatów i Serbów. Za finansową niezależnością Chorwacyi przemawiali młodzi politycy: Szczepan Radić, dr Grabovac i dr Rojc. Zapał ludu był ogromny. I.

**Bankructwo hotelu.** W Serajewie zastanowili wypłaty właściciele tamtejszego hotelu „de l'Europe“, Pattermann i Weiss. Stan bierny wynosi 600 000 koron.

**Odrzucona rewokacya.** Jak donoszą z Paryża, w sprawie ks. Loisyego, kardynał sekretarz stanu ks. Merry del Val zawiadomił arcybiskupa paryskiego, ks. Richarda, że Watykan nie przyjął poddania się i rewokacyi błędów ze strony ks. Loisyego. Powodem tego wyroku jest zastrzeżenie ks. Loisyego, że, poddając się Kościołowi, zachowuje sobie wolność sądu, jako badacz historyi.

**Morderstwo na balu.** W miejscowości Szegszard na Węgrzech stowarzyszenie tamtejszej młodzieży urządziło bal, na którym z powodu sprzeczki pomocnik tokarski Stefan Koch pchnięciem noża zamordował krawca, Józefa Widasza. Koch rzucił się następnie na kilku gości, a wreszcie zranił właściciela gospody, gdzie się bal odbywał. Wezwana żandarmerya uwięziła go.

**Kawaler orderu Lwa.** Z Chrystyanii donoszą, że cesarz Wilhelm II będzie z okazyi swoich urodzin mianowany pierwszym kawalerem świeżo usta-

ksyi uściskałem tak serdecznie rękę kierowniczki, której szkołę zwiedziłem, jak szczerze ściskam rękę pani.

(ąż.).

MAŁY FEJLETON

Mieczysław Pawlikowski. Z teki pośmiertnej.

## Powróci.

Morte carent animae, semperque priore relicta
Sede, novis domibus vivant, habitantque receptae.
*(Ovidius: Metamorph.)*

Umierał. Płacz i lament dokoła — kochano go bardzo. Rodzina, przyjaciele, uczniowie. Bezwładny leżał na łożu, z twarzą bledszą od pościeli, usypiał co chwila i budził się znowu. Nie zdawało się aby cierpiał wiele. Gasł. Gasnącemi oczyma powiódł po twarzach otaczających i uśmiechał się do nich uśmiechem pełnym dobroci kochającego człowieka. Pogoda promieniała z pięknego gładkiego czoła. Przymknął oczy znowu i znowu za chwilę otworzył. Zdawało się, że nie stracił przytomności i świadom jest stanu swego.

Milczenie dokoła — przytłumiony płacz tylko i westchnienia mimowiednie wyrywające się z piersi. Co za obraz! jakaż rozmaitość wyrazów twarzy — choć wszystkie pełne serdecznego smutku i żalu: ci klęczą, całując namiętnie jego ręce i nogi i łzami je skrapiają, ta kobieta jak posąg nagrobny spokojna i smutna z załamanemi rękoma. Ta druga ogląda się trwożnie dokoła jakby szukała ratunku, ręką ogania muchy z jego twarzy a drugą przyciska własne serce, aby nie pękło. Ów młodzian po raz pierwszy w życiu spotyka się z widokiem śmierci — przerażenie i zgroza w załzawionych jego oczach błękitnych. Ów drugi oparł czoło na dłoni, oczyma zmroczonemi żałobą wpatruje się w twarz konającego, jakby w twarzy tej szukał rozwiązania sfinksowej zagadki. — Umierający przetworzył oczy na chwilę i zamknął. Usta mu się poruszyły cichym szeptem. — „Idę!“ — rzekł.

I cisza. — „Idę!“ — rzekł głośniej. — Cisza uroczysta. Zdawało się, że zasnął. Może już usnął? może na wieki już?

Ach, jak czas się długim, nieznośnie długim wydaje, wypełniony niepokojem, obawą, oczekiwaniem przy łożu umierającego. Minuty płyną jak kwadranse.

Poruszył się. Przechylił na bok głowę, na lewo i znowu na prawo a jakiś wyraz zniecierpliwienia przemknął po jego twarzy. Podniosły się powieki ociężałe a w oczach jaśniała niewysłowiona tęsknota. Żywiej się poruszył. Dłoń przyjaciela, który go trzymał za rękę, spotniałą dłonią uścisnął lekko i tonąc wzrokiem w jego źrenicach rzekł z cichą skargą:

— Nie mogę.... kochani moi... nie mogę... Daleko jeszcze... bardzo daleko... miliony milionów razy...

Czuł znać, że nie rozumieją go, i dodał:

— Usnąć... nie mogę... Zasypiam tyle razy i budzę się znowu.

Przymknął oczy. W kilka minut otworzył je znowu.

— Zawsze tak samo. Zasypiam i budzę się znowu... miliony milionów razy...

— Miliony milionów razy... — powtórzył głośniej, uroczyście — ...od wszechświatów początku... I w bezpoczątku świata!...

Opadła głowa głębiej w poduszki. Wyraz wielkiego cierpienia oszpecił piękne rysy. Zwolna zamykały się powieki, a z pod rzęs dwie duże krople stoczyły się drżące, na policzki szarpane bolem, na drgające wargi. Cichem jakiemś stękaniem podnosiła się deska piersiowa pot wystąpił na czoło. I ucichło wszystko...

Dokoła płacz i szlochanie stłumione.

Zdawało się, że usnął. Zdawało się, że usnął — prawdziwym snem. Oddechu już nie słychać. Wypogodziły mu się rysy twarzy, znikł z nich bez śladu wyraz boleści. Oddechu już nie słychać. Chyba usnął już? Chyba już usnął prawdziwie?

Usnął. Już nie tłumi nikt płaczu, który się z piersi wyrywa. Folgę dają wszyscy łzom i boleści. Westchnienia ciężkie w głośne zmieniły się szlochanie...

Ale bezwładny, martwy, umarły wzdrygnął się znowu — zmartwychwstał.

Szeroko rozwarły mu się źrenice, powiódł niemi spokojnie, przytomnie dokoła i zwykły uśmiech pogodny, dobroci pełen, zajaśniał na kochanem obliczu. Wyciągnięte bezwładnie na kołdrze ramiona przyciągnął nieco ku sobie w górę, wsparł się na dłoniach i usiadł na łożu...

Szerokiem tchnieniem wciągnął w płuca powietrze, jak tatrzański turysta gdy się wedrze na szczyt Wysokiej, jak rybak, który płynąc ostatniem sił wytężeniem dostanie się do brzegu.

Promieniało mu lico pogodą.

— Nie płaczcie kochani! — rzekł głośno. — Bądźcie mi zdrowi! odchodzę już! Nie płaczcie! Ja tu powrócę!...

Zamilkł. Ze zdziwieniem spojrzeli na niego. Cisza była wielka. Słychać było uderzenia serc jak chód zegarów u zegarmistrza.

— Wszak nie skłamałem wam nigdy i nigdy w najmniejszem nawet nie zawiodłem? Powrócę! nie idę w daleką podróż, ani w obce światy... Może jutro, dziś może jeszcze... Powrócę...

Słuchano — nie zrozumiano — nikt przerwać się nie ośmielił.

— Byleście wy mnie poznali! — rzekł po chwili — bo wrócę... przebrany... zupełnie przebrany i pod obcem nazwiskiem. Może odmłodniały... wrócę a może i starszy... nie wiem... Twarz mi się zmieni i oczy i włosy... i wzrost i głos i wszystko...

— Byleście wy mnie poznali!... bo ja?... przebaczcie mi: ja o was zapomnę w mej drodze... Przebaczcie! to już tak być musi... to już takie przesilenie zawsze w tej chorobie... Zapomnę, zapomnę o was wszystkich i o całem mem życiu, moi wy drodzy... ale będę znowu z wami i taki sam zawsze i zawsze jednaki — i pokocham was tak jak dziś kocham, jak kochałem... Byleście wy mnie poznali!

Wyciągnął ku nim ręce przyjaźnie, żywo, jak odmłodniały, uścisnął wszystkim dłonie po kolei, najmilszych otulił ramieniem, do serca przygarnął; młodszym ręce złożył na głowie, błogosławiąc.

— Byleście wy mnie poznali! — rzekł cichszym już głosem, wyczerpany z resztką sił. I opadła mu głowa na poduszki.

— Do widzenia! — szepnął ledwie dosłyszalnym szeptem — i przymknął powieki.

Pogodą jaśnieje mu czoło, na ustach zda się błąkać dobrotliwy uśmiech...

Cicho — nie słychać jego oddechu. Czy usnął? Czy może usnął już? czy usnął już prawdziwym snem?

Czy może obudzi się jeszcze? czy zmartwychwstanie? czy żyje? czy będzie żyć?

— Byleście wy mnie poznali! — brzmiało jak echo tajemnicze w duszy jego ukochanych, przyjaciół i braci.

---

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

---

# Wiadomości bieżące.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister wyznań i oświaty posunął profesora II gimnazyum we Lwowie i Michała Bogusza do VII klasy rangi służbowej. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła zarządcę poczt T. Kossonogę do Brzeżan, oraz ofic. poczt. J. Sanokowskiego do Krakowa, a asyst. poczt. Michała Ćwikłowskiego do Łańcuta.

— **Z kolei państwowej.** Z dniem 1 lutego b. r. będzie otwarty w obrębie Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie na szlaku Dębica—Przeworsk pomiędzy stacyami Sobowem i Zbydniowem przy km. 82,596 przystanek osobowy i ładowania Grębów dla nieograniczonego ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego z wyjątkiem towarów wybuchających i żywych zwierząt.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 29 bm. Prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki“, Cz. I. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6.— Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“. Część II. O morzach i wodach słodkich (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. pół do 8.

— **Wiece przemysłowe w sprawie krajowego węgla.** Biuro reklamy wyrobów krajowych przy centralnym Związku fabrycznym wzięło sobie za zadanie obok ogólnej akcyi na rzecz wszystkich artykułów krajowej produkcyi prowadzić systematyczną agitacyę po kolei na rzecz pojedynczych najważniejszych gałęzi naszej własnej wytwórczości.

Po dokonanem rozbudzeniu w całem społeczeństwie rozumnego odruchu w sprawie obrony krajowego cukrownictwa, przychodzi okres pracy agitacyjnej w kierunku obrony i poparcia krajowej produkcyi węglowej.

Zwoływane systematycznie w większych miastach wiece przemysłowe dla sprawy węglowej mają wyjaśnić, dla czego w jakich warunkach i o ile produkcya węgla kamiennego w Galicyi zasługuje w wysokim stopniu na zainteresowanie na obronę i na poparcie całego społeczeństwa.

Najbliższe takie wiece odbędą się w najbliższą niedzielę t. j. 7 b. m. we Lwowie i w Przemyślu.

We Lwowie odbędą się dwa wiece dzielnicowe a mianowicie: Wiec dzielnicy Żółkiewskiej w szkole męskiej św. Marcina przy ul. św. Kingi popołudniu o godzinie 5 popołudniu i Wiec dzielnicy Łyczakowskiej w szkole wydziałowej im. św. Antoniego przy ul. Głowińskiego, w obydwóch w sali gimnastycznej.

W Przemyślu odbędzie się wspomniany wie

## TO I OWO.

# O szkole im. Kordeckiego.

(*Do M. G. w T... list otwarty*).

Moja dobra Pani! Doniosłem Pani w swoim czasie, że naszą wspólną znajomą zamianowano kierowniczką nowo otwartej szkoły imienia Kordeckiego we Lwowie.

Zna Pani wielki mój szacunek dla Niej, sądziłem jednak, że co innego być tęgą nauczycielką, a co innego samoistną kierowniczką szkoły. I oto ja, stary pesymista, wedle wyrażenia pani wiecznie szukający „dziury na całem“ — doznałem dziś najlepszego, jakie tylko pomyśleć można — rozczarowania, i wrażeń tak miłych i niemal podniosłych, że się niemi z panią podzielić muszę.

Więc nasamprzód sam gmach — pałac prawdziwy, wystawiony kosztem przeszło trzech kroć stutysięcy koron...

Czego bo w nim niema?

Ja, co chodziłem do szkół ludowych jeszcze przed 1863 rokiem, gdyśmy się gniezdzili w nędznych, dusznych i wilgotnych izbach — potem już nie miałem sposobności zaglądać do tych wspaniałych budynków, jakie z magnacką hojnością funduje reprezentacya miasta Lwowa.

Pod tym jednym względem ma ona już ustaloną sławę — wydaje bowiem przeszło półtora milione koron rocznie na cele szkolnictwa, zatem kwotę tak poważną, jaką nie wiele miast bogatszych nawet — poszczycić się może.

W ubiegłym roku wystawiono u nas dwie takie szkoły — imienia św. Antoniego, której jeszcze nie widziałem, i tę właśnie, z której tyle przyjemnych wrażeń wyniosłem.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności powstaniem obu kierował od pierwszej chwili — od fundamentów niemal — inspektor K. Bruchnalski — niepospolity znawca szkół wydziałowych i przemysłowych, przed laty założyciel szkoły ślusarskiej w Świątnikach, która za jego kierownictwa była w stadyum swego najlepszego rozwoju, a wyroby jej cieszyły się zamówieniami nawet w Londynie. Wysłany następnie kosztem rządu w podróż naukową, z której bogate wywiózł doświadczenie, był profesorem w tutejszej szkole przemysłowej, zanim go powołano na wielce odpowiedzialne stanowisko rządowego inspektora szkół ludowych gminy miasta Lwowa.

W obu tych — za jego urzędowania wzniesionych szkołach — zastosował wszystko, co tylko dobrego widział w krajach pod względem szkolnictwa stojących od nas nieskończenie wyżej.

I nie dziw! Tam nauczanie postępowało powoli a stale — u nas tępiono je systematycznie, od czasu powstania komisyi edukacyjnej — aż po niedawne czasy, gdy nam się samorząd wywalczyć udało.

Oh, nietylko zastosował, lecz i... przystosował. Nie jestto bezmyślne, ślepe naśladownictwo, lecz głębokie a umiejętne bardzo zastosowanie wynalazków obcych do naszych miejscowych warunków.

Fachową jego wiedzę, podniecaną umiłowaniem zawodu i gorącą chęcią służenia krajowi — znać na każdym kroku, widać z każdego, najdrobniejszego nawet zarządzenia i szczegółu.

Nie mówię już o salach naukowych widnych, jasnych i przewiewnych, o salach przeznaczonych do nauki rysunków lub nauki zręczności, a zaopatrzonych bogato we wszystkie pomocnicze środki naukowe, ale te korytarze, obmyślane i budowane celowo, refektarze, gdzie biedne dzieci znajdują posiłek, często jedyne jedzenie, jakie przez dzień cały spożyją — a nadewszystko nowość, nigdzie jeszcze u nas niepraktykowana, te kąpiele, z których wszystkie dzieci korzystają tak samo i tak koniecznie, jak z udzielanej im tam nauki.

Ale — miałem pisać pani o kierowniczce, a piszę o gmachu...

Otóż, widzi pani, stanąłem sobie przed godziną ósmą rano przed szkołą, do której uczęszcza 571 chłopców i 440 dziewcząt i jak to pani już na wstępie wspomniałem, oglądając jej część żeńską doznałem bardzo miłego wrażenia.

Przeszło czterysta dziewcząt odzianych schludnie i uczesanych jednakowo, wszystkie w jednakowych fartuszkach, wchodzą kolejno w bramę zakładu, gdzie już na nie czeka dyrektorka, że zaś wiedzą o tem, że się tam z nią niezawodnie spotkają, że czujne jej oko dostrzeże każdą nieprawidłowość w ubraniu lub uczesaniu, starają się być tak czysto odziane i uczesane, aby żona dozorcy szkolnego nie miała nic w ich garderobie do poprawienia. Tego się lękają najbardziej, uważają to za wielki despekt... i w ten sposób przywykają do porządku.

A jaki to tam porządek... jaka czystość na każdym kroku, w każdym kącie. Te dzieci muszą się do niego nałamać, całe pokolenie włoży się do tego, co tu dużo gadać i obwijać w bawełnę — do tego niepolskiego porządku, który nam często i słusznie obcy wyrzucają.

A wie pani, co największe na mnie uczyniło wrażenie? każda z wchodzących zamiast cudackiego „całui ruci“ — mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ — jakby dla wyraźnego zaznaczenia, że to szkoła katolicka i polska.

Trzeba tam było być i słyszeć, i — niech mi pani wierzy — jest w tem powitaniu taki urok, taka jakaś szczerość, takie zbratanie się między wchodzącemi i tą, którą witają i tyle nadewszystko polskości, że doprawdy nie można się oprzeć wielkiemu wrażeniu. Pani się roześmieje może, a ja łzy miałem w oczach.

Jakieto szczęśliwe te dzieci, które teraz chodzą do szkoły — jak dużo one mają do zawdzięczenia temu, że to są n a s z e szkoły — to możemy ocenić tylko my starsi, którzyśmy korzystali z „Haupt i Musterszulów“ urządzonych na modłę austryacką, gdzie nas więcej ogłupiano, niż uczono, a jeśli uczono czego, to serwilizmu i lojalności.

Nie mieliśmy kierowników, ani kierowniczek, którzyby prowadziliby nas w duchu narodowym, którzyby dbali o nauczanie czegoś więcej, niż czytania, pisania i „einmalaincu“, którzy zawód swój traktowali niechętnie, a do powierzonej im dziatwy nie zbliżali się z miłością dzieci i miłością kraju, na którego pożytek tę młodzież wychować należy.

Toteż pod wpływem tych wrażeń i tych refle-

---

Ktoś jęknął ciężko, jakby przez sen dręczący i widmo rozprysnęło się w tej chwili w migotliwy, świecący tuman.

Ale nim ochłonęli, zjawiło się znowu w niszy przy Zenonie.

— Daisy! — krzyknął bezwiednie Joe.

Wszyscy ją również poznali; tak, ona tam stała, widać było dokładnie, każdy rys twarzy występował ostro w tej dziwnej jaśni promieniejącej z niej samej, każdy szczegół postaci, nawet kolor włosów tak dobrze im znany. Byli najgłębiej przekonani, że to ona sama tam stoi w tym łagodnym brzasku promieniowań, jakby w jasnym obłoku.

Pochyliła się nad śpiącym, jakby mu coś szepcąc do ucha, a on podniósł się i z niewysłowionym uśmiechem podał jej rękę i naraz, nagle, niby drzewo rozłupane przez piorun — rozpadł się na dwie osoby... siedział w dawnej postawie z głową przechyloną na poręcz krzesła i stał równocześnie w drugiej osobie przed samym sobą...

Krzyk zdumienia wyrwał się z piersi patrzących i przymilkł nagle, bo drzwi od pokoju okrągłego rozwarły się cicho i ujrzano Daisy leżącą martwo na sofie...

Dwa ciała leżały w śnie głębokim, równocześnie dwie zjawy, dwa widma, dwie dusze, przyobleczone w kształt widomy i jaśniejący światłem, dwa jakby zwierciadlane odbicia Daisy i Zenona, przesuwały się w ciemnościach tuż przed niemi...

Jak to długo trwało? mgnienie czy wieki — nikt nie wiedział, nikt nie myślał i nikt nie pojmował.

W podziw padły dusze i klęczały w świętej grozie cudu...

W tej przeświętej chwili łaski, Izys odsłoniła rąbek zasłony przed łaknącemi światła, marzenia stawały się czemś więcej, niźli rzeczywistością, bo cudem — niezrozumiałym, tajemniczym, niezgłębionym, ale cudem, żywemi oczami widzianym.

Poczuli się zawieszeni na krawędzi nieskończoności, w przerażających głębiach stawań się i bytów nawet niemyślanych, i rzeczy zgoła niepojętych dla ślepych oczów człowieczych.

Przepadła w nich wszystka pamięć żywota, wszystek pył ziemski opadł z ich dusz, wszystka myśl spłonęła, że pozostali jeno jakoby w samem rdzeniu istności, przed którą odsłaniają się tajemnice wszelkie, boć oto, tam, o parę kroków w ciemnościach, drążyły się dwie jaśniejące postacie; głębokie cienie rysowały kontury, tworzyły ramę, z której tem wyraźniej promieniały zjawy świetlane, niby słupy martwych połysków, przenoszące się z miejsca na miejsce, bez szelestu i w takiem milczeniu, że wszyscy słyszeli przyśpieszone bicie serc własnych.

Zwolna, w jakiejś niepochwytnej, niezapamiętanej chwili, widma poczęły blednąć, przygasać, niewidzialnieć i wsączać się w ciemności, tylko głowy pozostały nieco dłużej, chwiejąc się jak kwiaty świetlane na falach cieniów, były wciąż przy sobie, poruszając się jakimś wahającym, rozdrganym ruchem, znikały na mgnienia w rozpryskach oślepiających blasków i wynurzały się jeszcze, ale już bledsze, niklejsze, wiotsze, podobne do witrażowych postaci w mrocznych nawach, jeszcze oczy jaśniały dawną mocą i życiem, a już rysy się rozpadały, już marł kształt ludzki, aż i spojrzenia przygasły zmącone, jakby znagła zanurzone w mrokach i przepadły, rozsypały się w pyłach białawych, zwolna gasnących.

Skończyło się wszystko, noc ich znowu otoczyła i milczenie, nikt się jednak nie poruszył z miejsca, omdlałe serca ledwie biły, myśli dźwigały się leniwie i niechętnie, podnosiły się jakby z letargu zachwyceń i oczarowań.

C. d. n.

---

# Spis feletonów w „N. Reformie"

(: Oraz notatki osobiście pomieszczonych w rocznikach artykułów, poruszonych spraw, daty niektórych wypadków, itp. :)

(I Rok) I. 1882. I półrocze.

(M. Pawlikowski: Na nowy rok.)
Ad. Asnyk: Opiekunowie. Nowelka. N. 1 ... 5.
M. Bałucki: Teatr krakowski. N. 3.
Iskra (Bartoszewicz?): Z miasta i ze świata. 6.
F. Cz(erny?) „Gdzie leżał raj?" 7-8. | Życie na wyspach. 25 &.
Fr. Bylicki: Najnowszy ruch muzyczny. 9.
M. Bałucki: „Do kraju" nowelka. 12 ... 17
Aër-Rzążewski: Kronika paryska. 18 & 39 &. 65 & 88 & 114 &
A. J. „Ign. Łukasiewicz †." 19 &
(Sukowiński): Dwie najnowsze hipotezy historyczne 20 &
Jan Gall: Kilka słów o Pieśni. 22. – O śpiewie chóralnym. 38.
(Marc. Gurski?) Z wystawy. Rzeźba. 27.
P. W. Z.: Szkice z Egiptu 28 & 44 & 58 &
(Dr. Lud. German). Przegl. liter. niemieckiej. 29 & 107 &
Ad. Asnyk (Poezye) „Samotna wdowa" „Trzech pomp." – „Wiecznie to samo" 33.
Dr. Józ. Kromer. Z Bośnii. 35 & 166 (II półr.) ] 38. Pieśni z Rückerta.
Dr. J. Rostafiński: Darwin o pracy robaków. 42 & | „Jul. Grabowski †." 52 &.
Aër-Rzążewski: Posiew dla przyszłości. Obrazek. 45 &
Zyg. Sarnecki: „Marta" Nowella. 53.
Dr. J. Rostafiński: Symbiozy. 59 &. | „K. Darwin" 94 &.
Ad. Asnyk (poezye) „Memnon" „Wy się zmagacie" 59.
F. V. Kvapil: Ruch lit. w Czechach. 60 &.
Włodz. Stebelski: Z martyrologii rosyjskiej. 63 &. | Kronika lit. 70.
A. Bełcikowski. (wiersz) Wieczór w Czarnolesie. 67 &
Aër. „80letnia rocznica Bohdana Zaleskiego" 71 &
A. Dołęgzyna: „Awantura" nadl. z ross. 74.
Rud. Ottmann: Przyczynek do hist. Tow. Szubrawców. 75 &
(K. Bartoszewicz): Opowiadania p. Kaspra Łyska. 78 &
May Laffan: Flitters Tatters i Counsellor. 81 &
(A. Asnyk?) „Longfellow" (wiersz i dwie poezye)
L. Powidaj?: „Trzech biskupów jednocześnie" 100 ... 103.
(Wł. Łuszczkiewicz) „Obrazy dawnych mistrzów w wystawie" 97 ... 106.
Sewer: „Zdobyte stanowisko" Powieść poświęc. Asnykowi. 109 ... i IIe półrocze.
Fel. Boberska: „Karol Baliński" 117 &
Hrzeszcka (Tad. Rutowski) „† J. Garibaldi" 127 &

/.

%

Dr. J. B. Antoniewicz: „Longfellow i Hartman z. dzieła" 132.
Dr. Aug. Sokołowski. „Stosunek ks. Kaczały o Sobieskim" 141.
Otton Hausner: Listy z wyst. szt. P. w Wiedniu 143. i II-gie półrocze 148... 183... 198... 211...

Zamknięcie księgarni Orzeszkowej w Wilnie 140.

Jules Mien: Wystawa szkiców 124

Wystawa w Sukiennicach. Starych mistrzów. 97.

Jan. Wartenauer: O spolszczeniu izraelitów 96

Teatr (Pawl.) n.p. 30.

Odczyt Tarnowskiego (o Pierwsz. Dąbrówskiej) we Pawl. 65.

Prof. Osiński. Referat o Stanisławie.

Komitet Mickiewicza. 8. 61. (Szkicowe pomnik. J. W. 90.) 107. 102
95 i nast.

# II. 1882. IIᵉ półrocze.

Aër — Kronika Paryska 152 ... 196 ... 217 ... 248 ... Nowa Ref. 5.
Pogadanki (polit.) 167

Aug. Sokołowski: O alchemii i alchemikach w XVI w. 176 .... 178.
Majota (Hel. Boguska) „Wachlarz. Nowella" 179 ....
Ouida: „Nagroda bohatera". Nowella. 198 ...
N. N.: Kartka z podróży z Kijowa 203. &
Marya Konopnicka: „Michał Dunia. Nowella" 205 ... 226.
Dr. Teof. Ziemba: „Petersburg, Odessa i Moskwa. – Z życia Mickiewicza" 228 &
Ludw. Masłowski: „Mikroby" 227, &. 228. —
A. (singh): Teatr. „Brania Rantzau" 239
Fran. Bylicki: „Wład. Żeleński" 240.
T. T. Jeż: „Jan Ckowski. opowiadanie historyi nie obce." 250 ... 265.
Bret Hart: Kolenda małego Ruperta 266 i f.
Henr. Biegeleisen: Udział J. Słowackiego w sprawie Towiańskiego 268 ...
J. G.(adomski): Rocznica Listopadowa.
Ama.... : Z za kraty. (Nowa Ref. 9.)
Greczyzna w szkołach, NR. 12. &.
Aër: Z emigracyi naszej; NR. 14. ....
E. Orzeszkowa: „Turia. Obrazek szkic powieściowy". Nowa Ref. 24.

komedya Sewera „Wielka polityka" N. 77.

(Ad. Asnyk) Siemieradzkiego „Chrystus uśmierza burzę" Nowa Ref. 11.

„Nowa" Ref. N. 1. 29/11 1882.

Posiedzenie komitetu Mickiewicza 246.

mież. Pawl.: (Recenzye teatralne) . . . N. 18 „N.R." Uriel Acosta.

mież. Pawl.: „Władz. Wysocki: Poezye" 185

mież. Pawl. „Muzeum narodowe" 182.

mież. Pawl.: „Niebezpieczne kierunki" młodzieży (słowianofilskie) 181.

+ Krzysztof Ostrowski 155.

Uniwersał Stefana Batorego 1576 r. wypomina żydów. 226. (Jan P.)

mież. Pawl. Wystawa szkiców. Nowa Ref. 21 i następne.

III. 1883, I półrocze.



Orzeszkowa: Tercia. Obrazek Rzymski – Nr 4 – 12
Ks. Dziedziczyński: Grecyzm w Szkołach
Aër (Szczepański) Kroniki Paryskie ... 14. ... 27 ... 67
Fel. Boberska: Henryk Jabłoński N. 15. – 23
Rok 1863 na Litwie. Z ross. źródeł. – 18 – 20
Rud. Ottmann: Sejmy wieś. ... w Polsce w XVI i XVII w. N. 29 &
o Joz. Szujski N. 31. przez Aug. Sokołowskiego
Jul. Cezar Shakespeare. Studyum (N. 34)
Zawiliński: Wojany z Zabrzeży. Szkic etnogr. – 42
Aër: Z emigracyi. – Szkice. 43 &
o prof. Dobrzyckim Prof. Dobrzycki o Staszicu N. 46 &
„Macierz Polska" 53. 130 i poprz.
Zacharyasiewicz: „Droga powiatowa" 54. &
Ad. Bełcikowski: Kilka myśli o Panu Tadeuszu. 75 i poprzedni
Zacharyasiewicz: Król Socyalistów 77 &
Ferd. Kudelka: Pierwsza odsiecz. Wiednia 1619. – N. 88
Dr. L. P. „Chrystus nekrozja w Sztuce" N. 90 &
M. Pawlikowski: J. N. J. Kartka z dziejów poezyi polskiej (Jaśkowski) N. 97 ... 101
J. Grzegorzewski: Społeczna Bułgarya. 111 &
Salon w Paryżu N. 115. (Aer)
A. B. (Bełcikowski?) „Faust" po polsku w Krakowie
M. Pawlikowski: „Droga Miłości" 132 & ... 144.

IV. 1883. II półr.

Aër. – Kronika Paryska 147 & 198 & 219 & 245 & 270 & 2…

„Opowiadania" (??) N. 151 … 160. drogi. prof. Zubowiczem przez Autora

Aër. – Szkice z emigracyi. N. 161 &

Mieczysław Pawlikowski: „Wł. L. Anczyc. Nekrolog" 171. 172.

Dr …… – Przegląd literacki 178.

M. Jasse: Sylwetki. Wielki pan. – 181. – Taenzeler. 184.

Marjan Zimmel. „Wniebowzięcie Marji." 182.

Henr. Biegeleisen. „Katarzyna Kossakowska" 184 &

Bret Harte, „Małżonkowie mistress Skaggs" 188 &

Aug. Sokołowski: Z literatury. 196 & 7., 234.

Prof. Czerny: Z wyprawy Rogozińskiego do Afryki. 200 &

X. Polkowski: Przemówienie na Zjeździe Lit. i Art. 209.

„Kronika jako powieść" 210…

A. Brückner: O nowej pieśni J. Kochanowskiego. 215.

Wł. L. (Łuszczkiewicz ?) „Z wystawy starożytności" 232 i poprzednio

Brandes o Turgeniewie. 235 &

Dr Jos. Rosenblatt: O własności lit. i art. 238 &.

Mieczysław Pawlikowski: Estreicher i Muzeum Rapperswylskie. 242 & 244.

M. Bałucki: Jubileusz, nowella. 248…

(Krytyka) J. Brandes. (przez Zygm. L.) 255 &

Asnyk: Widmo (wiersz) 256.

Rogosz: Motory życia 257 & 8 &.

Teof. Ziemba: Piotr Falkenhagen Zaleski. N. 261.

Ary (?) „K. Brzozowski: Nałęcz" 266.

St. Bukowiński: Mowa w Mestre. 288.

(do 2/10 Red. Tad. Rutowski. – od 2/10 Ad. Asnyk.)

Sąd nad Kossakiem z Rzymu 129

Falkenhagen Zalewski 16/11 83.
Franc. Paszkowski †. 12/11 83.
Kalikst Morawski † 30/10 83.
Henryk Schmitt 17/10 83. †.
Konopnicka: Nowe Zasady (1883 N. 20)
Wł. Marcinowski † 13/2 83
Czas o TT Jezu 45
Sever „Walka o byt" 49
Komitet Mickiewicza 72. 117. {119. „120 (art. Jana Wdowiszewskiego o Pomniku") 127. 134. 140. 206. 212.
Mieczysław Rey 124.
Zjazd lit. i art. 14/9 83 }
Jubileusz Sobieskiego }
Martyrologia polska 285. 286 —
Bonawentura z wiersza „do Weltanagy"
Miecz. Pawl. – Recenzja książki Rosenblatta „Czarownice" 120.

# V. 1884. I półrocze.

Aër: Kronika Paryska. 1...25....58.... 134...
Rogosz: „Motory życia" 2...(ciąg dalszy) ... 90.
M. Pawlikowski: Z Wystawy. 11. 13. 17. 23, 38. 46. 91. 92. 100. 104. 120.
Fr. Bylicki. „Utwory Zyg. Moskowskiego" 15.
Felicya Boberska: „Narcyza Żmichowska" 29........52.
(Ant. Piotrowski. w kronice): Sztuka i Publiczność" 47. 47. „Z sztuki" 49.
? „Między ludźmi" Nowella 93.... 110.
Ary: Karola Brzozowskiego dramat: Oblężenie Lwowa 106 &.
Iwan Turgeniew: „Nasi posłali" 111. &
Zygm. Lisiewicz: „Sonetomania w Polsce 1826–40." 114....122.
Seweryna Duchińska: „Jan Kochanowski" Odczyt. 123...
(Jan Gall) J. G. „Dyletantyzm w Muzyce" 138. (następnie recenzye muz.)
Storm. „Psyche" (tłum. Fr. Dzied.) 140...
? ~~Sprawozdanie~~
Włodz. Spasowicz: Byron 147....

Odczyt Bykowskiego o Emilce Drzewińskim 76.78.
Odczyt Dr. Blumenstocka: O pozornej śmierci. 73.
m. Pawl.! { – Odczyt Tarnowskiego o Sienkiewiczu Ogniem i mieczem. 67.
x. Pawlickiego o Pozytywizmie 70. 71. 75.

Pomnik Mickiewicza. Komitet. 51. 128. (134.)

Pomnik Prusa 1k na Wawelu. – Mecum-Tecum Posser. Dom. – 9.
Wład. Mickiewicz. umieszczenie w dniu zwłok Adama. – 114.

# VI. 1884. II półr.

Wł. Spasowicz: Byron (c. d.) 149 … 183.

? – Dyrektorowie ros. w okręgu nauk. warsz. z ostatnich 20 lat. – 2 obszerniejszej pracy: „Oszkolach średnich w Król. Pol. w ciągu 20 lat. – 155. 156.

Aer. Kronika Paryska. 161 .. 192 .. 220 …

Miecz. Pawlikowski: Z Wystawy 173. 174.

Ama. „Dzika Anka". Nowella 184 … 191.

Wsewołod Garszyn. Czerwony kwiatek (Tłum. Al. Walicki) 194 … 197

Alfons Daudet: Marya Assunta. 198. 199.

(Adam Asnyk) Wśród lasu. Nowella. 200 … 207.

P. W. Z. . : Alexander Manzoni 208 … 214.

? … Ogród Austryi – Abbazia 215 … 217

Emil Zola: „Nantas" 223 … 230.

Rogalas. „O porozumieniu z umarłami." 232 … 235.

„Dwa Przeglądy" (P. polski ; P. lwowski) 236 &

Stef Buszczyński: Słowiańska sprawa 239 …

– ? – Jubileusz Mich. Bałuckiego 246 … 248

Mich. Bałucki: „Słowa swoje a serce swoje" Nowella 253 …

Tad. Rutowski: mowa przy otwarciu Koła lit. we Lwowie 260.

Miecz. Pawlikowski: Drugi Tom. Poezyi. 265 …

Stef. Buszczyński: Dumy Rylejewa 278.

* Nieznany wiersz Adama Mickiewicza 285

Dr. L. Finkel: „Nowy podręcznik historyi polskiej (prof. Lewickiego). 288

J. Brandes: Towarzystwo przyjaciół… Sprawozdanie 289 &

Gwiazdka dla wróbli. Obrazek. 297

Pomnik Mickiewicza. Pos. Komit. 300.

Gustaw Lettner: Projekt uratowania lasów Tatrz. 226.

Fel. Dobrowska. List o pensyonacie 204.

Miecz. Pawlikowski: Wystawa w Szkole Sztuk Pięk. 171.
: M. Massoniusa „Szkice estetyczne."

† Włodz. Milowicz 158.

VII.        1885. I półrocze. N. VII        17

M. Pawlikowski „Drugi Tom" (C. d.) Nr. 1 i t. … 19. (koniec)
Catulle Mendès: Żołnierzyk niezapominajek. 5.
† Gustaw Piotrowski. 6.
M. Pawlikowski: Z Wystawy (niedrukowane w broszurze. C. d.) 12. 24. 33. 83. 84.
† A. E. Odyniec. 20. | 91. III. 120.
M. Pawlikowski: Pogadanka literacka. Poeci i krytycy. 21.
Acosta (Zengteller): Przed jutrznią. 22.
J. Zacharyasiewicz: Szkoła miłości. 25. i t. … 51.
A. G.: Wystawa projektów konkur. na pomnik Mickiewicza. 38. i t.
K. M.: Znajomość Szekspira w Polsce do XIX w. - 52 i … 58.
M. Pawlikowski: Zapiski literackie. (Prof. Santagata)
Jul. Turczyński: U stóp Czarnohory. Nowelka. 60. … 76.
K. Bartoszewicz: Uwagi nad protokołem sądu konkurs. pomnika Mick. 72. 73.
M. Bałucki: Pogrzeb przyjaciela. 77. … 82.
Ze skarbca poezyi (mem Pawl.) i nieznane wiersze Syrokomli (potrzebowane) 78. 93.
T. T. Jeż: Wzniesienie pomnika dla Mickiewicza 84.
Adam Bełcikowski: Stary kawaler. 85. … 98.
Mier. Pawlikowski: Ayala, dramatopisarz hiszp. 92.
Sewer Maciejowski: Wśród walki. 100. … 129.
Ant. Jos. Sęk: Znachorka 101.
(Dr. Lutosławski) Podstawy myśli (o suggestyi) 105. 107.
Fel. Lewicki: Wiktor Hugo †. 123. …
Dr. Jan Stella Sawicki: Saragossa, wspomnienie. 130. … 134.
Walerya Marrené: Panna Felicya. 135. … 214 (w II półroczu)
Michał Wołowski: „Przenieś mnie Narew!" 145.

Pożar Grodna 138. 145. 150.

Mieś. Pawl.: Przyjęcie Ślązaków 114. 120.

Dr. Wenanty Piasecki: O zadaniu Tow-wa gimnast. 109.

K. Miejski! wiadomość o nowych poematach. 89. (Cz. 1888. Nr. 110. Largo Beethovena)

Brandes o Polakach 86.

{ Demetrykiewicz: Opieka nad zabytkami sztuki i arch. 74... itd. – 171. 202. 205. 218. 222. - 254.
{ ~~Jan Wł. Dwiszewski~~ Zjazd Archeologów 206..
~~protest.~~

{ Mieś. Pawl.: Oświadczenie że nie jest autorem artykułu Lobiszka 72.
{ Zgrom. Tow. Roln. Krak. (Sprawozdanie Mieś. Pawl.) N. 60.... 66.

1885. N. 10. Mieś. Pawl. „Kartki do ćwiczenia"

14. Sacher Masoch

{ Pomnik Mickiewicza. Konkurs. 38. 39. 50. 51. 52. 53. 54. 56. 57 ... 61 (Protest Kotulii) 63. konkurs 64. 65. 72. 75. 84. (nowy konkurs) 86. 87. 88 (projekt Koteckiego) 94. 111. 118 sztuk. ...
(wykaz nagrodzony, Protest Rygiera)
{ Protokół narad sądu Konkursowego 62.

Odezwa muzealników w Krak. po otwarciu Muzeum. 54.

Jubileusz Zacharjasiewicza 86. 95. 110. 118. 122. 124. 126. 151. 267.

Wynalazek prof. Wróblewskiego. 108.

Wystawa A. Grottgera 123. 147. 188. 189. 192.

† 28/5 Wiktor Hugo.

Wybory do R. P. = 125

† 20/3 1885 Wład. Niegolewski.

† 2/6 1885. Mikołaj B. Antoniewicz

# 1885 II półrocze. VIII.



Hajota: Tylko słowa 147....
Rychter i Szymański: Wspomnienie pośmiertne (a. k.)
Miecz. Pawlikowski: Z wystawy obrazów we Lwowie 153. 154. 261. 270. 280.
(August Sokołowski) ais: Z literatury niemieckiej. 159.
Dr. J. S. S. Co jest tajemnicą wiekową (Proces Kraszewskiego) 163.
Anna Lewicka: Wallenrod Mickiewicza i w operze Żeleńskiego. 165
Henryk Josse: Moja matka. 174.
Eliza Orzeszkowa [w tekście pisma] Legenda (przedr. z albumu „Dla pogorzelców") 175.
X. L. K. „Kamienica św. Jacka w Krakowie" 176.
Miecz. Pawlikowski. Z wystawy 185. 186.
Henr. Josse: Sylwetki. III. galicyanin. - 191.
Fr. Rawita (: Gawroński:): Dwie drogi. 216.... 262.
Salwator Farina: Rozwód (tłum. Miecz. Pawl.)
Z Warszawy. (Korrespondencya o życiu towarzyskiem tamże)
Jan Zacharyasiewicz: Żółta róża 264.
Hajota: Wymarzone spotkanie. 266... 271.
Ant. Józ. Sęk: Nieszczęśliwi 272. 3.
A. Tristis (: prof. Gąsiorowski): Głos rozsądku. Obrachunek życia małego mieszczanina 274.... 277.
Jan Zacharyasiewicz: Słomiany człowiek. 281... 298.
M. Jokaj: Pigwa. 290.. 292.
— — : Powiastka wigilijna. 295.
Wład. Mickiewicz: Wspomnienia Adama Mickiewicza 295.

II półrocze 1885 –

Tad. Pawlikowski (: O.O. :) Teatr .... 277. 281.

Miecz. Pawlikowski: O bibliografii Mickiewiczowskiej Maur. Stankiewicza 274.

Tow. Sztuk Piękn. krakowskie łączy się z lwowskiem 246.

Stan. Koźmian: odnowienie teatru Gliksonowi 203, Sarneti 238. 285. (: Cz. 8 z r. 1886.)
dnie oddanie teatru krak. J. Dobrzańskiemu 160

Schór w Krakowie 163.

Wystawa krajowa w Krak. 187

Jubileusz Dmochińskiego 198. 220. 232, 233.

Dr. Ernest Sandrowski: Szkolnictwo przemysłowe w Austryi 211 i poprzednie i następne

Stalmach X. Żółtowski 212. 296.

Schronisko X. Lubomirskiego 225. 236.

Stef. Buszczyński: Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. 231....

Marceli Strzyżewski 204.

Odkrycie Pasteura 252.

Jan Rotter o nauce rysunków. 259.

Ferd. Weigel: Pogląd na wystawę węgierską. 262 i następne

Jos. Rychter X. Marzan Sokołowski 283. (: Cz. 16 z r. 1886. :)

274 Zimowska w Krakowie

† Artur Bartels: 29/12 1885.

† Kazimierz Asnyk 6/11 91. (mowa Miecz. Pawl. na pogrzebie 257.)

† Aër = Krasiewski Adam 11/8 1885 † Alex. Dakiewicz 29/11.

IX. 1886. I półrocze IX 19

Z. B. Sylwestrowa noc. Obrazek z polskiej martyrologji. 1.
Zwarnawy. (Korresp. z życia Tow.) 2.
E. Orzeszkowa: Przydrożnemu śladem. 4 ... 11.
Antoni Piotrowski: Wspomnienia naocznego świadka wojny bułgarsko-serbskiej. 12...
Hajota: Czemu Ciebie tu niema? 24...
~~Mieczysław~~ Pawlikowski: Z wystawy. 28. 38. 43.
P. K. Rosegger: Kazanie o małżeństwie. (Tłum. Tad. Pawl.) 29 ... 33.
Miecz. Pawlikowski: Pomnik A. Mickiewicza. 34. 36. 43.
Jul. Turczyński: Taras z Worochty. 35 ... 59.
Maryna Wyhowska (Fr. Gawroński?): Porachunek ze sobą. 60 .. 63.
Lew Sapohowski Wasyłowicz: Niewinni. = Śmierć Michała Łazykowskiego (tłum. Maslak) 64 ... 66.
S. K.: Zapiski literackie 67.
Ant. Józ. Sęk: Stróż. 68.
Mich. Wołowski: Jak to na wojence ładnie. 69 ... 72.
E. Orzeszkowa: Tadeusz. 73 ... 76. (Cf. 104. odczyt prof. Ks. Pieniążka „o pesymizmie")
M. Jokaj: Z debreczyńskich kronik. 77 ... 81.
Feliks Lewicki: Z Prusakami. 82 ... 92.
Henr. Josse: Sylwetki: V. Nauczycielka wiejska 89.
Michał Wołowski: Kopczysek. 93 ... 99.
E. Orzeszkowa. „A... B... C." 100 ... 107.
Mich. Bałucki: „Bracia Lerche" Asanka. 102. (Cf. 105. owacje) (118. owacje we Lwowie)
Witold Kalinowski: Zmarnowany (z życia ludu litewskiego) 108 ... 124.
Jan Zachariasiewicz: Burza. 125 ... 138.
Maryna Wyhowska: Na ciemnem tle. ~~I Obrońcy prawa~~. 137. 138. 144.
T. T. Jeż: Lat temu dwieście. 139 ... 179.
~~S. K.: Zapiski~~
(~~[illegible]~~) ~~[illegible]~~.

teatr. Komitet artystyczny. 10
Tad. Pawlikowski (: O. O. :) Recenzye teatr. ± 9. 14. 20. 22. 26. 32. 39. 43. 62. 69. 75. 85. 101.
Mjsr. Pawlikowski : Stefan Buszczyński „Duch świata". 5; „Synu ziemi" 61. | 145.
J. I. Kraszewski. Wiersz na Nowy Rok. 6.
K. Ujejski : mowa na wieczorku Mickiewicza w Radziechowie. 7.
Bismark : „Polacy do Monaco !" 25.
Gustaw Karpeles. Odczyt jego na Kaźmierzu. 27.
Zygm. Miłkowski : List do Bismarka. 31. 50.
Al. Dygasiński : konserwatyzm i postęp. 95. 96.
Piotr Chmielowski o Miecz. Romanowiczu. 96
Mieczysław Pawlikowski : Studya nad literaturą Belcikowskiego 113. – Korresp. z Franzensbad 127
Wł. Lutosławski : Wiano zdrojowiska. 117.

Budowa teatru w Krakowie. 88. ... 88 (autor Jan Zawiejski) 93. 95. 97.
Pomnik Mickiewicza (według Matejki) 28. 33. 34 (m. P.) 36. 38. 41. 77.

Pogłoski o końcu świata w Krakowie 92.
Wybory : Machalski contra Romanowicz 89. ... 94.
Stan. Tarnowski wybrany do Rady szk. kraj. 67

+ Wład. Czaplicki 14/6 86

+ Jan Dobrzański 31/5 86
+ Gen. Kruk-Heidenreich 9/4 86
+ Bohdan Zaleski 31/3 1886.
+ Seweryn Ostaszewski ~~20~~ 22/1 1886. E. Mniszkowa. 39.

X. 1886 II półrocze X 

{ Wład. Maślak: Kartka z dziejów literatury ruskiej (Jós. Fedkowicz) 152.
{ Jós. Fedkowicz: Włóczka 153.
S. K. Zapiski literackie (Ostoja)
— ——— (Dołęgi i Dygasiński) 180.
Sewer Maciejowski: Euthanasia. 182...185.
Jks.: Jan Gambiec. Obrazek górnośląski. 186...191
Nagoda: „Z zimowego sezonu". 192...202.
Fr. Rawita (Gawroński): Ostap Weresaj, ostatni kobziarz ukraiński. 203...
(Zapiski lit.) ~~Aug. Sokołowski~~. „Łubieńscy" 205...207.
item: Wincenty Rapacki 208. – Jan Królikowski 212.
Franc. Prawda (= Jerzabek): Wyprawa do Kielc. Humoreska z czeskiego. 209...211.
E. Orzeszkowa: Asylum. 213...216
Hajota: Ostatni kosz. 218...221
Lew Tołstoj (tłóm.): trzy śmierci. 222...224
Ant. Piotrowski: Ostatnie dni panowania ks. Alexandra Bułgarskiego. 225...
Fr. Rawita (Gawroński): Sentymentalna historya. 233...
Mieczys. Pawlikowski: Pomnik Mickiewicza. 240. (wstępne słowa rozpisany konkurs z bibl. 14/10 86 241.)
G. de Peyrebrune: Serca gołębie (tłóm) 242
Franc. Tomaszewski: O wpływie ciał niebieskich na pogodę. 257.8.
Henryk Josse: Sylwester u Pana Prezesa. 259.
Maur. Jókai: Król Dyamentów 260.1.
Fran. Rawita (Gawroński): W jatkach. 263.
Nagoda: Jednem słówkiem. 264...
Guy de Maupassant: Dwaj kiechury. 268...
Hajota: Przeciągnięta struna. 270...283.
Aug. Sokołowski: W 300 rocznicę (Batorego) 284.
Wład. Prokesch: Z najnowszej krytyki (o P. Chmielowskim) 285.8.
Mrs. Forrester: Wierny dozorca. (Hum. z ang. Hajota) 289. 290
Walerya Solecka: Jej dziecko. 291...294
Nagoda: Wigilia Joasi. 295...
Maur. Jókai: Kolęda, pow. wigilijna. 295.
a. K. „Stroty" Krausharowa. 295.
Mich. Bałucki: Wiedźma. 297...

Zach 264

# 1886.

Tad. Pawlikowski: Recenzye teatr. 148. 163. 175. 209. ~~[illegible]~~ 240. 259. 264. 277. 284.
Jan Pawlikowski: Wyjazd szkoły rolnej w Dublanach. 179 i dalsze
Mieczysław Pawlikowski: Stankiewicz o biblii litewskiej
K. Ujejski: Mowa na wieczorku Mick. w Radziechowie. 286.

Budowa teatru w Krak. 284. (uchwała Wydz. kraj.)
Pomnik Mickiewicza: 159. 227. 228. 231. 232. 233. 234. 235. (Zyblik.) 240 (M. Pawl.)
Wystawa krajowa postanowiona w Krak. 214. 249. 250. 256. 271. 272. | 280. 281. 291. | 240 Konkurs Zybl. 246.
Statut dla zdrojowisk 212 & 8. 256.
„Dziś" w Stańczykach 149.
Jubileum prof. Teichmana 150.
Dwoistość języka w szkołach 163. 167. 169.
Jubileum 20 letni E. Orzeszkowej 178.
Jubileum 25letni W. Rapackiego. 211.
Jubileum 30 letni Henr. Rewakowicza 267. &
Zyblikiewicz rezygnuje z marszałkowstwa. 268.

† Kasper Cięglewicz 24/9 86. † prof. Alth 6/11
† Jan Lam 3/8 1886. † Andrzej Grabowski 4/9 † Jan Królikowski 13/9 86

SPRAWY RED. ASN.

Druk nowelki Tetmajera „Króla"
Druk. po raz wtóry Orzeszkowej „Czy pamiętam"
stracił wierne Konopnickiej
— nowelę Sewera „w Klasztorze"
— interview Gawalewicza
— dram. „Na Podhalu"
— nowelki Nagórskiej
— — Grzegorzewskiego

Druk.

# N. Reforma.

Tomy

1. 2. – 1882.
3. 4. – 1883.
5. 6. – 1884.
7. 8. – 1885.
9. 10. – 1886.
11. 12. – 1887.
13. 14. – 1888.
15. 16. – 1889.
17. 18. – 1890.
19. 20. – 1891.
21. 22. – 1892.

XI.

Rok 1887

Feleton „Reformy"

7 ~~Majota: Czemu ta łza?~~
2& ~~Maupassant~~: Wieczór przed łową
5. Zitmeryzm
7. Bełcikowski: Ogniska domowe
8. ~~Dembowski~~: Bełcikowski:
19. Orzeszkowa: Panna Antonina.
23. Turgeniew: Ostap z Perechinsk
24. Z. Sarnecki: Franc. Coppée
26. Orzeszkowa: Anioły
27. Josse: Syzola
40. Zenkarzewicz: Fundacya mojej babki
52. Barrière: Nakarczmicze
54. Orzeszkowa: Kassandra
56. M. Wołowski: W zaraniu
61. Sewer: Dla świętej ziemi
66. Z. Sarnecki: A. Dumas fils.
70. Bełcikowski: J. I. Kraszewski
86. Świętopełk Czech: Niestały charakter
88. Rawita: Sielanka ukraińska
97. Aug. Sokołowski: St. Tarnowski „Pisarze polit. XVI w."
102. Nagoda: Optymista.
106. Zyg. Sarnecki: Don Juan Bełcikowskiego
107. Orzeszkowa: Sędziny
108. Fedkowicz: Wesele w Jabłonicy
– 115. Orzeszkowa: Hasło + 116 + 117 + 119 + 120 + 121.
123. Josse: Hania
128. Rawita: Na ciemnem tle. Jacentowa
130. Orzeszkowa: Echo
132. Rapacki: Dziwatła
142. Alf. Konar: Na wschodzie

XII

159. Jer. Rutkowski: „Duma"
168. Sewer „P. Piotr"
170. Pawlikowski: Wystawa w Szkole Sztuk P.
189. Orzeszkowa „W zimowy wieczór"
201. Marrene: Dwaista
212. Lew Wasylewicz: „Maryjka"
219. Rawita: „Szewczenko" i „X. Repninowa"
223. Asnyk: Bracia Lerche
237. Zacharyasiewicz: Obóz
247. Lanckoroński: Wystawa Sztuk Pięk.
269. Gomulicki: „Plama"
284. Aug. Sokołowski: Hist. lit. rosyjska
289. Kosiakowska: „Synowa" do 297 incl.
298. Bałucki: Wujka Marianka
299. Josse: Rekrut

1887.

Stalmach Ks. Żółtarski 151
miss Pawl.: Nowicki „Orzyna" 148
——— Jasia „Podziemne kościółki" 149.

[illegible]

228. Lutosławski wystąpił z Redakcyi

XIII. 1888. I połowa XIII 23

T. Lenartowicz: Na Litwę (wiersz) 1.
M. Bałucki: Naznaczona. 2..6.
Pork. Struś: Szkice z powstania 1863. -7.
Adam Asnyk: w 25letnią rocznicę powstania 1863. (wiersz) 18.19.
Wiktor Gomulicki: Sąd ostateczny. 20....42.
Wład. Łuszczkiewicz: Przegląd projektów pomnika Mickiewicza. 27...34.
Miecz. Pawlikowski: Pomnik Mickiewicza. 37....40.
(C.L. Meyet.) Przerwany akord. (Prów. Strzygowi) 46.
Aug. Sokołowski: Fałszerze historyi polskiej. 47...
(Henr. Josse): Niedajmy się. Tragikomedya narodowa 50
Jan Rutkowski: [illegible] Awans. 53.
M. Bałucki: Kunda-pasterka. 59...63.
Aug. Sokołowski: O nowych poglądach na historię polską. 64...82.
Z podróży wiosny (Adama Asnyka) 69.70.71.
E. Orzeszkowa: Za doliną róż. 71...77
F. R...a (Gawroński): Odrodzony. (z r. 1863) 79....87.
Nagoda: Cudza żona 88...93.
Henryk Josse: „Dokąd?" 94...104.
Dyzma Zimorowicz (Drzdowski): Nie w porę. 112....116.
Walerya Solecka: On i Ona. 117.....120.
Stan. Polaczek: Zofka. 121...125.
Adam Asnyk: Komedya konkursowa. 132...139.
E. Orzeszkowa: Cham. 140.

mier. Pawlikowski: Pomnik Mickiewicza 37 &c. – Wezwanie komitetu 73. (komitet lwowski)
mier Pawl. Nowele Orzeszkowej.
Hen. Faweet 16.
„Bruskowski i Smurko" 49. 50
—— „Pasilingua. 70.
—— Wystawa obrazów w klubie malarzy. 79
—— Obraz Cynke w jego pracowni
—— Wydawnictwo Materyałów do hist 1863. – 82.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza 87.
Pomn. Mickiewicza. 14 (Posiedz. jury) 27 &c (Sadłowski i Lewandowski) 36. 44. 32 (Godebski).
73. (komitet jury 5 ...) 96. (dr. Stan. Abramowicz do hist. składek) 104 (Józ. Dobrowolski) 105. 106. 107 (Abramowicz)
99 (Adalbertski) 139 (lwowski komitet S.)

Wisła" tom II. – Recenzya 83.
„Plebański w Akademii" przeciw hist. szkole krak. 89

Pobicie L. Mastowskiego 107
Jubileusz Dr. Madurowicza
Jubileusz Platona Kosteckiego 15. 16. 17.

J. I. Kraszewski: „Criterium stopnia cywilizacyi narodów" 109. – Czemu nie piszę pamiętników 112.

J. I. Kraszewski: „Ludzkie ziarna" wiersz niedrukowany 69.
+ J. I. Kraszewski. marzec 1887
Wierszki posel. mowa 6.
+ Jeżowski(?) Dunajewski: 8/1 88 + Józ. Fedkowycz 14/1 88 + Witalis Smochowski 21/1 88
+ Sew. Smarzewski 16/3 88 + Włod. Sabowski 2/3 + Kaźm. Jarochowski 26/3
+ Prof. Zyg. Wróblewski 17/4 88
+ Albert Gąsiorowski (= Gorowski = tristis) 134. 135 życiorys

XIV.

1888. II półrocze XIV 

Orzeszkowa: „Cham" (C. d.) 148 ..... 194.
Półkownik Struś: Szkice z r. 1863. (C. d.) 161
Sewer Maciejowski: Ścieżka przed chatą. 195 .... 218.
W. Juliusz (wnuk Jul. Wodzickiego?) ..... O zabytkach krak., ich miłośnikach i wierzycielach. 212 i 213. i zw. konserwatorów & 223.
as (: August Sokołowski:) Z kronik Pskowskich. 220
Winc. Rapacki: Hanza. 221 .... 265.
ais (: Aug. Sokołowski) Wuk Stefanowicz Karadżić. 230/1.-
Aug. Sokołowski: 300 letnia rocznica założenia gimnazyum Św. Anny. 242-243. (244?)
Leopold Meyet: Liście. 266.
Walerya Marrené: Sielanka Warszawska 268 .... 271.
Adam Dętcikowski: Chmielowski o Kraszewskim. 272 ... 275.
Adam Asnyk: Poezye: 1, Pobudka, 2, Szczęśliwe łzy. 3, Zapomnij o tem. 274.
M. Bałucki: „Dla moich starych" 276 .... 280.
Wład. Prokesch: Zapiski lit. Pamiętnik tow. Mickiewicza II. 281. 2.
Nagoda: „Na małą skalę." 284 ....
Bron. Chlebowski: o Stan. Tarnowskiego „Janie ~~J.~~ Kochanowskim". 288 ... 291.
Józ. Bliziński: Co ja mogło obrazić? 292 ... 293.
Józ. Waśniewski: Będzie. 294 ...
Aug. Sokołowskiego: Hist^ne^ poglądy Rankego. 295
Miecz. Pawlikowski (: P. :) Czterdzieści i cztery? (z powodu dzieła pod tym tytułem dr. Erazma Kryzoskiego. 295.
„Wład. Wichet": Niespodzianka 295.

II poł.

mies. Pawlikowski: broszura Cz. Pieniążka o M. Bałuckim. 162.
miesięcz. kółko roln. zabronione przez Jana Paw. 268.
mies. Pawlikowski: nowele Zygm. Sarneckiego. 271.
——— : Meyeta o portretach Mickiewicza 272
——— : Józ. Rotwanda „Rodzina wytrwała" 298

Pomnik Mickiewicza. 150 (Kom 5^{ciu} = każe Rieger[owi] robić figurę pod podpisaniem kontraktu)

mies. Darowski: o swojej znajomości ze Słowackim. 270.
Romanczuk o stosunkach polsko ruskich 259.
M. Konopnicka o Orzeszkowej: 211.
Stypendyum Henr. Jabłko. 166, 177.
Artykuł z Nr 184 „Czasu" o potrzebie bezrobocia dziennikarskiego 185

Jubileum 300 letni Gimn Św. Anny 242 & 4
Jubileum prof. Nowickiego 245 & 4
X. Stoł. Morawski X. Ant. Małecki. 270

+ Kaźm. Grotowski 11/12 88

Tad. Smarzewski wystąpił z redakcyi N Reformy dn. 3/11 1888 N. 256.
+ Warschauer 13/11 88 + Walery Rzewuski 20/11 88. + Karol Rogawski 28/11 88.

# XV. 1889. I.

Bałucki: Dwie wilie N. 1.
Aug. Sokołowski: Zapiski literackie. 8., 78.,
J. Zacharyasiewicz: Nieboszczka 10 ... 28.
Dr. Jan Gw. Pawlikowski: W roku jubileuszowym tytoniu. 29 ... 32.
(= Dr. Smoker)
Wilh. Feldman: Dwie strony medalu. 33 ... 35.
Wal. Marrené: Niedziela, opowiadanie lekarza. 36 ... 39.
Edm. S. Naganowski: „Maciej Grąbczewski". 40 ... 42.
E. Orzeszkowa: Czego po świecie szukać Smutek? Bajeczka. 43 .. 74.
Edm. S. Naganowski: „Jan Niezdara Codalski." - 45 ... 61.
W. J. Wdowiszewski: Ze świata sztuki 49., 59., 141.
Sewer: Z pamiętnika Maniusi. 62 ... 81.
K. „Wezeznie Józ. Blizińskiego" 66.
W. J. Wdowiszewski: „Stany kont. na teatr krak." 68
Nagoda: Na wiosnę. 82 .. 85.
X. Turk (= dr Stan. Krupski): Dwie kartki z życia. 86 ... 103.
Miecz. Pawlikowski: Zapiski lit. (Drobner, Richter, Feldman) 93.
Józ. Bliziński: Niewinątko. Humoreska. 97 (= Dod. lit.)
Teof. Lenartowicz: Nad grobem Miecz. Darowskiego. 93. Dod.
Adam Pług: Wiesiołe 93. Dod.
Aug. Sokołowski: Sprawa mient w Sejmie 4-letnim. 104 ... 106.
Dr. Izydor Kopernicki: „Oskar Kolberg." 107 ... 109. (9 145.)
Marya Waligórska: Za Smyrgą. 110 ... 131.
W. J. Wdowiszewski: Jubileum Jul. Kossaka. 127.
W. K. Sarnacki: Nie pierwszy i nie ostatni. Z życia student. warsz. 132 ... 135.
Aug. Sokołowski: Teorya najazdu i dynast.e pochodzenie szlachty pol. 137.
Winc. hr. Łoś: Na Kanonii. 142 ... 155.
Milan Miliczewicz: Zwérki. (z serbskiego tłóm. Izydor Kopernicki) 145.

1889. I.

Sprawa kulczowska 12.
Watykan i Polska 17 i poprzed. i nast.
+ Arcyks. Rudolf 26
Stan. Tarnowski „Próby rozstrojów" 146.

---

1889. II.

3/7 Wybory do Sejmu mowa Asnyka
do 9/10 89 Redaktorem Romanowicz. – potem Konopiński –
od 19/12 Adam Asnyk

(Wincenty Łoś: Na kanonii. Ciąg dalszy. 149.... 155.)
Wal. Marrené: Wojna. 156...158.
Sewer: Magdusia. Obrazek malowany w dniu. 159.... 177.
W. J. Wdowiszewski: Ze świata sztuki. 171., 174.,
Anatol Krzyżanowski: Zapiski literackie. (Powieści Rodziewiczówny) 177.8.
Teresa Klemensiewiczówna: Szkice (Opatrzność. Wyjątkowa. Z życia) 179.
Z. L. Sulima: Mój dziadek. Sylwestka. 180. 181.
Adam Dobrowolski: Zapiski lit. (E. Porebowicz: Ruch lit. połudn. Eur.) 182
Michał Wołowski: Święte ognie, powieść. 183.... 215.
Nagoda: Romans panny Henryki 200 —
Anatol Krzyżanowski: Zapiski lit. (Urywek. Gawalewicz) 205.
Melania Parczewska: Zegarmistrz Franciszek. 209.
Aug. Sokołowski: Zapiski lit. (X. Y. Z. Z dziejów kościoła kat. w dolnej Rosji) 212.
Elian Walery: Ubiory w XII i XIII w.
Leop. Meyet: Liście. (Fant. i Ślimak.) 216.
Miecz. Pawlikowski: Zapiski lit. („Nagoda, wrażeniami urzymu") 217
Jan Zacharyasiewicz: Niebożczyk w kłopotach. 218.... 227.
Aug. Sokołowski: Zapiski lit. 225.
Winc. Łoś: Smolarz. 228... 230.
Guy de Maupassant: Zamach stanu. 231..
Putk. Struś: Katakumby warszawskie w r. 1864. – 233
AIS. Dzieje władzy Rosyji 235.6.
A. Mirowska: Dobrani 236... 257.
Winc. Rapacki: Nemezys. 238.
Antoni Piotrowski: Trznadel. 246.
Aug. Sokołowski: Propaganda moskiewska na Rusi. 250
Walerya Marrené: Emancypowana. Powieść. 258... 265.
E. Orzeszkowa: Jedna setna. 266.... 279.
Wład. Kozłowski: Zapiski lit. (Neurozy i pessymizm) 274.
Adolf Dygasiński: „Elegant" 280... 282.
Miecz. Pawlikowski: Zapiski lit. (Wallenrod Hen. Garstowtta. Zabuka dla młodzi.) 283.
Jul. Turczyński: Po grudach. 284.... 295.
Aug. Sokołowski: Zapiski lit. (Sprawa Unrugа 1715 Kraushara) 290.
Teresa Klemensiewiczówna: Szkice (Modraki. Zenio) 294.
Karol J. Nittmann: Wydawnictwa na Gwiazdkę. 296.7.
Anatol Krzyżanowski: Zapiski lit. (Krakowskiego pr[illegible] lit.) 298..
Adam Asnyk: Z Teki rymów

./.

1/. Adam Asnyk: Z Echa rymów El...y. (Wcielenie. Wobiega. Zmierzch melodyj. Sonet) } N. 300.

E. Orzeszkowa: Czy pamiętam. N. 297 (Dod. lit.)

Reg. Szczowerówna: Wilia. Obrazek. N 297 (Dod. lit.)

Marya Konopnicka: Wisła (wiersz) N 297 (Dod. lit.)

——— Warszawa (wiersz) ———

——— Kraków (wiersz) ———

Kordowski Wład. – Zapiski literackie N 297 (Dod. lit.)

Miecz. Pawlikowski: Wydawnictwa gwiazdkowe. N. 297 (Dod. lit.)

XVII. 1890. I. 27

Mieczysław Pawlikowski: Nowy rok. Nowela. N. 1.
Michał Bałucki: Noc Bożego Narodzenia N. 2 ... 3. | 143. 144. 121. 122.
Anatol Krzyżanowski: Zapiski lit. 4., 35. 36., 55. 56., (73) 86., 103. Sowa
Marya Waligórska: Czekała. 5 ... 15. –
Dr. Fran. Tomaszewski: Poprawny fonograf Edisona. 16. 17.
W. T. Wdowiszewski: Ze świata sztuki. 18. 19.
A. Bełcikowski: Zapiski lit. (Karpeles) 20.
E. Orzeszkowa: Rotszyldówna. 21 ... 23. | m. Pawl. Polemika z A. Wysłouchem w tej sprawie .. N. 43.
[M. H. ] Przegląd literatury ludowej polskiej z dwóch lat ostatnich. 24 .... 65 ....
Jan Zacharyasiewicz: Szczęście mego sąsiada. 27 —
Leop. Meyet: Rozmowa, obrazek. 33.
Wład. Kozłowski: Zapiski lit. (Malbork) 37., 47.,
Winc. hr. Łoś: Ostatni z Ogińskich. 38 ... 54.
Karol J. Nittmann: Zapiski lit. 41 (Pamiętnik Mickiewicza). 4 .. 43.,
Ant. Pawlik (Samuel Cham): Pierwsza nie ostatnia 57 ... 59.
Teresa Klemensiewiczówna: Orzełek. 57.
M. Bałucki: Pan Pessymowski. 60 ... 64.
Jan Zacharyasiewicz: Dereszł. 68 ... 72.
Roman Lewandowski: Gips 73 ... 74.
Dr. Daniel Wierzbicki: Kaszka o gwieździe betleemskiej. 74.
Sewer: Wiosna 75 .... 84.
Marya Konopnicka: Poezye. (3 utwory) 80. (Dod. lit.)
Wojsław Rogoża Kaliski: Frania 80. (Dod. lit.)
Nagoda: Zaczarne oczy. 85 ... 91.
Marya Konopnicka: Jokton. 93 ... 95.
W. T. Wdowiszewski: Budowa teatru w Krakowie 94. 4. 113.
Adolf Dygasiński: Złodzieje. 96 ... 104.
A. Bełcikowski: Nie dosiedł do rąk. 105 ... 110.
Edm. Niewiecki (= Zygm. Niedźwiecki): Kluczе 111 ... 116.
Walerya Marrene: Potwor. 117.
Marya Waligórska: Babie lato. 118 ... 121.
Marya Konopnicka: Dedy 123 ... 124.
M. Bałucki: Panna Aniela. 126 ... 129.
Walerya Marrene: Literat (= Wielki człowiek) 130 ... 132.
J. Zacharyasiewicz: W stacyi klimatycznej. 134 ... 141.

/.

1. Anatol Krzyżanowski: „Wincenty Kosiakiewicz" Sylwetka lit. 135.
Walerya Marrené: W pięknej willi. 145 … 148.

Wybory do Rady Miejskiej 147 & — 153 …

Józ. Kotarbiński. Życiorys 121.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza 113. & &

Orzeszkowa w Krakowie 89.

Witman: Hist. nowoż. Korzona 64.

Sprawa wadowicka (agencji emigr. [illegible]) koniec 60.

Jan Pawlikowski: Na głodny rok 57 … 82, … 116. —

E. [illegible]: polemika z powodu dzieła Bogusławskiego 54

Pomnik Mickiewicza na ul. Sławkowskiej 51. 71. 91 ([illegible]). 296.

Rozwiązanie Czytelni Akad. 44.

+ Dr. Bol. Lutosławski 43. — + Artur Potocki 72. — + Leonora Sapieżyna 75.
+ Otto Hausner. 49. & — + Anastazya Dzieduszycka 112. — + Oskar Kolberg 126.

M. P.: Sekta „Zielińskich" 42. – Korsarstwo feletonowe. 80. – [illegible] 121. –

teatr. (T. P.) – Na [illegible] [illegible] Sewera. 34.

XVIII 1890. II. 

Sewer: W góry! 149...
Zygm. Niedźwiecki: ~~149~~ „Matka" 149.
Stefan z Opatówka: Tren na sprow. zwłok Mickiewicza 150.
Marya Konopnicka: Wiersz „4° Lipca 1890." – 151.
Michał Bałucki: Nasze Dziady. 151.
Adam Wiślicki: Mickiewicz. 151. | 239...241. 243a.
Anatol Krzyżanowski: Zapiski literackie. 159 (K. Glinski). 168 (Rogosz) 169. 180...182.
Stefan Omżerski: Niedobitek. 160...162.
Henryk Piątkowski: Czortówka 163...167.
Winc. hr. Łoś: U schyłku. 170...176.
Regina Śniowerówna: Z opowiadań panny Tekli. 177.
E. Orzeszkowa: Karyery. 178...179.
Marya Waligórska: Smykówna. – 182...194.
Fr. R(awit)a: Interview z Dinnarkiem. 190.
Adolf Dygasiński: Wracia Tatary. 195...203.
Cecylia Walewska: Z czyjej winy. 204...210.
(M. Konopnicka): „1835 roku." 211...216.
T. T. Jeż: Z pokolenia w pokolenie w niewoli. 217...230.
........ Drużbaki. 217
(Aug. Sokołowski): Bezwzględnym recenzentom (o Tow. Stanczyka) 221 i nast.
Wilh. Feldman: Omyłka sprawiedliwości. 233...236 [przerwane] N. 264.
Fr. R(awit)a: Tajemnica polityczna. 237...238.
Fr. Rawita: Bez obiadu. 242.
S. M. Roguski: Stella. 244...248.
Karol J. Nitman: Zapiski lit. 247. 250. 282. 284.
Nagoda: Raz w życiu. 251. 252.
M. Konopnicka: (wiersz): Groby nasze. 252.
E. Orzeszkowa: Jędza. 253....299.
Wal. Marrene: Zapiski lit. (Hr August i Bez dogmatu) 256. 257.
A. Wiślicki: Komedya polityczna i „P. Marnacki" Sewera 265...268
×× Wiersz Padlewskiego 290...294.
K. J. Nitman: Wydawnictwa na gwiazdkę 292. 295. 296.
W. Dalewska: Wigilia (Dod. lit.) 296.
Regina Śniowerówna: Na gwiazdkę 296 (Dod lit.)
Wład. Prokesch: Zapiski lit. (Turczynski: Nowele humoryst.) 296. (Dod. lit.)

Wybór Szlachtowskiego prezydentem miasta 279.
Spór K. Waliszewskiego z „Reformą". 272.
Wybory do Rady Państwa 261 ... 273. (Sokołowski)
† Prof. Max. Nowicki 252. — † Ant. Waga 274.
Ks. Sanguszko marszałkiem kraj.
Stroszmajer do Polaków 224
Zdzisława Kowieczyńska: Do Matek o „Sokole" 206.
T. T. Jeż: „Z powodu recenzyi" 191.
Wal. Marrene: Koło z krzyżem 163.
Tow. Im. Staszyca w obronie wiezn. 174.
Otwarcie Wydziału Rolni. w Uniw. Jag. 210.

— Wybory do Rady Miejskiej. 163 (koniec)

„Posesyonaci i ich pachołki" 168.
Mecz. Pawł., W odparciu napaści 172. (Korzon, Czas, Rogosz &). — i 183.
X. Czesław Pieniążek 192. — Nowa Messyada 199.
Drażkowski „Krakowiak" 270. — Dr. Stella „Mikroby" 284. —
Mierzbicki: Lunety astronom. 242. —

„Polski Lud" zaczyna wychodzić 294.
Sewer „Marzałek" p. Nitmana 248

Tad. Pawlikowski: dyrektorem teatru 163. & 207.

Jul. Tuczyński: Straszna drużyna. N. 1 ... 25. (& 115.) 143.
(Wład. Stroupieżnicki (z czeskiego) Cudowny pająk. N. 1 ... 7.
(J. Brandes. „Guy de Maupassant". 9 ... 17. | „Dostojewski" 87 ... 115.
Teresa Klemensiewiczówna: Felka. 10.
(St. Ross[owski]: „Bakterye" 14
Anatol Krzyżanowski: Zapiski lit. 18 (Estecja). 19. - 41. (Zapolska). - 58 (Rodziewiczówna) 98. 120. (Sł[owacki]) 141. (Dygasiński) ... 143.
| 140. (Feldman).
| 90. & 28. „Thermidor" Sardou. - 118.
| 56. („Morsztynski" Słowackiego. - 129.
(Jacques Normand: Legenda o św. Hildzie. 19. 20.
K. Mitman. Zapiski lit. 24. - 33 („Honor" Sudermana. - 44. („Kiejstut" Asnyka) 46.
A. Bełcikowski: Luzyady Camoensa. 26 ... 37.
{Wł. Stroupieżnicki: Spełnione marzenie 26. 28.
(Wł. Prokesch: Sardou „Thermidor" 28.[go] Obraz W. Kossaka 43.
Walerya Marrene: Złote wesele. 34.
E. Orzeszkowa: Ani kawalerka. 37 ... 40.
J. Zacharyasiewicz: „4 nieszczęścia mego sąsiada" 42.
G. E. „Tragedya myśli" (: O „Bez dogmatu" Sienkiewicza)
E. Orzeszkowa: „Bez duszy." 52 ... 56.
(Józ. H. Rychter: Karięjew o upadku Polski. 55.
S. M. Rogoski: Narzeczony panny Elżuni. 60. 61.
(H. Sudermann: Prawa młodości. 60 ... 64.
Marya Waligórska: Od maja do sierpnia. 62 ...
(E. Deiches: Z życia Beniowskiego. 67.
Mich. Danielak: Dwie daty. 24/3 68.
(Paul Bourget: Alinka. 69.
M. Bałucki: Okazya do nieba. 71. 72.
E. Orzeszkowa: Zrozpaczony. 73 ... 78.
Gryff: Jesienna gawęda. (Dod. lit. 73.)
(Kaz. Gliński: Na widzenie. 75. 76.
Zyg. Niedźwiecki: Pulares. 77 ...
Marya Konopnicka: Mendel Gdański. 80 ... 85. - | Wiersz N. 101., 114.
Józ. Bornstein: (Dramat J. Kasprowicza. 86.) Zapiski lit.
Adolf Dygasiński: Jaś Łyska. 87 ... 113.
A. Bełcikowski: Łza, historya z przed 100 laty. 101.
Aug. Sokołowski: O znaczeniu konstytucyi 3[go] maja. 102 ... 104.
S. Wigura: Pamiątajcie! 103 ... 108.
Ant. Piotrowski: Listy z wystawy Berlińskiej. 102 ... 114. (& 115.)
Marya Konopnicka: Officium tenebrarum. 116 ... 119.
(M. Raciborski: Bursztyn, pog. przyrodn. 119.
Wal. Marrené: Dzieci szczęścia. 121 ... 171. (II półrocze)

./.

A. Bełcikowski: „Dzwiętne i ruch" obrazek z dziejów Pedagogii. 130.131.

(Antonina Salomonowa: Chemia. 130.…

E. Nitman: Hist. Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jag. przez D. Miske. 139.

~~Miecz. Pawlikowski: „Zapiski lit. (Słowacki „Wszystko trzy tyle")" 254.259~~

~~Wład. Preker~~

---

(: 1891. II.) Q

Regina Dziewerowna: Z choinką. 295.

Walerya Marrene: Towar. 295 (Dod. lit.)

L. Bińska: Śmierć lalki. 295 (Dod. lit.)

August Sokołowski: Zapiski lit. (Smoleński „Powrót w XVIII w.") 296.

Leop. Meyet: „Wspomnienie" 296.

S. Graybner: Bez ręki. 297.298.

Tow. Szkoły ludowej. 259.

Miecz. Pawl. – Wystawa dywanów orientalnych 131. Klub fotografów 130. Wyst. drobiu 127.
| Franciszkan. 132.

Nowy Teatr krak. 123. (zamiar budowy)

Uregulowanie waluty. 52. 60.

Strejk w „Kur. Pol." oświadczenie współpracowników 39.

Obchód rocznicy 3 maja. – 38.40.47.77.80.8…

Dr. Jan Pawlikowski: O narodach 38.

M. Pawlikowski: Poezye Engeströma 10. – Czarnik w „Kaźmierzu" 11. – Towianizm 14. (broszura Bajkowskiego)

Tow. Oszczędności Kobiet w Krakowie. 11.

Wybory do Rady P. – 21.2. 45. 50 (Zgr. Przedwyb.)

† Dr. Szokalski 6. † W. Korotyński 32. † Ksawery Lipke 49. † L. Stawski 93.

Proces X. Stojałowskiego 21. | † X. Biskup Krasiński 105. | † Jan Fredro 111.

Spuścizna po Sew. Goszczyńskim 36. 42. | Jubileusz Tow. Marcinkowskiego 93.

Rappersvyll. 76. | Wycieczka Sokołów na wystawę do Pragi 133.

Zyg. Kaczkowski. 80.

Rada Miejska. 25 (dysk. w sprawie budżetu)

Pomnik Mickiewicza 12. 25. 35. 38.39. 88.89.91.121.

Kainit. 8.

Odczyty Ochorowicza 4.7. | Występy Modrzejewskiej 112.118.

List Lenartowicza. 4.

Odezwa i Program Klubu Lewicy 21.

Program Koła zachowawczego. 48.

XX. 1891. II. 30

(Krak. Tow. Oświaty ludowej) 147... (mur Mich. Danielak) 148.
Marya Konopnicka: Ślepiec z Paros. 150.151.
(Ern. Adam: Kołomyjska księga pamiątkowa 153... 156.
Mich. Danielak: „Polonia. Obraz Jana Styki." 157.
(Jan Gall: Śpiewnik dla dzieci Konopnickiej i Noskowskiego 157
(Jovan Ilnicki: Ofiara gwałtu moskiewskiego 166.167.
(A. Beill: Fotografie w barwach naturalnych 168.
(Herman Sudermann: Gwiazdy jakich się nie powiada. tłóm. 169...
Mich. Danielak: „31 lipca 1847." (śmierć Prof. Wiśniewskiego) 172. [skonfiskowano]
Zyg. Niedzwiecki: Wobłędzie. 173...175.
Regina Pniowerówna: Lajbuś. 176...178.
(W. F.: Henr. Ibsena „Hedda Gabler." 177.178.
Miecz. Pawlikowski: Zapiski lit. (Zyg. Niedzwiecki: Słońce) 179. (180)
Jan Zacharyasiewicz: Wydziedziczony. 180... 193.
(G.E.: Ludw. Büchner „Złoty wiek" 181. 182. | (Wystawa elektr. w Frankfurcie 185.
(: Pedro Alarcon: „Syn muz" (z hiszp.) 183.184. | 248.261.265.294.
Anatol Krzyżanowski: Zapiski lit. (z lit. ang.) 186...188.-218.233.241.246.
Szczedryn Sałtykow: „Szczęśliwy" (z ross.) 187...191. (tłóm. Cez. Jellenta:)
(M.K. „Moltke o wojnie franc.-niem. 1870-71.) 192.
Wład. Prokesch: Zapiski lit. (Gawalewicza „Drugie pokolenie") 194. | teatr (Ibsen) 239
Marya Konopnicka: Nasza szkapa 195... 202. mannonat 249.
(Jan Neruda: „Jona Skrzypek" (z czeskiego) 196.—
(E. Adam: Przeciwko żargonowi. O studyum Feldmana 197.198.
(Dziedziczne samobójstwo. 199. 200
(K.J. Witman: Zapiski lit. (Witkiewicza „Ostatnie") 202. 203.-209. 212. 214.
S.M. Rogulski: Mąż i pan. 203... 217. 222. 223. 224. 225. 249. 250
Ern. Adam: „Marcin Lelewel Borelowski." 204. 8/9 271.
(Ernest Daudet: „Która winna" (z franc.) 206.207
(Wdz.: Wystawa sztuki w Monachium. 208. ...212.
(Jarosław Vrchlicki: „Fletnia (z czeskiego) 214...219.
St. Wigura: Bohaterka jakich wiele. 219...220.
Ern. Adam: Zapiski lit. (Chociszewski: Geografia ojczysta) 220.
Sewer: Zalotnica 221... 229.
(Mikuła Mikulicz: Car daleko, Bóg wysoko. (z ross.) 221...224.
K.J. Witman: teatr: A. Daudet „Przeszkoda" 227.-258.
Zygm. Miłkowski: „Izydor Kopernicki. Wspomnienie." 230... 232.
Marya Konopnicka: Głupi Franek. 234...
(Maupassant: „Perełka" z fran. 234...240.
Dr. A. Kwaśnicki: „Izydor Kopernicki." 237.
Zapiski lit. („Demon" Motty.) [Kr]y[siak] 242.
St. Graybner: Łup wojenny. 243... 245. | Komedya Graybnera 260.
(Stan. Serkowski: Wynalazki Karola Pollaka, elektrotechn. 244.
Ill.: Sztuczny deszcz. 247. (Miecz. Pawl.)

%.

⁄. Marya Konopnicka: Pogrzeb wiejski 249. 250.
(Catulle Mendez: Róże w niebieskim ogrodzie 250.
(Stef. Buszczyński: Prace Adr. Baranieckiego. 250.
Fr. Rawita: Pośród sofistów. 251 ... 253.
Sewer: Niespodziewana wielkość. 256 ... 285.
(Edm. Jelinek: „Na zakletem jeziorze" (z czesk.) 256.
(W. Kosiakiewicz: Stracone zachody. 267.
(Kennan: Z ostatniej podróży. 268 ... 280.
Walerya Marrene: Zapiski lit. (Nowelle Walewskiej 271.
Miecz. Pawlikowski: Zapiski lit. (Słowacki „Krytyka krytyki") 254. 255.
Wład. Prokesch: „25 lat Tow. Muz. w Krak." 272. 273.
Mich. Danielak: Rocznice narodowe 274. | ? ~~Fel. przypadk. „Nowa rachuba czasu"~~ 276.
Dr. Wierzbicki: Nowa rachuba czasu 275 ... 277.
T. [Miecz. Pawlikowski:] Konkursowe dramaty („Kraj" i „Wanda") 286. 287.
(G. Smólski: Ze zjazdu w Lierzpnie. 286-~~7~~. 287.
Marya Konopnicka: U źródła 288 ... 293.
Jan Sawa: (wiersz) „Inwokacya." 291.
Uniwersytet Warszawski. 291 ...
K. J. Nitman: Wydawnictwa na gwiazdkę. 292 .. 293. ⊗

---

Miecz. Pawlikowski: { Zacharyasz Cwirko: „Po kerpnie" 283. / Prom. Czarnek „Na wieść o śmierci Mickiewicza" 279. — „Kraj" 280 / Z „Czas."! — Szlachetna denuncyacya o studentach w Tarnowie 275.
Memorandum o Polsce na Kongresie Pokoju w Rzymie 269 Dod.
Wyższe Kursa dla kobiet ... 239. + Paweł Stalmach 263.
+ Ludomir Piechowski 222. + dr. Wład. Krajewski 223. + Adryan Baraniecki 236. &
M. Konopnicka: „Lit. z Europy", 219. + Karol Widman 240.
Francuzi i Moskale. „Revue liberale" o Polsce. 214. + Alex. Ładnowski 234.
Poznańskie stanowisko 209. 279. 293.
Sprawa podhajecka w Tow. liberal. 209. 215. 216 & 222 ... + Franc. Wolski 270.
Wład. Prokesch: Wycieczka do Pragi ... 190
Zygm. Milkowski: Wstrzenie prawdy. (Ks St. Tarnowski) 187.
+ Wiktorya Ostaszewska 178. + Aug. Lewakowski 209. + Izydor Kopernicki 219.
Miecz. Pawlikowski: Wystawa uczniów Szkoły Sztuk Piękn. 166. | Ks. z „Czasem" o Tow. Staszyca 242.
Tad. Romanowicz: „Dwie opinie" (w odp. na St. Tarnowskiego „Z doświadczeń i..." 163 i nast.
Kazm. Tetmajer: „Poezye 155
Proces o Morskie Oko 154. 164. 167. 179. 201. 240. 283.
Wybory w żandarmeryi, 154.
Związek krak. Artystów 153. Leon XIII o pojedynkach 219
Proces Socyalistów w Krak. (Breiter &) 151
E. Orzeszkowa: Jubileusz 149. - 202 (E. Jellinek). 229.
Aug. Sokołowski w Radzie Pań. 149. 260. | F. Weigel. 152
Sokoły polskie w Pradze 146. 210 | Jubileusz Sokoła polskiego 235.
Koło Polskie X, Dziennikarstwo 147.
Wyścigi w Krak. 146. | Zjazd lek. i przyrodn. w Krak. 159 & 162 &
X Jos. Orłowski 147. — Maur. Straszewski (wycieczka) 233.
Pomnik Mickiewicza 157. 245. (Pomnik w Przemyślu 273)
Teatr nowy w Krak. 266. (Koncesya gminy)
Żałoba narodowa 294.

Dostarczono spis jego prac autorowi 1/12 1892



1891.

Fr. Rawita: Pośród Sofistów. 251...253,
St. Wigura. Bohaterka jakich wiele. 219. 220.
S. Wigura. Pamiętaj. 103...108.

1890.

Fr. Rawita. Bezobiadu 242
Fr R....a. Tajemnica polityczna 237. 238
——— Interview z Bismarkiem 190.

1888.

F. R.....a: Odrodzony 79...87

1887.

F. Rawita. Szewczenko i Repninowna 219
——— Na ciemnem tle: Jacentowa 128
——— Sielanka ukraińska 88 i nast.

1886.

F. Rawita. W jatkach 263.
——— Sentymentalna historya 233 i nast
——— Ostap Weresaj, ostatni kobzarz ukraiński 203 &

1885.

Fr Rawita: Dwie drogi 216...262.

1892

Cenzura - - -
Pod Kolumnami

A. Mirowska

1889. Dobrani 236...237

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 2[illegible] | 1892 | I | Odmienice | 47 |
| 19. | 1891. | I. | od maja do sierpnia | 62. |
| 18 | 1890 | II | Smykówna | 182. |
| 17 | 1890 | I | Dobre lata | 118. |
| 17 | —— | – | Cykada | 5. |
| 15 | 1889. | I. | Za Smugą | 110. |

NB. Ślub panny M. Wal. z Edm. Załęskim w Krakowie 24/7 1893.

32

M. Wałęzówna

# XXI. 1892. I

Rutkowski Jan: Poranne echa. N 1
Gomulicki Wiktor: Ozmierzenie jednej ondyny i dwóch zalotników N. 2 ... 30.
(Loti Piotr (Hm): Dwa wody. N. 4. | : Sen. 16. 17. | Stary więzień 145.
Dedikowski A.: Wrażenie Ameryki, szkicowa lit. – 6
N. N.: Uniwersytet Warszawski (C. D.) Nr. 1. ... 10. | 133.
Krzyżanowski Anatol: Zapiski lit. 11., 16. (Rutkowski) (Zacharyasiewicz)., 24. (Hamsun), 63. 64. (Ortyja), 69. (Roża), 93. (Kaner)
Raciborski M.: Rośliny i mrówki. (przyroda) 12 & 13.
Korngutówna Aniela: Sierota. 18. 19.
(J. S.: Jacobsen: „Niels Lyhne". 22 ... 25.
(Dod.: Dr. Korn. Pangert: Zasadnicze podstawy reformy waluty w Austro-Węg. – 27. 31.)
(Edw. Jelinek (Hm. przekł. Smoliczanka): Bajda w sidłach. 30 ... | Motyl z norweg. baśni. 93.
E. Orzeszkowa: Siteczko. 31 ... 33. | : Śmierć domu. 72 ... 75.
(Frustra: Jasełka krakowskie) 31.
Marrené Wal.: Zapiski lit. 34 (orenkowa). II 91. (orenkowa) | 116. (orenkowa) 117.
(Maupassant. (Hm Marrené P. Parvi): Samotność. 34.
F. B.: Listy Maszy do Paszy. 35. ... 41. (autor: B. A. Jer.)
(Meyet Leop.: Scherzo. 39.
(Stan. Błotnicki: Wilh. Leopolski, sylwetka pośmiertna. 36.
(M. Ostrowski: Atak na Miechów 17/2 1863. – 38. & 39.
Marrené W.: Przestroga, nowela. 42. ~~43~~ .... 46.
(W. Dal.: List przyjaciela. Obrazek. 43 ... 48. | : Przedburza, obrazek Polecki 133 ... 137.
Waligórska M.: Odmieniec. 47. & 48.
St. Wigura: Cenzura w Rosyi: 49 i nast., 102 i nast., 120 i nast.
(Orion: Kult Bachusa w Polsce. 50.
Mieczysław Pawlikowski: „Lat temu 44." 53 ... 71.
(Sosnowski Bol.: „Lopez Beni Kelb. Obrazek z Algieryi. 54.
Nitman J. Karol: Zapiski lit. 56 (Marrené) | 89 Dod. lit. | 143.
(Hr. Marek Brocinet: Napoczątku była miłość. (Hm. Parvi. 61 ..
(W. N.: Hadżi Soliman, kissana. w tłómaczeniu 63.
(Maur. Ez.: Szkice etnograficzne. I. Do swego Boga. 66. II Poganin 70.
(Edm. B. Grzebski: Cudowni uzdrowiciele. 71.
(Gustaw Kosiński: Jan Komensky. 74 ..
X. Pusk: Odwet. 76 ... 90.
Eust. Śniadowski: Racławice. wspomnienie hist. 77.
E. Adam: Zapiski lit. 82. (Urbanowska
M. E. (Sędzia „obrońca". – Powrót Sokorowskiego „Miedzów" 83 ... 88.
(Z teki Narzymskiego 89. (i w kron. 93.)
Mrozowicka Nagoda: Iskra. 89. (Dod. lit.)
(Ign. Suesser: Herman Sudermann. Zarys lit. 90 ... 92.
Jul. Tarczyński: Todos Romanyczny. 92 ... 115.

./. Obróć!

7. (Artur Lewandowski: Legenda kwietniowa wedle podań ludowych. 95.
(Ant. Hempel: Nasi Brazylijczycy. 99.. | Kartki z podróży 118....
(Aleks. Pawłowski: Z niedawnych dziejów. 108...
S. Graybner: Nie z fantazyi. 118...125.
(Quasimodo: Jak dziwne sny miewamy na Śląsku. 123.
Konopnicka Marya: Stacho Szefarczyk. 128.... 142.
(W. Prokesch: Stan. Moniuszko. w 25 rocznicę śmierci. 128.
{A. Asnyk: wiersz „Dolota Sokoły!" 129.
{Tad. Romanowicz: Sokolstwo polskie, jego zadania i cele. 129.
{W. N. Dzieje Sokoła lwowskiego.
(Kaz. Zalewski: Dział polski na wyst. muz. Wiedeńskiej 142. -4. 146
Mich. Bałucki: Mój romans. 144... 147.
N. N. : Ernest Renan. Feuilles détachées. 147....

Oskar Kolberg Pomnik 131.
Kursa dla kobiet w muzeum Baranieckiego 117.
„Stronnictwo Chłopskie"; Program 112. 115.
Zygm. Wasilewski: W sprawie oświaty ludu wiejskiego. 105 i poprzednie
Gry karciane w Polsce 97.
Odezwa Komit. fundacyi Im. Mościnski. 89.
Zygm. Przesmycki: Odczyty o dekadentyzmie 80.
Czas i Dziennik Warsz. 79.
x Czas i Dziennik Warsz. 79.
E. Orandowski „Chemia" 46. Telefony w Krak. 49.
Analfabeci w Gal. 37.–
Tow. „Związek lit." 35.
Jubil. Sokoła lwow. 73. 102. 127. 129. 130
Tow. Szkoły ludowej. 32. 81. 94. 107. 113. 139.
Zadoba nar. 31. 45. 96.
Sprawa Podhajecka 24. 43. 139.
Awantura Matejki z Radą m. 1182.
Teatr nowy 5. 24. 87. 111. 127. 128. 2/6 133. 137.
Teatr w Stanisławowie 39.
Dworzec kolei w Krak. 60.
Zamach nihilistów w kościele 83. 8
Mundury gimnazjalistów 87. 124.
X. Stojałowski 97

+ Paweł Popiel 55.
+ Ant. Pawlik 80
+ Maur. Stankiewicz 92.
+ Edw. Herbst 146.

Mieczysław Barbi 97
[„Kuchnia Krak." 95.]

St. Tarnowski: „Pamiętnik" dworował na rect. Wawelu. 5. & 10. 79.

Anatol Krzyżanowski. Zapiski lit. 148., 270., 274., 300.
A. Nutka: Siła charakteru. Obrazek z życia urzędników mosk. 149 ... 151.
( Z pamiętnika Myśliciela (Ern. Renan) 150 ... 155.
S. M. Roguski: Pan Statеczny. Humoreska. 152 ... 155.
(Edm. de Amicis: Do młodzieży.) 153.
Dr. Rawita: Pod Kolumnami. 156 ... 157.
("Murawiew - z Ekonomiki") 156 ...
A. Nutka: Kameleon. Obrazek z życia urzędników moskiewskich 158 ... 160.
T. T. Jeż: Panna Zofia. 161 ... 185.
(Echa kąpielowe 169.
Stefan Buszczyński: Do rodaków na tułactwie w Ameryce (Dod.) 173. cf. 241. † 243.
(Dr. R. A.: Zwiedzanie Krakowa 177.
(Edw. Jelinek - Tłum. z czeskiego W. Szukiewicz -: W miłośnej tęsknocie. 178 ... 179.
(Wojciech Szukiewicz: Kilka słów o Słowakach. 180 ... 185.
Bol. Limanowski: „Karol Bog. Stolzman, autor Partyzantki" 186 ... 189. z dziejów wychodźstwa polskiego.
(Herman Sudermann: Spowiedź w noc Sylwestrową. - Tłum. Hel. Jumpl. 186 ... 187.
(Leop. Meyet: Gardenia 188.
(Y. Wycieczka Czechów do Tatr w sierpniu 1892) 189.
Walerya Marrené: Gruszczyński. Opowiadanie nauczyciela. 190 ... 202. = („Bracia")
(Bron. Gustawicz: Szkice z wycieczki w Pieniny 192 ... ~~202~~. 225.
(Damazy Miśko: Noc na Fratrie. Przygoda w Czarnowicy 197 ... 201. cf. 259.
Anna Marzyńska: Wesoły dzień 203 .. 204.
(Dr. X.: Hamburg w czasie cholery. 204.
Winc. hr. Łoś: Faktor Lejbuś. 205 ... 207.
Cecylia Walewska: Ocalony (= Po tyfusie) 208 ... 212.
(Wł. Prokesch: Polska opera w Wiedniu. 209.
S. M. Roguski: Każdy swoją miarką mierzy. Humoreska 213.
Polnicz i Sensor: Odzyskana. Nieprawdopodobna nowella. 214 .... 225.
(Swatopluk Čech: Wieczny żyd. - Tłum. 220.
Adam Bełcikowski: W kolebce narodu. dramat. 226 ... 242.
(Scena polska w Poznaniu. 232 ... 234.
(Damazy Miśko: W sprawie akademickiej młodzieży. 237 ... 249.
Zyg. Niedźwiecki: Sprzeczka. 243 ... 244.
Ernest Adam: „Stefan Buszczyński" † 244 ... 247.
Dr. Klemens Bąkowski: Kraków w czasie powstania Kościuszki. 248 ... 259.
(A. Bandrowska Tłum. Uhland'a „Przekleństwo barda" 248.
(Dziennik Franciszka Hugo. 247.
E. Orzeszkowa: Czy pamiętasz? 260 - 261. - (cf. N. 297 z r. 1889.)
(Wład. Prokesch: „Leopold Löffler" jubileusz. 261. cf. 263., 274.
(Oskarżycielka tłum. z franc. - 262 - 266.
K. J. Nitman: Zapiski lit. (Uwaga Bełcikowskiego o X. Grochowskim) 264 .. 265.
K. Łucyńska: Jagna. 267 ... 269.
B. A. Jer.: Jego Prewoschoditielstwo. 271 ... 272.

%

%. Vistulanus: Stare Dzieje. 273..

(Max Nordau: Zblazowany. (Hum.) 273...

Regina Dniowerówna: Macocha. 276.

Fr. Ravita: Charczyny; pow. hist. z drugiej połowy XVIII w. 280....

(dr. Franc. Tomaszewski: O telefonie 286...287.

(dr. Leop. Caro „o kwestyi żydowskiej" 287)

(E. Adam: Na gwiazdkę, wydawnictwo dla młodzi. 292

(L. W. Mucha: Kto wytwarza Hendigerów 293. 294.

(Aug. Sokołowski: Zapiski literackie 296.

Dod. lit. { Adam Asnyk: Przyjście Mesyasza, wiersz
Anna Mareyńska: Gwiazdka Jana
Wł. Rohen: Piotra Chmielowskiego jubileusz } 296.

Komitet fund. Kościuszki 293.

Sprawa w Radzie m. o Jakubowskim 279.

mieszkań. { „Instytut Buddy" 272.

Muzeum tech. przem. (Jakubowski) 271. 279.

Sprawa Hendigera 253 & 271 &

S. Spitzer: Jednorazowa nauka szkolna 249.

Kongres pokoju w Berlinie 199.

237. 264. 266. 290. 293. 295 297 Wystawa krajowa 1894 r. - 179. 218.

Pomnik Oskara Kolberga 160. 230. 253.

Zjazd chirurgów polskich 160.

Pomnik Mickiewicza 154.

Kasa Mianowskiego 152.

Wodociągi 149. 179. 191. (Kołodziejski) 271 (Raciborski)

Tow. Oświaty lud. 149.

256 Tow. Szkoły lud. - (Kwestyonarz) 179.

Stow. Pracy Kobiet 298.

Tablica pam. ... Tzydom Kopernickiego 278.

Sprawa Załoby narodowej 275. 291. 294.

+ Adam Łos 278.

+ Józef Bogdani 264.

+ Rewakowiczowa 253.

+ E. Renan 227.

Proces dr. Medwecka 206

Dworzec Kolei w Krak. 204. 205. 212.

Szkoła Przemysłowa w Krak. 168

„Przegląd Emigracyjny" 167. 183.

Czas 156. 257

Cholera 166 & 215. 254.

Proces socyalistów (Wanycki) 166.

Wystawa uczniów Szk. Sz. P. 168

Kółka rolnicze 226.

II Dopełnienia. {

(·) ~~[illegible]~~ z bibliografii Estreichera dosłownie spis zaczniemy [illegible].
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

35

Błocka ?
Błotnicka – Sobecki Wal.
Blumenthal
Bursztyński = Hejnał
Czerwiński Justa
Dzierzbicki Izydor
Dargun Lothar
~~Dziedziński Hier.~~
Dobrawski Jan
Gawroński | Górski Konstanty = Dorszycki Z.
Gamplarzowa M.
~~Hirschband Robert Dior~~ | Klonkowski Ant. – Cholera
Jabłowski Eryk
Kinderfreund – Koncar Alfr. | Krzyżanowski Anatol
Kolasiński
Kozłowski – W. D. K. – Włoszek B.
Kotarbińska – Lucynka
Łosiński Edm.
Łobeski Fel.
Łozińska Janina
Łobiciel
Mrowiński – Wazelt
Niedźwiecki
Pawlik Ant. Olizarowski | Ostaszewska : Miłotyn
Pawlikowski Jan = Paweł Brona
Pryliński
Rogowski S. M. – Es-em-er
Rutowski
Romanowski
Rosner
Sawicki + Stella – Teun A. | ~~Sobecka Walerya~~ ~~Błotnicka~~
Stebelski | ~~Smith~~ = ~~Żonow Matain~~ ?
Węża.
Walicki
Wiśniewska M. – Turzymianka
Wrzesień
Zacharyasiewicz ~~Zarzecki Antoni~~ Czerny Ludwik
~~Zworski~~ ~~Zyblikiewicz Tad. Grzeb~~ ? Czerny Ludwik
Czerniakowski. Wielki znaczenie!! (·)

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

Wielmożny Pan

Mieczysław Pawlikowski

w miejscu

Wny P. Stanisław Botwiński we Lwowie. (w księgarni Altenberga w hotelu Europejskim

19/4 1893.

± Wny P.! Żywo zainteresował mnie artykuł Wdo „Zagadki literackie" drukowany w №№ 9 i 10 ~~Zagadek~~ Dodatku lit. do „Kurjera Lwowskiego." Szczerze ucieszyłem się zamiarem Wgo ~~wydania~~ uzupełnienia pracy ś.p. Michałowskiego i wydania dokładniejszego spisu pseudonimów polskich, ~~który~~ [being] także zarówno dla krytyka, dla historyka literatury jak dla każdego [prawnika] na polu piśmiennictwa jest nader pożądanym. W przeświadczeniu, iż do tak pożytecznego dzieła każdy człowiek dobrej woli wedle możności cegiełkę swą przynieść winien, mam zaszczyt przesłać Wdmu (wszakże) sprostowań i dodatków do Michałowskiego (wyd. r. 1888.), których w wydanej pracy dotychczas nie znajduję.

I. Sprostowania. (: wszystkie oparte na osobistych stosunkach z autorami powyżej wymienionymi)

Abancourt Franc. (~~-~~ powinno być: Franc. Ksawery)

Antoniewicz Mikołaj (powinno być: Antoniewicz-Bołoz, Mikołaj. — Bołoz [nie Bołoż] nie jest pseudonimem ale częścią nazwiska — Jest ~~autorów~~ drugi Antoniewiczów nazwiskiem.

Boguska Helena — (powinno być: Helena Janina, bo te imiona wyjaśniają znaczenie pseudonimu Hajota). Należy dodać: „zamężna Rogosińska," gdyż obecnie pod tem nazwiskiem pisze.

~~[illegible]~~

Cybulska S. — (powinno być: Cybulska Józefa)

Dziedzicka A. — Sas Paw[illegible] (mylnie. autorka dziełka wydanego przez Gubrynowicza z tym pseudonimem nie jest Dziedzicka A (nauczycielka z Jedwabnego) znana autorka dzieł pedagogicznych, ale Dziedzicka Paulina kr. zmarła r. 1892 w Krakowie.)

Dymidowiczowa Teresa — Drogosławi (pow. być — wdowa, zamężna Witowska)

~~Giedrojć K. — [illegible]~~ (~~powinno~~ być Giedrojć Romuald

~~Glatosi Józ — Doliwa Józef (powinno być Doliwa Józ.)~~

~~[illegible] Jul. z Zadora P.~~ {

Krauthofer — ~~Krotowski~~. — Krotowski nie jest pseudonimem. Krauthofer zmienił niemieckiego swe nazwisko za zezwoleniem ~~[illegible]~~ namiestnictwa na „Krotowski".

Krupski — X. Purk. (powinno być Krupski Stan. ks.)

Lange Karol (powinno być Langie Karol, bo tak się ~~pisał~~ i tak się pisze jego synowie (do śmierci †1889.

Lewartowicz Teofil (dodać: „Autor Liczki" Au-Lir)

Leśniewska Ludwika — (powinno być Leśniowska

Moraczewski Jeremy — Arburowski (powinno być Morawski Jeremy

+ 4/3 1893 Michowa Wojciech (należy dodać Uszak, bo jest drugi autor tego samego imienia i nazwiska, nauczyciel ludowy)

Mrozowicka Gabryela – (powinno być: Mrozowicka Zofia)

Naganowski Edmund – (pow. być: Naganowski S. Edmund )

Orzechowski T. (Tadeusz)

Pawlikowski Miecz. – Malwinkowski – Polnicz M (powinno być: Malwinkowski P. – Polnicz Marek – Pseudonim – Autor Plotek i Prawd – Jan Star. – Ψ – aw aw – Obywatel z Poznańskiego – Wygoda Paweł – W. J. – Ch. – z Helenówki

Przedrzymierski (Mikołaj)

Sengteller (powinno być Zengteller)

Zwierkowski Lud. – Noir Louis (~~powinno być~~ dodać także: Lenoir Louis ~~Lu~~ Louis le Noir)
~~lub Noir Louis Nor~~
Czarny Ludwik – Czarny Ludwik

zb. c pamiętnik T. Pini'ego Gomoryńskiego

# Artykuły Mieczysława Pawlikowskiego
# w Nowej Reformie
# 1882 - 1892.

1882/I. Nr 1. "Na nowy rok" /wstępny od redakcyi/

1882/II." /Recenzye teatralne/
" 18: N.R.: Uriel Acosta
" 185: "Włodz. Wysocki: Poezye"
" 182: "Muzeum Narodowe"
" 181: "Niebezpieczne kierunku młodzieży"
" 21 i n.: "Wystawa Szkiców"

1883/I. " 97 - 101: "J.N.J. Kartka z dziejów poezyi"
" 132 -144: "Druga Miłość"

1883/II." 171-172 : "Wł.L.Anczyc, nekrolog"
" 242-244 : "Estreicher i MuzeumRapperswylskie"
" 120 : Recenzya książki Rosenblatta "Czarownice"

Uwaga:/Ponieważ przy kilku artykułach, zwłaszcza nekrologach Miecz. Pawlikowski nie podał autora, możliwe iż są między niemi pisane przez niego, zwłaszcza tych o których mógł lepiej wiedzieć, np. H. Schmitta, jest to jednak wątpliwe/

1884/I "11,13,17,23,38,46,91,92,100,104,120: " Z Wystawy"
"73: Odczyt Dra Blumenstocka: "O pozornej śmierci"
"67: Odczyt Tarnowskiego o Sienkiewicza "Ogniem i Mieczem"
" 70,71,75: Odczyt X.Pawlickiego o Pozytywiźmie.

1884/II." 173,174: "Z Wystawy"
" 265 i n.: "Drugi Tom, powieść"
" 171: "Wystawa w Szkole Sztuk Pięknych"
"M.Massonius szkice estetyczne"

1885/I " 1-19 : "Drugi Tom"
" 12,24,33, 83, 84, "Z Wystawy" /niedrukowane w broszurze,c.d./
" 21: Pogadanka literacka. Poeci i krytycy.
? ?: Zapiski literackie /Profesor Santagata/
" 92: "Ayala, dramatopisarz hiszp."
" 114,120: "Przysłowia Śląskie"
" 72: Oświadczenie że nie jestem autorem Łokietka.
" 60 - 66: Zgromadzenie Tow. Roln. Krak /Sprawozdanie/
" 10 : "Kaczki dziennikarskie"

1885/II." 153,154,261,270,280,:"Z wystawy obrazów we Lwowie".
" 185,186: "Z Wystawy"
" 274: "O bibliografii Mickiewiczowskiej Maurycego Stankiewicza"
" 257: /Mowa Miecz Pawl. na pogrzebie Kaźmierza Asnyka/

1886/I " 28, 38, 43: "Z Wystawy"
" 34,36,43: Pomnik A.Mickiewicza;
" 5, 61: "Stefan Buszczyński "Duch Światła", "Syn Zemsty""
" 113: Studya nad literaturą Bełcikowskiego
" 127: Korespondencya z Franzensbadu

1886/II " 240: Pomnik Mickiewicza./159,227,228,231,232,233,234,235,~~239~~ inni o tem/
" 240:"Stankiewicz o biblii litewskiej"

1887 /nb: notatka zdefektowana/ Nr. 148: Nowicki: Ojczyzna.
149: /"Jasia"/ "Podziemne Kościeliska"

188/I. Nr.37-40: "Pomnik Mickiewicza" /patrz nr 73 ?/
" 16: Henr. Fancer/?/
" ? : Nowele Orzeszkowej
" 49, 50: "Pruszkowski i Żmurko"
" 70: Pasilingua
" 79. "Wystawa Obrazów w Klubie Malarzy"

Nr. ? : Obraz Cynka w jego pracowni
" 82: Wydawnictwo Materyałów do hist 1863.

1888/II"295: "Czterdzieści i cztery?" /z powodu dzieła pod tym tytułem Erazma Krzyszkowskiego/
" 162: Broszura Cz. Pieniążka o M.Bałuckim
" 271: Nowele Zygm. Sarneckiego
272 298: Meyeta o portretach Mickiewicza.
298: Józ. Orłowskiego "Rodzina wytrwała /?/"

1889/I " 93: Zapiska literackie /Drobner, Richter, Feldman/

1889/II" 217: Zapiski literackie /Nagoda:"Własnemi Oczyma"/
" 283: " " /Wallenrod tłóm Gasztowtta, Zaleska dla młodz/
" 297: Wydawnictwa Gwiazdkowe /w dodatku literackim/

1890/I " 1. : "Nowy Rok",nowela
1890/II" 172: W odparciu napaści /Korzon, Ceks/?/, Rogosz etc/ i 183.
" 192: X.Czesław Pieniążek
" 199: Nowa Messyada
" 270: Drdckiewicz: "Czachowczyk"
" 284: Dr Stella: "Mikroby"
"292 : Wierzbicki: Lunety Astronomiczne

1891/I:"127 : Wystawa drobiu
" 131: Wystawa dywanów orientalnych.
" 130: Klub fotografów
" 132: Franzensbad
" 10: Poezye Engeströma
" 11: Czarnik: "Kamiński"
" 14: Towianizm

1891/II" 179,180: Zapiski literackie/ Zygm. Niedźwiecki: Słońce/
" 254,255: " " /Słowacki: Krytyka krytyki/
" 286,287: "T": Konkursowe dramaty /"Kraj" i "Wanda"/
" 283: Zacharyasz Ćwirko: "Po Szczęście"
"279 : Bron. Czarnik: "Na wieść o śmierci Mickiewicza"
" 280: "Kraj"
" 166: Wystawa uczniów Szkoły Sztuk P.

1892/I:" 53- 71: Lat Temu Czterdzieści i cztery

1892/II: Polniez i Sewer: Odzyskana Nr 214-225.
" 272: "Bułat/?/ Buddy"
" 279: Mowa w Radzie m. o Jakóbowskim

Pseudonimy Mieczysława Pawlikowskiego spisane przez niego samego: Malwikowski P. - Niezgoda Paweł.- Atanazy.- aw aw.- Jan/?/ Bar.- Polniez Marek.- W.J. - Obywatel z Poznańskiego.- Ch.- ψ.- Aw.- Arenbowicz/?/.- Milman?/Milewski?/ ~~ixjexxxxxx2xxixxxyxxkxxx~~.- Pseudonim.- Ch.z Helenówki.

W wykazie pseudonimów Minkowieckiego Miecz:Pawl zapisał:

Omżerski Stefan: Rzążewska.